

23, rue Talibout  
PARIS (IX)

# Tygodnik Polski

## LA SEMAINE POLONAISE

W NUMERZE:  
DANS CE NUMERO:

3 U rewizjonistów  
bez zmian  
Rien de nouvea  
chez lez revanchards

5 Wieczny pomnik  
Gdańsk  
et Westerplatte

6 Sto lat  
Czerwonego Krzyża  
La Croix Rouge  
a 100 ans

12 Jazy i Kopa  
Jazy et Kopa

19 Francuska matka  
polskich żołnierzy  
La „maman” française  
des soldats polonais

FP 2373

*Sezon rybacki w pełni. Przyjemnie jest z toni wyciągnąć taką sztukę. Zapraszamy do wędkarzy na stronę 23, radzimy też przeczytać gawędę na stronie 9, młodych czytelników odsyłamy do strony 14*

*La saison bat son plein, le poisson mord... Aussi nous vous invitons au bord de l'eau (page 23) Quant aux jeunes lecteurs, qu'ils n'oublient pas la page 14*

15 WRZEŚNIA 1963  
SEPTEMBRE

Nr 37 (309)

PRIX 0.40 F  
CENA 5 FRANCS BELGES



FP 2373



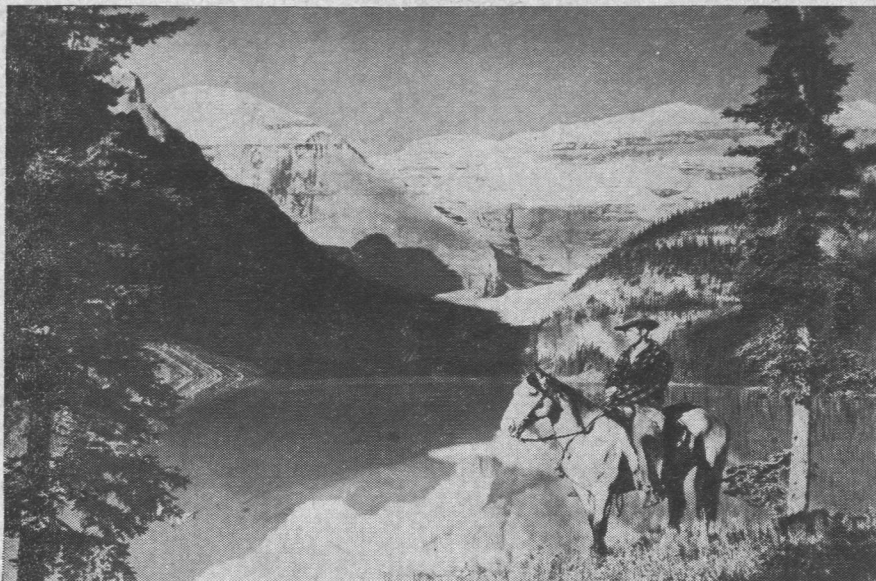


## Pola Negri znów na ekranie

Pola Negri, bożyszcze kinomanów z lat dwudziestych, jedną z największych gwiazd filmu niemego znów zobaczymy na ekranie. Ostatnio Walt Disney zaproponował jej udział w swoim filmie pt. „Marzyciele”. Pola Negri (prawdziwe nazwisko: Apollonia Chałupiec) przyjęła tę propozycję. Aktorka (pisałszy niedawno obszernie o jej pobycie we Francji) mieszka w Texasie w Stanach Zjednoczonych

## DALEKI, MALOWNICZY ZAKĄTEK

Ten malowniczy zakątek, to Jezioro Lowise w Parku Narodowym BANFF. Znajduje się ono w południowo-zachodniej części Kanady, w stanie Alberta



▲ Pola Negri, l'actrice polonaise que Hollywood enleva pour en faire la plus célèbre des vamps du cinéma muet, reparaitra sur l'écran dans „Les rêveurs”, film de Walt Disney.

▲ Le lac Louise dans le parc national de Banff au Canada.

▲ Hiver en été. Contrôle frontalier au Petit St. Bernard le... 18 août 1963 à 11 heures du matin.

▲ Cette poule à quatre pattes de l'élevage d'Eger en Hongrie a déjà 6 mois d'existence.

▲ Eponges et torchons ont servi à rendre praticables les courts de Hambourg pendant une pluie diluvienne.

▲ Pour la n-ème fois Jayne Mansfield a confirmé, pardon — démenti son divorce mexicain. La voici avec son mari et ses enfants à Deauville.

▲ Les lauréats de la VI-ème exposition canine de Sopot. 42 races diverses étaient représentées.

▲ Neuf suspects du „hold-up du siècle” ramenés en prison après un interrogatoire.

▲ Cet Anglais de Newton Ferrers a acheté à l'encan une voiture de pompiers qui lui permet souvent de profiter d'une priorité inespérée.

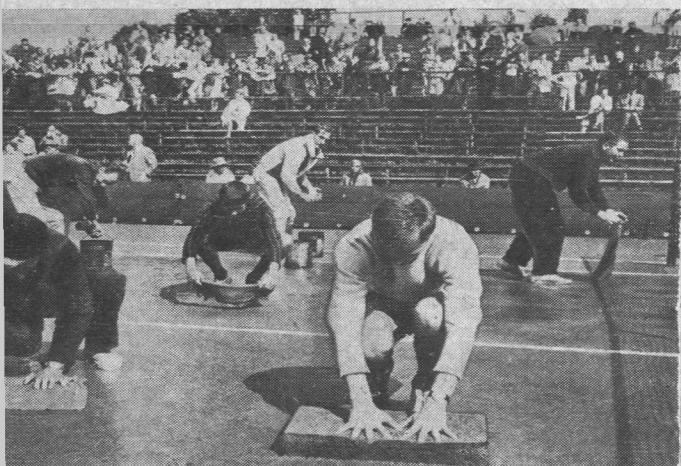


## Zdjęcia: CAF i KEYSTONE



## 4 KURZE ŁAPKI

Na Węgrzech w Eger, w farmie hodowli drobiu, przed 6 miesiącami wykluła się kura z 4 łapkami. Ten wybrzyk natury jest pod obserwacją zootechnika



## ZIMA w LECIE

Oto i w lecie mamy zimę. Zdjęcie to przedstawia celników i straż graniczną na granicy francusko-włoskiej, w dniu 18 sierpnia 1963 r. o godz. 11 rano. Śnieg 10-centymetrową warstwą pokrywał Małą Przełęcz Św. Bernarda

## GĄBKĄ PO KORCIE

Międzynarodowe zawody tenisowe w Hamburgu odbywały się w czasie ulewnego deszczu. Tak więc, aby można było kontynuować grę, korty suszono dużymi gąbkami gumowymi i wycierano ścierkami



## MEDALIŚCI

Oto medaliści. W ich żyłach płynie błękitna krew. Przedstawiamy laureatów dorocznej, już szóstej z kolei Sopotkiej Wystawy Psów Rasowych, na której zaprezentowano 42 rasy



## ONI, NIE ONI?

W związku z „rabunkiem stulecia” angielska policja zatrzymała 9 podejrzanych. Odnaleziono też część pieniędzy. Na zdjęciu widzimy zatrzymanych powracających po przesłuchaniu do więzienia

## BLASKI i CIENIE ŻYCIA RODZINNEGO

Jak tam było naprawdę, nikt już nie dojdzie. W każdym razie Jayne Mansfield skorzystała z rodzinnego pobytu w Deauville, by tym razem zdementować „plotki” o swoim rozwodzie z „Mister Mięśnie”. Zresztą, czy taki meksykański rozwód ma jakiegokolwiek znaczenie... — oświadczyła stanowczo oburzona aktorka



## JEŹDZI, JAK DO POŻARU

Pewien Anglik z Newton Ferrers kupił na wyprzedży samochód strażacki. Ma więc wygodny i „pakowny” wóz i co ważne — wszyscy zjeżdżają mu z drogi





# U REWIZJONISTÓW BEZ ZMIAN

**U**RZĄD TURYSTYCZNY oraz otwarte niedawno biuro podróży Niemiec zachodnich w Paryżu nie przestają rozdáwać prospektów, map itp. materiałów propagandowych zawierających mapki z granicami hitlerowskiego Reichu z roku 1937. Mapki te przypominają mają w Niemczech i za granicą, że polskie Ziemia Zachodnie i Północne — Pomorze, Ziemia Lubuska, Śląsk, Warmia i Mazury — w roku 1937 należały do Niemiec.

Materiały te nie należą do rzadkości. Na pewno każdy niemal miał już okazję obejrzeć je i przeczytać napis umieszczony na mapie (na Ziemiach Odzyskanych: Unter polnischen Verwaltung; Sous l'administration polonaise (pod zarządkiem polskim).

Mapki, które dzisiaj reprodukuje, dwie spośród wielu, nie różnią się od poprzednich, znanych nam już dobrze z okresu minionych kilkunastu lat. Wydawca jednej z nich, Deutsche Zentrale für Fremdenverkehr, Frankfurt am Main — Centrala Turystyki Niemieckiej we Frankfurcie nad Menem, pomija w dalszym ciągu rzeczywiste fakty, tj. przynależność tych ziem do Państwa Polskiego, a stan obecny nazywa tylko „zarządaniem” przez polską administrację.

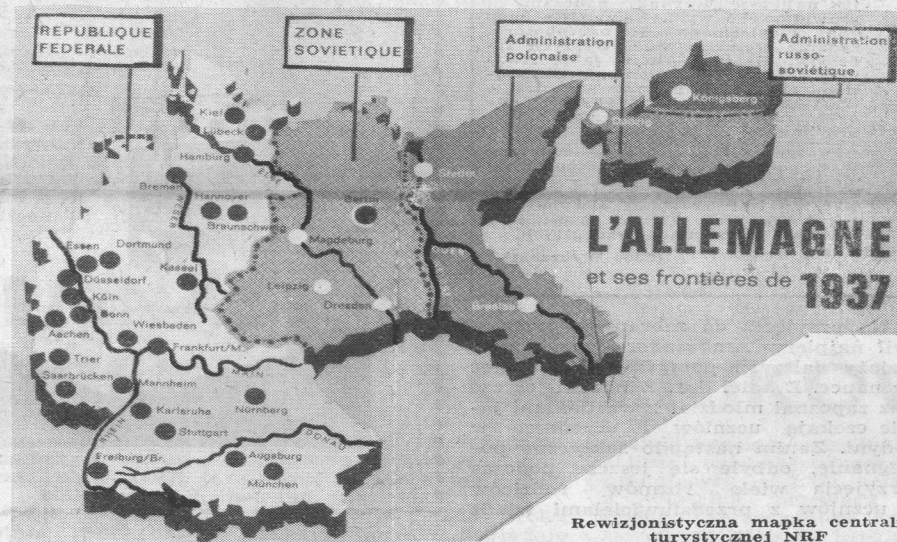
Ostrzej sformułowany podpis znajdujemy na mapce zamieszczonej w broszurce propagandowej wydanej

kowe), a więc wielkie przedsiębiorstwo państwowe. Jest tutaj również zamieszczona, obok mapy Niemieckiej Republiki Federalnej, mała mapka z granicami Niemiec z roku 1937 — Detuschland in den Grenzen von 1937, a na tle Ziem Odzyskanych dwukrotnie powtórzony napis: z. Z. unter poln. Verwaltung. Znaczy to: tymczasowo pod polskim zarządkiem.

Wiele razy słyszeliśmy wyjaśnienia: to są mapy historyczne, a więc bynajmniej nieszkodliwe. Każdy może chwalić się, że w przeszłości miał granice sięgające głęboko w terytorium sąsiada. Przecież to są sprawy przeszłości.

Zdania z prospektów niemieckich, powyżej przytoczone, nie pozostawiają żadnej wątpliwości: tu nie chodzi o historię, o przeszłość. Omawiane mapki są narzędziem uparcie prowadzonej rewizjonistycznej propagandy odwetowej. Wydawcy ich starają się wszelkimi środkami oddziaływać na opinię publiczną, aby uwierzyła, że zachodnie i północne polskie powinny należeć do Niemiec. Francja jest w tej chwili szczególnie zasypywana materiałami rewizjonistycznej propagandy przeciw Polsce.

Jak jest naprawdę i jak być powinno, wiemy. Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia oddziaływać się historii dawnej i najnowszej nie z propagandowych broszurek i prospektów, lecz z rzeczywistości. My zwłaszcza, którzy



Rewizjonistyczna mapka centrali turystycznej NRF

przez Bund Deutscher Verkehrsverbände, Frankfurt am Main (Związek Niemieckich Zarządów Turystycznych we Frankfurcie nad Menem) i zatytułowanej „Allemagne”. Napis ten brzmi: **Territoires Allemands de l'Est actuellement sous administration polonaise (wschodnie terytoria niemieckie obecnie pod zarządkiem polskim).**

Jeszcze inny odcień nadano napisom na mapce wydanej przez Deutsche Bundesbahn (Niemieckie Koleje Związ-

znany polski Wrocław, Szczecin, Gdańsk i Olsztyn, którzy wędrowaliśmy po Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach wiemy to bez żadnej wątpliwości. Mielśmy możliwość przekonać się naocznie, oglądając zabytki, dokumenty w muzeach, czytając poważne prace historyczne, że ziemie te od wie-

Dokończenie na str. 19



## Cenny dar Francji dla polskich historyków

Przez wiele miesięcy w wielu muzeach i archiwach francuskich dokonywano żmudnej pracy — przenoszenia na mikrofilmy setek dokumentów dotyczących Powstania Styczniowego 1863 r. oraz udziału w nim Francuzów. Było to jednym z wielu wyrazów współpracy naukowej między obu krajami i zainteresowania Francji setną rocznicą Powstania, obchodzoną w tym roku.

W końcu sierpnia ambasador Francji w Warszawie p. Pierre Charpentier przekazał te cenne materiały prezesowi Polskiej Akademii Nauk, profesorowi dr Januszowi Groszkowskiemu. W spotkaniu wzięli udział członkowie Prezydium Akademii oraz wybitni historycy. Mikrofilmy zostaną opracowane i wykorzystane przez Instytut Historii.

Na zdjęciu, od lewej: Ambasador Francji p. Pierre Charpentier, prof. Tadeusz Manteufel, prof. Ignacy Malecki oraz prezes Polskiej Akademii Nauk, profesor dr Janusz Groszkowski oglądają przekazane Polsce mikrofilmy.

## PO POWROTCIE Z KOLONII PRZYJĘCIE W AMBASADZIE PRL W PARYŻU

Z okazji zakończenia akcji kolonii letnich ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Paryżu p. Jan Druto przyjął w salonych ambasady grono kierowników kolonii i obozów młodzieżowych, wychowawców, lekarzy, którzy po zakończeniu pracy z młodzieżą Polonii francuskiej towarzyszyli jej w drodze powrotnej do Francji. Na uroczystości obecny był nacelnik Wydziału do Spraw Polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Janusz Kochański, który w tym okresie przebywał służbowo w Paryżu. Przybyli również: radca ambasady paryskiej p. Ochęduszek, I sekretarz ambasady p. Władysław Wojtasik, przedstawiciel Konsulatu Generalnego p. wicekonsul Marian Chabros, wicekonsul okręgu lyońskiego p. Władysław Malik, reprezentant PLL „LOT” p. inż. Robert Słaby, szef ruchu paryskiego „LOT” p. Andrzej Podczaszy, dyrektor Polskiego Liceum w Paryżu p. Mieczysław Zandrecki, prof. Liceum p. Józef Mul i wiele innych osób.

W imieniu grona wychowanków przemówił dyrektor Liceum Pedagogicznego w Tomaszowie Mazowieckim p. Kazimierowski, który w ciągu wakacji pełnił funkcję opiekuna i wychowawcy dzieci na obozie w Spale. — Podczas pobytu w Miedzeszynie, Radości, Łodzi-Letniskowej, Toruniu, Olsztynie dzieci z Francji i Belgii miały okazję poznania i pokochania Polski — stwierdził dyrektor Kazimierowski. — Był to krótki okres w ich życiu, który pozostawił ślady na bardzo długo. Dzieci Polonii zachowują w trwałej pamięci obraz Polski, o której wiele słyszały od rodziców, ale którą oglądały teraz i podziwiałały na własne oczy. Pomiędzy dziećmi Wychodźstwa a Polską zacieśniła się trwała więź uczuć.

Wychowawcy, którzy w 10 autokarach Polskiej Komunikacji Samochodowej przywieźli dzieci do Valenciennes, Douai, Lens i Lille, przybyli przed powrotem do Polski na parę dni do Paryża. Możliwość poznania stolicy Francji, zwiedzenia jej, zawdzięczają wychowawcy kolonijni Ministerstwu Spraw Zagranicznych i Ambasadzie PRL w Paryżu — stwierdził dyr. Kazimierowski, serdecznie za nią dziękując.

Pan ambasador Druto podziękował z kolei gronu wychowawców za ich ofiarną pracę dla dzieci Polonii francuskiej. Uroczystość zakończyła się tradycyjną lampką wina.

## W belgijskiej telewizji o polskich filmach

Wkrótce belgijska telewizja nada w swoim programie osiem 45-minutowych audycji poświęconych współczesnej polskiej kinematografii. Audycje będą zawierać utrwalone na taśmie filmowej wywiady z najpopularniejszymi polskimi reżyserami, scenarzystami, operatorami i aktorami.

W programach tych, przygotowanych w Polsce przez belgijską ekipę, którą kierował André Delvaux, wystąpiło 40 czołowych polskich filmowców, pisarzy i aktorów. Jeden z programów poświęcono Łódzkiej Szkole Filmowej, inny zaś niezwykłemu już wybitnemu reżyserowi Andrzejowi Munkowi.

## NA PODNIEBNEJ TRASIE LE BOURGET-GDAŃSK

# MŁODZIEŻ Z LICEUM POLSKIEGO JUŻ W GDYNI

30 sierpnia odleciała z lotniska paryskiego Le Bourget młodzież Liceum Polskiego w Paryżu do Polski, by kontynuować naukę w Liceum im. S. Żeromskiego w Gdyni. Tego samego dnia samolot z młodzieżą wylądował na lotnisku Gdańsk-Wrzeszcz.

**O**STATNIE dwa dni pobytu w starym gmachu Liceum przy rue Lamande pełne były niepokojów i ostatnich gorączkowych emocji. Niepewność zaczęła ustępować dopiero w momencie pierwszego powakacyjnego spotkania (28 sierpnia) młodzieży z wychowawcami i przedstawicielami władz krajowych. Większość najróżnorodniejszych pytań zadawanych wizytatorowi szkół ogólnokształ-

cących z Warszawy, mgr Gosiewskiemu, odnosiła się do warunków bytowych i nauczania w gdyńskim Liceum. Szczegółowe informacje udzielane przez niego oraz dyrektora Liceum Polskiego w Paryżu Mieczysława Zan-

deckiego rozproszyły nagromadzone w czasie wakacji wątpliwości.

29 sierpnia w Ambasadzie Polskiej w Paryżu odbyło się przyjęcie pożegnalne dla odjeżdżającej młodzieży i żegnających ją rodziców. Wzięli w nim udział m.in. p. ambasador Jan Druto, I sekretarz Władysław Wojtasik i znany pisarz Tadeusz Breza.

Dokończenie na str. 4

Z Farébersviller przez Paryż do Warszawy samolotem PLL „LOT” odbyła pierwszą lotniczą podróż w życiu laureatka konkursu jubileuszowego „Tygodnika Polskiego”, pani Monika Filipczak. Piszemy o tym na stronie 21



## NA PODNIEBNEJ TRASIE LE BOURGET-GDAŃSK

## MŁODZIEŻ Z LICEUM POLSKIEGO JUŻ W GDYNI

Dokończenie ze str. 3

— Przyjęcie zmieniło się w niezwykle bezpośrednie ciepłe spotkanie o charakterze rodzinno-towarzystkim — informuje mgr Gosiewski, towarzyszący młodzieży z Paryża do Gdyni. — Wydaje mi się, że szczególnie mocno przeżyli ten moment rodzice, którzy nie przypuszczali, że o losy ich synów i córek władze polskie wykażą tyle troskliwości.

## „Społeczeństwo Gdyni jest poinformowane o Waszym przyjeździe...”

W imieniu władz miejskich Gdyni witał młodzież przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej mgr inż. Wójcik. Prezes m.in. powiedział:

— Dolożymy wszelkich starań, by ułatwić Wam poznanie otaczających Was zjawisk i środowiska, w którym od dzisiaj żyjecie. Pragniemy, abyście z jak największym pożytkiem kontynuowali naukę we współczesnej Polsce i żebyście nigdy o niej nie zapomnieli. W Waszej szkole, która jest klasycznym wyrazem troski władz o to, abyście jak najwygodniej spędzali tu czas i pobierali wiedzę, zbudowanej przez Marynarke Wojenną jak najlepsze warunki nauczania i prawidłowego wychowania. Nie będą one cieplarniane i odosobnione, zgodnie zresztą z wolą Waszych rodziców, ale takie same, jakie stwarzamy naszym dzieciom... Społeczeństwo miasta poinformowane jest o Waszym przyjeździe. Wykazuje ono duże zadowolenie, że może Was przyjmować i kształcić...

Zyczymy Wam z całego serca, aby Wasz pobyt stał się jak najpożyteczniejszy zarówno dla Was — którzy być może będziecie tu także studiować, zależnie od Waszego wyboru — jak i dla tych, którzy pozostali w szkołach i uczelniach francuskich.

(Głos Wybrzeża)

Na przyjęciu do zebranych przemówił najpierw Ambasador, życząc młodzieży dalszych pomyślnych osiągnięć w nauce. Z kolei dyr. Zandecki jeszcze raz zapoznał młodzież z warunkami jakie czekają uczniów i uczennice w Gdyni. Zanim nastąpiło faktyczne pożegnanie, odbyło się jeszcze podczas przyjęcia wiele rozmów rodziców i uczniów z przedstawicielami władz

polskich i pedagogami. (Wrócimy jeszcze do nich przy okazji fotoreportażu z tej uroczystości w następnym numerze „Tygodnika Polskiego” — red.).

30 sierpnia był dniem przełomowym. Wcześniej rano na lotnisku Le Bourget zrozumiata podniecenie. Tu już za chwilę nastąpi rozstanie najdroższych sobie osób — rodziców i dzieci. Wszystkie przygotowania do odlotu dowi-

dy dużego opanowania bardziej nawet młodzieży niż zdenerwowanych — rzecz zrozumiata — rodziców.

— Pa, pa! A Bientôt! Adieu! Do widzenia Mamo, nie martwcie się! Napiszę na pewno! — Ostatnie uściski, w niektórych oczach dyskretne łzy... i srebrne ptaszysko z napisami „POLSKIE LINIE LOTNICZE LOT” unosi się w powietrze...

Poranne niebo nad francuską ziemią było pogodne, przesycone słońcem, gdzieś tam tylko chmury zasnuwały znajome okolice. Później nad Niemcami, zaczęły się mgły i chmury, które ze strumieniami deszczu nad Polską uniemożliwiły zupełnie widoczność. Wtedy młodzież znowu skierowała uwagę na opiekunów... posypały się pytania, rozmowy, przewidywania. Czas biegł szybko i już o godzinie 14 samolot wylądował na lotnisku w Gdańsku-Wrzeszczu. To tutaj w przeddzień rocznicy napadu Hitlera na Polskę, to właśnie tu padły pierwsze strzały II wojny światowej.

Na ziemi polskiej czekały na młodzież nowe emocje.

RADOMSKA FABRYKA  
WYROBÓW EMALIOWANYCH

RADOM, ul. Młodzianowska 50/58

produkuje:

KUCHENKI GAZOWE oraz  
NACZYNIA EMALIOWANE

Fabryka przygotowuje nowy typ kuchenki gazowej różniącej się od poprzedniej tym, że piekarnik będzie podwyższony, oszklony i oświetlony ze wskaźnikiem temperatury.

Zewnętrzne gabaryty nie ulegną zmianie w stosunku do produkowanej obecnie kuchenki.

Eksporterem naszych wyrobów jest „UNIVERSAL” Warszawa — Polska.

## POLSKA 1963

**K**IEDY prawie dwa lata temu zorganizowaliśmy wśród czytelników ankietę na temat — czego oczekują w następnym roku od „Tygodnika Polskiego” — w zdecydowanej większości w odpowiedziach wyrażano życzenie: **piszcie jak najczęściej o Polsce.** W tych samych listach znajdowały się co prawda uwagi, aby nie zaniedbywać tematyki wychodźczej i pisać więcej o życiu Rodaków zarówno we Francji, jak i w innych krajach poza ojczyzną, były też głosy domagające się więcej tematyki politycznej ze świata i Francji, inne — rozrywkowej, powieści, komiksów itp., jeszcze inne — tematyki popularnonaukowej, rolniczej, hodowlanej, technicznej itd. itd, w czym był cały przekrój różnorodnych zainteresowań naszego Wychodźstwa. Ale przede wszystkim chodziło o **tematykę z Polski.** O wspólny obraz Kraju, jego rozwój, osiągnięcia, trudności, o przemiany, życie ludzi, zjawiska kulturalne i ekonomiczne — słowem o wszystko co dotyczy Polski.

Ankieta potwierdziła jeszcze raz, że zainteresowania dla starego Kraju wśród Wychodźstwa nie maleją, a przeciwnie — rosną, chociaż zdawałoby się, że stare pokolenie emigracyjne kurczy się, a jego potomstwo wrosło już tak w społeczność francuską i belgijską, że ta pochłonięła je bez reszty. Potwierdziło się jednak, że i dla drugiego pokolenia Polaków, urodzonego już na emigracji, nawet dla trzeciego, a wcale nierzadko i dla czwartego, które jest już właściwie tylko pokoleniem

odległego polskiego pochodzenia, Polska jest bardzo bliska sercu. W rodzinach swych te następne pokolenia są już przemieszane z Francuzami czy Francuzkami, Belgijkami czy Belgami, co jak się okazuje wcale nie przeszkadza żywić im dużej sympatii do odległego Kraju i przejawiać zainteresowania dla jego życia. Jest w tym jakaś **tradycyjna siła wiążąca organicznie oba narody w stałej przyjaźni,** mimo wielu różnic w pojęciach, czasem w nastawieniach, wykazująca wzajemne dla siebie zrozumienie i życzliwość. Z niej chyba wywodzą się też wcale liczne głosy w naszej ankiecie wyrażone w listach w języku francuskim przez autorów, których nazwiska nie zawsze zdradzały polskie pochodzenie, a jeżeli nieraz brzmiały po polsku, to z reguły imiona przy nich pisane były po francusku.

Nowy **Wielki Konkurs „Tygodnika Polskiego”** pod tytułem **POLSKA 1963** zrodził się m.in z tego dużego zainteresowania dla wszystkiego co polskie. Nie znamy jeszcze tegorocznej statystyki wyjazdów do Polski z Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga, można jednak przyjąć, na podstawie doniesień prasowych, informacji biur podróży i ruchu w międzynarodowych pociągach, że wyrazi się ona imponującą liczbą kilkudziesięciu tysięcy osób, a kto wie nawet czy razem z przejazdami tranzytowymi przez Polskę, nie dosięgnie stu tysięcy. Oczywiście nie chodzi tu tylko o wyjazdy zorganizowane: w grupach, wycieczkach, na kolonie, urlopy czy obozy, ale również o liczne wyjazdy indywidualne,

których w sumie jest może nawet więcej niż grupowych. Wyjazdy zarówno Polaków, jak i Francuzów oraz Belgów. Nie należy też zapominać o Rodakach w Kraju, którzy bawili w tym roku we Francji i Belgii, by odwiedzić krewnych lub znajomych. Za pośrednictwem tych ludzi, którzy podróżowali w jedną czy drugą stronę, przeniesiona została do Francji i Belgii olbrzymia suma nowych informacji o Polsce. Co prawda informacji bardzo indywidualnych, wycinkowych, rozdrobnionych czy nawet rozproszkowanych w tysiącach miejsc i rodzin, ale gdyby to wszystko zebrać i spisać, co sobie ludzie nawzajem o Polsce przy tej okazji opowiedzieli, powstałoby z tego na pewno wielotomowe dzieło.

Ta olbrzymia ilość wiadomości na temat Polski w 1963 przeniknęła w społeczeństwo emigracyjne oraz do naszych francuskich i belgijskich przyjaciół. Jeżeli chociaż część tych osób, które w tym roku poznały jakiś odcinek Polski, wszystko jedno czy bezpośrednio, czy też pośrednio, tzn. na podstawie opowiadania tych, którzy odwiedzili jakąś część Kraju nad Wisłą, Odrą, Nysą, Wartą, Sanem, Bugiem czy Bałtykiem, weźmie udział w naszym konkursie, to tym samym informacja o Polsce zostanie w poważny sposób poszerzona, „Tygodnik Polski” wydrukuje bowiem wszystkie ciekawe i nieznanne szczegóły dotyczące Polski 1963. Indywidualnie posiadane wiadomości staną się wtedy publiczną własnością i na pewno przyczynią się do gruntowniejszego poznania Polski, zdobycia dla niej jeszcze większej sympatii. Dlatego też udział w naszym **Konkursie wszystkich tych, którzy mogą coś interesującego o Polsce powiedzieć, będzie również spełnieniem społecznego obowiązku.**

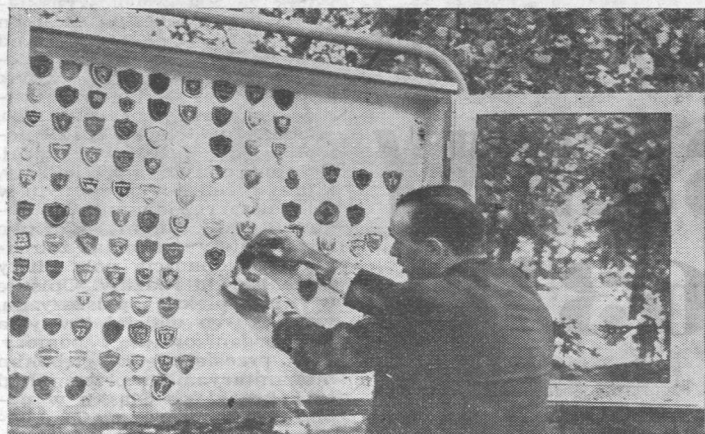




Słynny gmach Poczty Gdańskiej, w której garstka polskich urzędników, listonoszy i woźnych, podjęła 1 września 1939 r. nierówną obronę przed przeważającymi siłami regularnych oddziałów Wehrmachtu i SS. Polacy przegrali tę nierówną walkę dopiero wtedy, gdy Niemcy podpalił gmach miotaczami ognia. Obrońców wziętych do niewoli w barbarzyński sposób natychmiast rozstrzelali. Zaledwie jeden z obrońców szczęśliwym trafem zdołał uchronić się przed śmiercią. Dziś w historycznym budynku po odrestaurowaniu mieści się Technikum Poczto-Telegraficzne, a tablica pamiątkowa na gmachu i płyta przed nim przypominają o bohaterstwie obrońców i barbarzyństwie najeźdźców. Gmach Poczty Gdańskiej odwiedzano jest przez liczne wycieczki z Kraju i z zagranicy. Dla uczczenia pamięci bohaterów pocztarzy miasto Gdańsk zbudowało w pobliżu nową piękną dzielnicę mieszkaniową, którą postanowiono nazwać Osiedlem imienia Obrońców Poczty Gdańskiej

## PAMIĘĆ O NICH TRWA

W miesiącu wrześniu cała Polska cześci pamięć swych żołnierzy, którzy padli w walce z hitlerowskim najazdem. W dziesiątkach miejscowości na grobach poległych i w miejscach krwawych walk płoną znicze, składane są kwiaty, odwiedzają je liczne wycieczki. W Gdańsku, gdzie jego polscy obrońcy wpisali się na karty historii, szczególnie pamiętne są: Westerplatte i gmach Poczty Polskiej.



Każda z krajowych wycieczek szkolnych odwiedzająca Westerplatte, pozostawia na pamiątkę swój szkolny znaczek. Znaczniki takie noszone są przez polskich uczniów na rękawach

**E**N SEPTEMBRE de chaque année la Pologne entière se recueille dans le souvenir de ses enfants morts au combat contre l'envahisseur allemand. A Gdańsk, ville martyre, haut-lieu de la résistance séculaire des Polonais contre la germanisation, ville connue comme la cause directe de la dernière guerre, célèbre par les faits d'armes des héros postiers polonais qui jusqu'au dernier défendirent leur bâtiment et de la petite garnison de Westerplatte, à l'embouchure de la Vistule — cela est particulièrement sensible.

Aujourd'hui Gdańsk, entièrement reconstruit, est redevenu une ville polonaise comptant 350 mille habitants, contre quelque 250 mille aux temps de la „ville libre” et de l'occupation allemande. 40% de la population actuelle sont nés ici. C'est une ville jeune, aussi compte-t-elle 72 écoles du premier cycle, 12 lycées, 72 écoles techniques professionnelles, une quinzaine d'autres Lycées professionnels, une Université Polytechnique, une Académie de Médecine, une Ecole Normale et une Ecole des Beaux-Arts. Plus de 12 mille ingénieurs, quelque 3.500 médecins et pharmaciens diplômés des Ecoles de Gdańsk travaillent déjà dans toute la Pologne.

Et parmi les étudiants des premières années, nombreux sont déjà ceux qui sont nés à Gdańsk depuis que le 16 avril 1945 fut dressé le premier acte de l'Etat-civil dans la ville de nouveau polonaise.

Westerplatte — również gdański pomnik polskiego bohaterstwa, gdzie batalion wartowniczy Wojska Polskiego wytrzymał przez tydzień napór zmasowanego ognia artylerii, lotnictwa i niemieckiej marynarki oraz liczne natarcia hitlerowskiej piechoty, jest dziś celem licznych wycieczek. Oprawdają je tu i przypominają o ciężkich chwilach owych dni dwaj byli obrońcy Westerplatte: Michał Gomulicki i Michał Blukis. W lecie odwiedziło ich wielu towarzyszy broni m.in. z Belgii, Francji, Włoch i Anglii



## OSIEMNAŚCIE GDAŃSKICH ROCZNIKÓW

Barbara-Maria Labuhn urodziła się w dniach, kiedy na gdańskim ratuszu powiewała już znowu biało-czerwona flaga, ale ulica, przy której 16 kwietnia 1945 roku Barbara-Maria ujrzła światło dzienne, nazywała się jeszcze „Grossemolde”. Tak też zapisał powyższy fakt mgr Waldemar Chmielewski — pierwszy naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego wyzwolonego Gdańska. W księdze urodzeń odnotowano imię matki: Gertruda, ojca — Wiktor, artysty-malarza zamieszkałego w Gdańsku, Grossemolde 96. Dzisiaj jest to ulica Skarpowa, a Labuhnowie rozjechali się po kraju, po świecie. W kwietniu 1945 roku gdański Urząd Stanu Cywilnego wystawił metryki urodzenia Bronisławowi Duszkowi, Urszuli Moks. W życiorysie nadmotławskiego grodu nie ma przerw. Mimo pożarów wojny, polscy urzędnicy ocaili większość akt stanu cywilnego. Od roku 1874 po dzień dzisiejszy każde urodzenie i zgon opatrzone jest dokumentem.

Spis ludności, dokonany 15 czerwca 1945 roku, wykazał, że w mieście znajduje się 8.525 Polaków i 125.932 Niemców, w znacznej mierze niemieckich uciekinierów z różnych stron. W październiku tegoż roku było już 66.947 Polaków, 27.220 Niemców oraz 997 cudzoziemców innych narodowości. W 14 miesięcy później, 31 grudnia 1946 roku, w Gdańsku odnotowano: 146.983 mieszkańców narodowości polskiej i tysiąc cudzoziemców, w tym 380 Niemców. Łącznie więc prawie 148 ty-

sięcy stałych mieszkańców. Po stuleciach bezprawia, germanizacji, Gdańsk był znowu polskim miastem.

Na półroczu 1963 roku Gdańsk liczył dokładnie 341.861, w tym 38.058 osób zameldowanych czasowo, uczniów i studentów lub zabiegających o prawo stałego zameldowania. Biorąc pod uwagę tempo przyrostu naturalnego, w trzecim kwartale bieżącego roku Gdańsk przekroczy liczbę 350 tysięcy mieszkańców.

Czy to jest dużo? Zróbmy małą dygresję historyczną.

Według „Danziger Statistisches Taschenbuch” w październiku 1919 roku Gdańsk posiadał 194.953 mieszkańców, która to liczba w ciągu następnych 10 lat wzrosła do 256.403 osób. I to był szczyt, bowiem odtąd systematycznie liczba ludności miasta zmniejszała się. Zeby strać „nadrobić” przyłączono do miasta siedem miejscowości z liczbą 22,5 tys. mieszkańców.

Wróćmy teraz do roku bieżącego.

Z danych statystycznych wynika, że do końca czerwca 1963 roku, od momentu wyzwolenia, urodziło się w Gdańsku 120.513 dzieci. A więc ponad 1/3 wszystkich mieszkańców Gdańska, a prawie 40 proc. ilości stałych mieszkańców miasta, urodziła się w jego murach i mówi o nim: moje miasto rodzinne.

Do 72 gdańskich szkół podstawowych uczęszcza 50 tys. młodzieży. Ponadto jest tu 9 liceów ogólnokształcących —

prawie 4 tysiące uczniów oraz 3 licea ogólnokształcące dla pracujących — 1.277 uczniów z kolosalną przewagą pięciopięknej, 42 zasadnicze szkoły zawodowe stopnia licealnego — 10 tysięcy uczniów oraz 26 identycznych szkół dla pracujących — 5.509 uczniów. Do tego trzeba dodać szkoły muzyczne, plastyczne, pielęgniarstwa i położnych, laborantek medycznych i opiekunek dziecięcych, pedagogiczne i wychowawczyń przedszkoli oraz studium nauczycielskie. W miesiąc później liczba studiujących młodzieży gdańskiej powiększy się o ponad 10 tysięcy studentów: Politechniki Gdańskiej, Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

Gdańskie osiemnastolecie możemy mierzyć tysiącami ton nośności wodowanych tutaj statków, tysiącami zbudowanych domów mieszkalnych, setkami odbudowanych fabryk i zabytków, 120 tysiącami urodzonych po wojnie gdańszczyzan, tysiącami wydanych dyplomów ukończenia gdańskich wyższych uczelni. Gdańską Politechnikę opuściło 12 tysięcy inżynierów, absolwentów 13 wydziałów Politechniki. W minionym roku akademickim studiowało tu 5.427 studentów. Akademię Medyczną w Gdańsku ukończyło w tym czasie 2.635 lekarzy medycyny, 836 lekarzy stomatologów i 811 farmaceutów. Wśród studentów gdańskich wyższych uczelni znajdują się już przedstawiciele pierwszego, powojennego rocznika gdańszczyzan.





## JUBILEUSZ LUDZI DOBREJ WOLI

Rok 1963 obchodzony jest na całym świecie jako rok Czerwonego Krzyża. Znak czerwonego krzyża, czerwonego półksiężyca czy czerwonego lwa i słońca na białym polu, to symbole organizacji międzynarodowej, zrzeszającej ludzi dobrej woli, dla których najważniejsze jest dobro człowieka.

Historia powstania organizacji rozpoczęła się w czerw-

cu 1859 r. na polach Solferino, w bitwie toczony przez Francuzów i Włochów przeciwko Austriakom. Wówczas na tym potwornym pobojuwisku znalazł się obywatel neutralnej Szwajcarii Henryk Dunant (1828—1910). Widok zabitych i makabryczne warunki, w jakich dogorywali ranni, wstrząsnął tym młodym człowiekiem. Z wielkim poświęceniem ratuje wówczas

ponad tysiąc rannych Francuzów, Włochów i Austriaków. Zdziwionym jego zachowaniem odpowiadał: „wszyscy są naszymi braćmi”.

Po powrocie do Genewy Dunant inicjuje stworzenie międzynarodowej organizacji pomocy rannym żołnierzom. Jego działalność popierają piórem: Wiktor Hugo i Karol Dickens.

Czterech wpływowych oby-

Na całym świecie rok 1963 obchodzony jest jako rok Czerwonego Krzyża. Obecnie trwają w Genewie obrady Kongresu Stulecia. Uczestniczy w nim delegacja Polski, która reprezentuje blisko 4 miliony członków. To społeczne ramie służby zdrowia zajmuje się m.in. podnoszeniem higieny i stanu sanitarnego Kraju, organizuje punkty opieki nad chorymi, prowadzi różne kursy, 43 asystenckie szkoły pielęgniarstwa oraz biuro poszukiwań osób zaginionych. Obok piszemy o akcji PCK

- 1859 — 21 czerwca: Henryk Dunant, jako przypadkowy świadek bitwy pod Solferino, kieruje spontaniczną akcją pomocy rannym.
- 1863 — 17 lutego: pierwsze spotkanie w Genewie organizatorów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.
- 1863 — 18 października: zwołanie Międzynarodowej Konferencji w Genewie.
- 1864 — 29 sierpnia: podpisanie przez kilkudziesięciu przedstawicieli państw europejskich Konwencji Genewskiej.
- 1901 — nadanie pokojowej nagrody Nobla Henrykowi Dunant za książkę pt. „Wspomnienia z Solferino”.
- 1910 — 30 października: Henryk Dunant umiera samotny i opuszczony.
- 1919 — 20 stycznia: zatwierdzenie statutu Polskiego Czerwonego Krzyża i przyjęcie go do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

polepszeniu losu żołnierzy rannych w czasie działań wojennych”. W ten sposób powstał doniosłej wagi pierwszy akt międzynarodowy, stopniowo uzupełniany nowymi, szerszymi postanowieniami. Coraz więcej krajów podpisuje konwencję genewską. I tak znak czerwonego krzyża na białym polu (odwrócona flaga Szwajcarii — mająca biały krzyż na czerwonym polu) staje się na polach bitwy symbolem wielkiej, humanitarnej idei. Ludzie spod tego znaku niosą pomoc wszędzie tam, gdzie jest nieszczęście i lzy.

Obok Szwajcara Henryka Dunanta był również drugi inicjator założenia tak pożytecznej organizacji. Był nim Polak ze Śląska Cieszyńskiego dr Paweł Olszeda. Brał on udział w tej samej bitwie pod Solferino, ale po drugiej stronie frontu — wśród wojsk austriackich. Jako mieszkaniec okręgu cieszyńskiego, poddany austriacki, został powołany do służby wojskowej. Był on jednym z 20 lekarzy, którzy niesli pomoc rannym w tej historycznej bitwie. Podobnie jak Dunant, głęboko wstrząśnięty tragedią żołnierzy i okropnością pola bitwy pisze list do rodziny. Opisuje w nim, piękną polszczyznę, wszystko co widział i wzywa do organizowania pomocy. List przesiąknięty głębokim humanitaryzmem przez długi czas krążył po Śląsku w odpisach. W Muzeum Cieszyńskim i miejscowym archiwum zgromadzone są liczne dowody działalności dr Olszedy.

Tak więc już od 100 lat ludzi spod znaku czerwonego krzyża spotyka się wszędzie tam, gdzie wojna niesie nieszczęścia, gdzie ludność nawiedzają klęski żywiołowe i epidemie, gdzie jest nędza i głód. Z ich znakiem karetki pędzą na ratunek, niosą życie — butle z krwią, paczki żywnościowe i leki.

Czerwony Krzyż jest obecnie najstarszą i najliczniejszą organizacją społeczną na kuli ziemskiej. Skupia 90 stowarzyszeń narodowych, które stanowią blisko 172-milionową pokojową armię.

Polski Czerwony Krzyż został utworzony w 1919 r. Jego działalność była szczególnie ofiarna i cenna w czasie II wojny światowej. To właśnie z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża w 1946 r. Liga Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża na konferencji w Oxfordzie jednomyślnie przyjęła polską propozycję wzywającą wszystkie rządy do wyrzeczenia się broni atomowej.

**Już wpływają pierwsze wypowiedzi**

**Nie zwlekajcie więc i Wy — miłe Czytelniczki i mili Czytelnicy**

# WIELKI KONKURS JESIENNY „POLSKA 1963”

zaprasza wszystkich do udziału i... zdobycia cennych nagród — przejazdów do Polski samolotem i pociągiem, artystycznych wyrobów, albumów, tkanin, płyt, książek.

Prosimy, zasiądźcie do stołów i biurków, połóżcie przed sobą papier, weźcie w rękę pióro i piszcie do nas to, co jakże często zawierają Wasze listy do redakcji, te listy, które nam myśl konkursu podsunęły. Piszcie, jaką znalectwie, jaką wydaje się Wam

## POLSKA 1963 roku

Ta, którą ujrzeliście po wielu latach niewidzenia, ta, którą odczytujecie z listów i opowiadań Waszych dzieci bawiących tam na koloniach czy u rodziny, ta którą znacie z wieści od znajomych i najbliższych z Kraju. Piszcie o miastach i wsiach, o fabrykach i lasach, o tym co Was ciekawi, cieszy lub niekiedy martwi. Nie kłopotcie się o styl, sposób ujęcia, długość wypowiedzi. Chodzi przecież o świeżość uczuć i wrażeń, o prawdziwość i szczerść. Chodzi o jeszcze bliższy kontakt między Wami, naszymi miłymi Czytelniczkami i Czytelnikami, a nami, pismem, które od sześciu już lat stara się być jak najbliższej Polonii we Francji i Belgii, jak najlepiej jej służyć, jak najwinniej dawać świadectwo prawdzie o Kraju. Pamiętajcie, że termin nadsyłania odpowiedzi upływa

## 1 listopada 1963

Prosimy o nadsyłanie prac w osobnych kopertach, niedołączanie ich do listów do redakcji lub administracji „Tygodnika”. Na kopercie prosimy podać nasz adres: „Tygodnik Polski — La Semaine Polonaise” — 23 rue Taitbout, Paris 9-e i napisać wyraźnie „WIELKI KONKURS JESIENNY”. Czekamy i życzymy powodzenia.

Comme chaque année à l'orée de l'automne, „La Semaine Polonaise” organise pour ses lecteurs un grand concours doté de nombreux prix. Inspirés par les nombreuses lettres que nous recevons, nous avons choisi pour thème

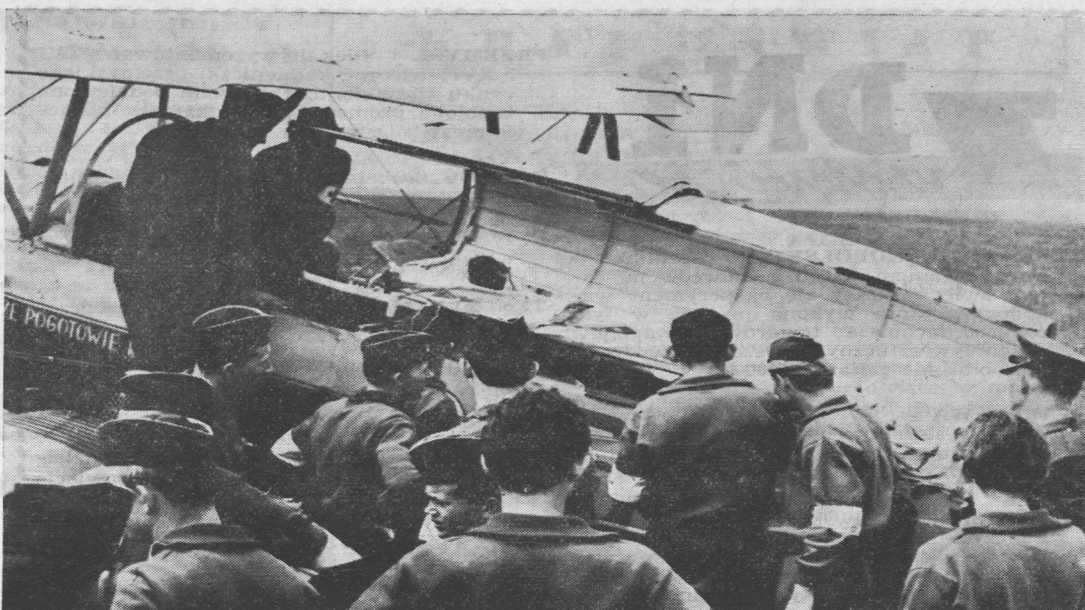
## LA POLOGNE 1963

Nous proposons à nos lecteurs de nous décrire la Pologne telle qu'ils l'ont revue, parfois après des longues années d'absence, ou telle qu'ils se l'imaginent à travers leurs lectures, les lettres de leurs enfants, parents et amis. La longueur, la forme, le style des réponses sont laissés à la convenance des participants. Nous ne leur demandons que la véracité et la sincérité. Voulant rendre notre concours accessible au plus grand nombre de nos amis, surtout aux jeunes, nous avons décidé d'admettre les réponses écrites en français. Prenez donc votre plume et dites-nous ce qu'est pour vous

## LA POLOGNE 1963

La date limite des envois est le 1-er novembre 1963. Bientôt tous les détails quant aux prix qui récompenseront les heureux gagnants!





Przeniesienie chorego do samolotu, odpowiednie ułożenie go na czas lotu, jest dla dalszych losów chorego rzeczą niesłychanej wagi. Aby to dobrze wykonać, trzeba znać wiele ważnych szczegółów i bardzo dokładnie je stosować

# PIERWSZA POMOC



Jedna z dziewczęcych drużyn ratowniczych z Zabrze, która wzięła udział w tegorocznych zawodach niesienia pierwszej pomocy w Katowicach, wykazuje duże umiejętności



**O**BOK zamieściliśmy artykuł o stuleciu Czerwonego Krzyża. Na tej stronie przynosimy cykl zdjęć wykonanych w Kraju z czynności, których idea wywodzi się właśnie z tej pięknej, bardzo ludzkiej i pozytywnej organizacji niesienia bliźnim pierwszej po-

**Tor przeszkód jest oczywiście na zawodach sztucznie wymyślony. Ale ma on swój sens. Niosąc rannego i pokonując przeszkody, na jakie mogą napotkać ratownicy, trzeba przede wszystkim myśleć o rannym, a nie o sobie...**

mocy. W Kraju organizacja ta nosi nazwę PCK — Polski Czerwony Krzyż. Uczy ona niesienia pierwszej pomocy nie tylko starszych, ale przede wszystkim młodzież. W szkołach, zakładach pracy, w organizacjach społecznych istnieją ochotnicze grupy młodzieży, które szkolą się w podstawowych czynnościach wymaganych przy pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach. A że życie nasze jest szybkie, pełne zakrętów, maszyn wśród ludzi i ludzi wśród maszyn, o wypadki nie trudno. Człowiek, który natychmiast wie co zrobić gdy ktoś drugi złamał nogę, został

raniony, oparzony, uległ wypadkowi samochodowemu lub zemdlął, taki człowiek jest nieoceniony, zanim zjawi się lekarz. Ale aby wiedzieć, co robić, trzeba się tego nauczyć od fachowców — lekarzy, fachowych pielęgniarek.

W Polsce największe zainteresowanie wykazuje w tej dziedzinie młodzież Górnośląskiego Zagłębia Górniczego. Rokrocznie odbywają się tam nawet zawody młodzieżowych drużyn ratowniczych w niesieniu pierwszej pomocy, organizowane przez PCK. Nasze zdjęcia pochodzą właśnie z takich zawodów.

**L**A CROIX-ROUGE est née de l'horreur éprouvée par un jeune Suisse, Henri Dunant, sur le champ de bataille de Solferino. En 1863 naît à Genève un Comité international d'aide aux soldats blessés. Et le 22 août 1864, douze pays signent la célèbre Convention de Genève.

Les Polonais s'ennorgueillissent de ce qu'un médecin de leur pays, également présent à Solferino, ait longtemps combattu pour la création d'une telle organisation internationale. A Gieszyn, le Musée conserve de nombreux témoignages sur les activités du dr Olszeda.

Aujourd'hui La Croix Rouge Internationale unit 90 associations nationales, formant une pacifique armée de 172 millions de combattants. La Croix Rouge Polonaise a été fondée en 1919. C'est sur son initiative qu'en 1946 la Ligue des Associations de la Croix Rouge vota à Oxford un appel aux gouvernements pour l'interdiction de l'arme atomique.

En Pologne même, l'une des ses principales activités est l'enseignement de l'hygiène, des méthodes de premier secours. Nos photos montrent un concours organisé pour les jeunes secouristes.

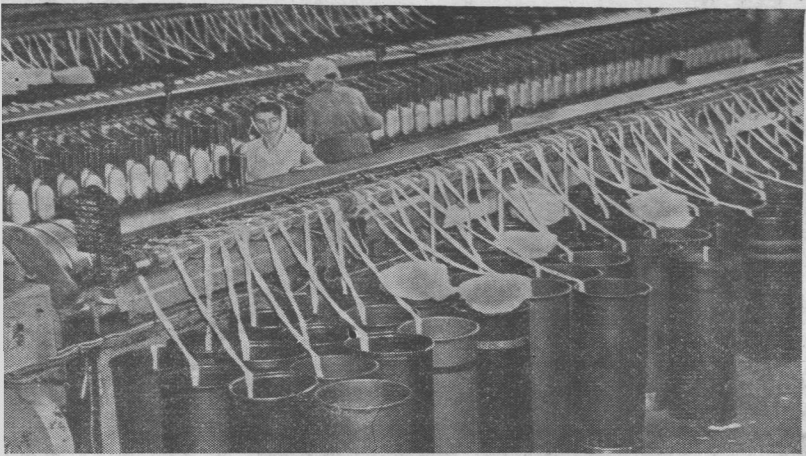
Une des autres grands mérites de la Croix Rouge Polonaise est d'avoir, par son service de recherches, collaborant avec les associations soeurs du monde entier, réuni des milliers de familles, séparées par la guerre.



Bandażowanie „rannego” (u góry z lewej) i przeniesienie go na nosze (z prawej), które następnie wsunięte zostaną z chorym do karetki pogotowia ratunkowego (z lewej u dołu). Obok w rogu start drużyn ratowniczych dziewcząt, które biegają teraz do „rannych po katastrofie”; muszą im udzielić pierwszej pomocy, a potem przenosząc ich do karetki pokonać jeszcze kilka przeszkód







● **Rozbudowa zakładów w Zambrówie**

Przed wojną mały Zambrów w woj. białostockim znany był z dużych koszar dla wojska i szkoły podchorążych. Dzisiaj Zambrów to miasto przemysłowe. Miejscowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego są w stałej rozbudowie. W tej chwili pracuje już w nich 1500 krosien, a jeszcze w tym roku dojdzie 300 dalszych. Dawne koszary zostały przebudowane na mieszkania dla robotników. Na zdjęciu fragment hali produkcyjnej zambrówskich zakładów.

● **Nowe metody leczenia**

Jedno z najmłodszych uzdrowisk polskich — Kołobrzeg wyróżnia się znakomitym mikroklimatem oraz źródłami solanki i borowiny, a także nowoczesnymi metodami leczenia. Metody te polegają na równoległym wykręśnianiu w leczeniu właściwości klimatycznych, balneologii i fizykoterapii.

po opuszczeniu sanatorium pomaga przezwyciężyć skutki choroby.

Prowadzone są tu również interesujące prace naukowe. Zorganizowano m.in. dziecięcy ośrodek naukowo-badawczy pod kierunkiem prof. dr Teodora Rafińskiego, kierownika I kliniki dziecięcej Akademii Medycznej w Poznaniu. Ośrodek ten prowadzi m.in. badania nad wpływem rehabilitacyjnym klimatu morskiego po zapaleniu płuc i czuwa nad sposobami leczenia przebiegających w sanatoriach dzieci. W planie prac naukowych znajduje się problematyka leczenia astmy przy pomocy wzięwania solanki i wody morskiej. Pierwsze wyniki stosowania tej metody są nader zadowalające.

Pod takim hasłem zorganizowany został niedawno w sopockim pawilonie tanecznym Non Stop konkurs malarski dla młodzieży. Tematy były dowolne. Każdy mógł pokazać swoje umiejętności malarskie. Może i tu odkryto nawet talenty...

● **Plazma tnie stal**

W gliwickim Instytucie Spawalnictwa skonstruowano znakomity palnik plazmowy, który w temperaturze dochodzącej do 30 tysięcy stopni Celsjusza tnie z wielką szybkością wysokogatunkową stal, żeliwo oraz metale kolorowe.

Pierwszy egzemplarz plazmowego palnika, którego autorem jest zespół specjalistów pracujący pod kierownictwem mgr inż. Józefa Czecha — został już wyprodukowany, a obecnie przechodzi dalsze próby w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie.

Jeden z zakładów maszynowych podjął ma w przyszłym roku seryjną produkcję plazmowych palników.

Zapotrzebowanie na tego typu palniki w kraju jest b. duże. Jak oblicza się — zainstalowanie 10 palników tylko na jednej zmianie może przynieść oszczędność około 18 milionów złotych. Podobne palniki skonstruowano poza Polską jedynie w ZSRR i USA.

● **Atrakcja szczyńskiego Muzeum Morskiego**

Wielkim powodzeniem wśród wycieczek wczasowiczów z nadmorskich miejscowości oraz turystów cieszy się Muzeum Morskie w Szczecinie. Jego stałe wystawy, obrazujące rozwój żeglugi od najdawniejszych czasów, oraz współczesne rybołówstwo, ratownictwo morskie i przemysł okrętowy, spełniają rolę doskonałego propagatora problematyki morskiej. Ostatnio w Muzeum znalazła się jeszcze jedna atrakcja — wystawa statku „Poznań”, jednego z najstarszych parowców pol-

**ZDNI**  
*w skrócie*

**LESZNO WIELKOPOLSKIE** — Wielkim zainteresowaniem wśród fachowców na całym świecie cieszy się eksperyment wagonowni, która wykona próbnie w tym roku 80 dachów do towarowych wagonów z tworzyw sztucznych. Oszczędność drewna, obniżenie ciężaru o 400 kg.

**WARSZAWA** — W ogrodzie zoologicznym urodziły się stuprocentowo polskie tygrysiątka, jako że już ich rodzice „Rok” i „Greta” przyszły na świat w Warszawie.

**OLEŚNICA (Wrocławskie)** — Tragicznie zakończyło się grzybobranie rodziny Ochopów ze wsi Lucień. Z 9 osób, po spożyciu trujących muchomorów, udało się utrzymać przy życiu jedynie jednorocznego chłopczyka.

**TUCHOLA (Bydgoskie)** — Zamiast nacinania — podrażnienia kory drzew substancją chemiczną zastosowali pracownicy Lasów Państwowych na Pomorzu. Dzięki temu zbiór cennej żywicy jest wydajniejszy.

**PRZEMYŚL** — Pięknie wyremontowane XVI i XVII-wieczne kamieniczki przemysłowego rynku stały się, dzięki swoim podcieniom, ulubioną promenadą mieszkańców tysiącletniego miasta.

**ZAMOŚĆ (Lubelskie)** — Sześćset osób znajduje pracę w nowym dziale fabryki mebli, zbudowanym kosztem 70 milionów złotych, który będzie uruchomiony jeszcze w tym roku.

**TENCZYNEK (Krakowskie)** — Kilka chrząnowskich i krzeszowskich fabryk wyremontuje ze swych funduszy miejscowy zabytkowy pałac, uzyskując w ten sposób piękny ośrodek wczasowy dla swych pracowników.

**RÓW (Szczecińskie)** — Miejskowa spółdzielnia produkcyjna pierwsza w powiecie stargardzkim zakończyła omloty i zwózke zboża, wykonując plan dostaw i sprzedając dodatkowo 20 ton ziarna.

**TOMASZÓW MAZOWIECKI (Łódzkie)** — Na przedmieściach powstaje jeden z największych i najnowocześniejszych w Kraju kombinatów drobiarskich. Milion kurczaków rocznie własnego chowu, drugi milion od okolicznych rolników dostarczać będzie na rynki polskie i zagraniczne nowy obiekt.

● **Trzecia w kraju fabryka urządzeń atomowych**

Uruchomiony ostatnio w Warszawie na Służewcu trzecia w kraju zakład Biura Urządzeń Techniki Jądrowej, produkującej urządzenia i aparaty jądrowe — dostarczy w br. przeszło 1200 sztuk tych poszukiwanych konstrukcji. Urządzenia służące do mechanizacji i zautomatyzowanej regulacji procesów produkcyjnych otrzymają m.in. kombinat petrochemiczny w Płocku i elektrownia w Turoszowie.

miarowej oraz izotopowe mierniki, przekładniki i inne poszukiwane, a nie produkowane dotychczas w Kraju urządzenia.

Dzięki automatyzacji i mechanizacji wielu uciążliwych procesów (możliwej dzięki zastosowaniu nowoczesnych urządzeń jądrowych) oszczędności, które w ubiegłym roku wynosiły kilkadziesiąt milionów złotych, wzrosną do około 0,5 miliarda w 1965 r.

● **Nowa stacja turystyczna**

W Ochotnicy-Ustrzyk otwarto stację turystyczną Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Mieści się ona obok Przełęczy Knurowskiej w Gorcach, a do stacji prowadzi przepiękny szlak o 35 zakrętach. Nowa stacja umożliwia wędrówkę jedną z piękniejszych tras Sądeckich z Turbacza do Krościenka przez Lubań.

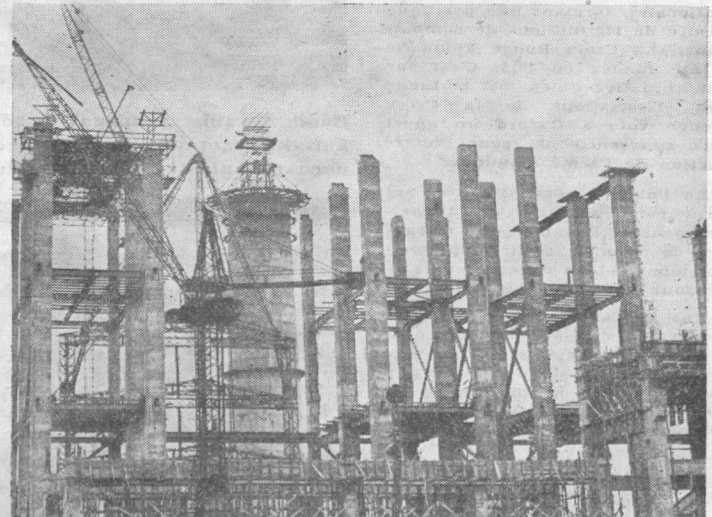
Stacja turystyczna mieści się w dwupiętrowym budynku, ze światłem elektrycznym, łazienkami, zapewnia wygodę turystom. Dla zmotoryzowanych przewidziano miejsca do zaparkowania samochodów.

● **Już 583 „Tysiąclatki”**

Od początku zbiórki pieniężnej na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i budowy Tysiąclatek oddano już do użytku 583 szkoły-pomniki, o ponad 5 tys. izb lekcyjnych i 3 tys. izb mieszkalnych dla nauczycieli. 234 szkoły z tej liczby znajdują się w miastach, a 349 — na terenie wsi. W tym roku przekazanych zostanie dalszych 195 szkół Tysiąclatek o ponad 2 tys. izb lekcyjnych.

● **200 MW + 250 MW**

Oto fragment rozbudowy elektrowni Stalowa Wola. Zarówno dla tej elektrowni, jak i dla miasta, którego imię nosi, rok bieżący jest jubileuszowym. Już od 25 lat istnieje miasto i przez ćwierć wieku płoną we Wschodnim Okręgu Energetycznym żarówki zasilane prądem z tej właśnie elektrowni, która została zbudowana równocześnie z miastem i hutą. Od tego czasu elektrownia rozrosła się z 40 megawatów w 1939 r. do 200 MW. Jest ona obecnie największym dostawcą energii we wschodnim okręgu i w 40 procentach pokrywa jego potrzeby. W wyniku prowadzonej obecnie rozbudowy moc elektrowni wzrośnie o dalsze 250 megawatów.



● **„Z paletą na ty”**



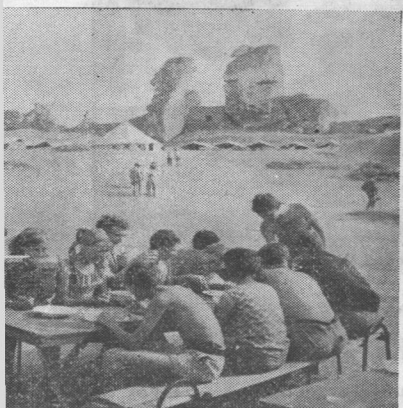
● **Jelenie w Tatrach**

Pierwszy raz od kilkadziesiąt lat na dobre zadomowiły się jelenie w środkowej części polskich Tatr.

Zwierzęta te żyły dawniej tylko w rejonie Morskiego Oka oraz na zachodnim krańcu naszych Tatr, obecnie można je spotkać na Halli Pyszej, Kondratowej, a nawet w całym rejonie Krokwi i Giewontu.

Głównym powodem tego zjawiska jest wielki wzrost pogłowia tych zwierząt w ostatnich 3 latach. Oblicza się, że obecnie żyje w polskich górach ponad 300 jeleni.

● **Zostały wspomnienia**



Skończyły się wakacje. Dziewczęta i chłopcy znów zasiedli w szkolnych ławkach. Ale na przerwach między lekcjami opowiadają sobie nawzajem, jak spędzili wakacje. Wielu brało udział w wędrownych obozach harcerskich. Szczególnie malowniczo rozpostarli namioty obóz w ruinach zamku w Grodzieńcu, na szlaku Orlich Gniazd między Olkuszem a Częstochową.



## ● Najświetniejsza polska biblioteka

Jedną z jubileuszowych inwestycji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie jest rozbudowa biblioteki.

Nowe czytelnie i pracownie 600-nego roku akademickiego, czyli 1 października br. W wyniku rozbudowy zwiększy się ilość miejsc w czytelnich (o 216 miejsc), otwarte zostaną w bibliotece separatyki dla indywidualnych prac naukowych. Zwiększy się także pojemność magazynów o około 350 tysięcy egzemplarzy. W dalszej przyszłości przewidziana jest budowa nowoczesnego pawilonu na magazyny biblioteki.

## ● Domofon w seryjnej produkcji

W tym roku wykonana zostanie seria próbna, a produkcja ruszy ma w styczniu 1964 r. Radomskie Zakłady Wytwórcze Aparatury Technologicznej T-9 przygotowują nowy artykuł na krajowy rynek. Jest to tzw. domofon — urządzenie służące do porozumiewania się na odległość (np. w jednym dużym budynku) bez włączania się do sieci telefonicznej. Oczywiście nie zastąpi on telefonu, ale zastosowanie tego najtańszego urządzenia może być bardzo pożyteczne w hotelach, szpitalach, biurach itp. obiektach.

## ● Socjologowie wśród rybaków

Badania socjologiczne przeprowadzone z inicjatywą Morskiego Instytutu Rybackiego w środowisku rybaków morskich wykazały, że tylko 20 procent ogółu zatrudnionych rybaków stanowi ludność kaszubska. Pozostali — to ludzie przybyli na Wybrzeże z głębi Kraju, a więc nie mający tradycji morskich. Ponad 70 procent rybaków rekrutuje się ze wsi.

Pod względem wykształcenia najwyższy poziom reprezentują rybacy dalekomorscy (ok. 14 proc. posiada pełną szkołę średnią). Średni wiek rybaków w rybotówstwie państwowym wynosi 31 lat, w indywidualnym — prawie 40 lat.

## ● Jedyna w Europie

W Lublinie rozpoczęto budowę nowoczesnej przetwórci produktów pszczelich. Składać się ona będzie z rozlewni miodu, wytwórci węzy (cienkie arkusze wosku) pszczelej i miodosytni. Dużą powierzchnię zakładu zajmą magazyny obliczone na tysiące ton pojemności. Przetwórcza zostanie oddana do użytku w roku 1965, będzie ona przerabiała rocznie 3.600 ton miodu, a więc prawie 60% produkcji krajowej.

## ● Dyplom i medal za dżem

Na Międzynarodowej „Olimpiadzie” Żywnościowej w Brukseli, Rzeszowski Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego otrzymał dyplom i medal za dżem truskawkowy. Zakłady te podejmują obecnie produkcję dżemów nisko- i bezcukrowych. Dżemy takie charakteryzuje doskonały smak i aromat. Znajdą one na pewno odbiorców, zwłaszcza wśród ludzi chorych na cukrzyce.

# KRAJ i ŚWIAT

## POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH W BRNIE

Targi w Brnie specjalizują się w wystawianiu różnorodnych maszyn i urządzeń. Ze względu na pogłębiającą się specyfikację w produkcji maszynowej między Polską i Czechosłowacją — Targi w Brnie stają się imprezą, w której Polska nie tylko uczestniczy jako gość i sąsiad, ale coraz bardziej czuje się ich faktycznym współgospodarzem. O ile w I Targach w Brnie wzięli udział wystawcy z 29 krajów, to już w zeszłym roku brali udział wystawcy z 51 krajów, a zagranicznymi gośćmi (ponad 27 tysięcy osób) przybyli z 97 krajów. Tegoroczne Targi cieszą się jeszcze większym zainteresowaniem wśród partnerów w ekonomicznej współpracy z Czechosłowacją, którzy są w znakomitej większości także partnerami Polski. Obok Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej Polska jest największym wystawcą w Brnie. W bieżącym roku Targi są otwarte od 8 do 22 września. Czechosłowacy wystawiają na nich m.in. ok. 400 eksponatów stanowiących nowości techniczne. Polska wystawia ich także kilkadziesiąt. W czasie Targów odbywają się także: XXX Międzynarodowe Sympozja: jedno poświęcone konstrukcji obrabiarek, drugie — mechanizacji i automatyzacji w przemyśle obrotowym. W czasie tzw. „branżowych dni” specjaliści dyskutują m.in. na następujące tematy: nowe półprzewodniki, produkcja i montaż prefabrykatów budowlanych, mechanizacja pracy w magazynach, elektryfikacja rolnictwa i in. W Brnie odbywa się także II Międzynarodowa Konferencja redaktorów prasy technicznej.

## ● Co piąty marynarz z Mazowsza

Dwa województwa przodują w zasilaniu marynarzami polskiej floty handlowej i rybackiej. Najbardziej „morskim” województwem jest warszawskie, z którego wychodzi się aż 18,6 procent personelu pływającego naszej floty. Dopiero na drugim miejscu znajduje się woj. gdańskie, z którego pochodzi 10,4 procent marynarzy. Do ciężkiego zawodu marynarskiego najlepiej przystosowani są ludzie pochodzenia robotniczego — świadczą o tym skład socjalny naszej floty. 71,5 procent załóg posiada pochodzenie robotnicze, 14 procent chłopskie, 11 procent inteligentne, 2,5 procent — inne.

## ● Odnaleziono sztandar PPS-lewicy

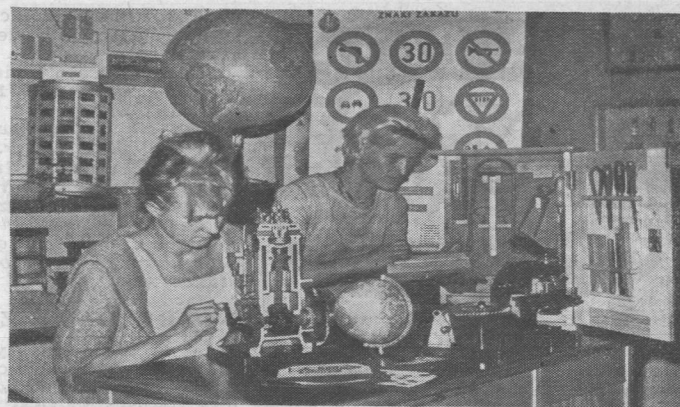
Tadeusz Jaszczuk z Rypina będąc na urlopie w Responslu nad Bugiem zupełnie przypadkowo natrafił na przeżartą przez rdzę i rozsypaną się skrzynkę metalową. Okazało się, że zawiera ona zwinięty w rulon i znacznie już nadbutwiały materiał z jakimś znakiem. Jak następnie stwierdzono — był to sztandar PPS-lewicy.

Wkrótce znana już była cała historia tego sztandaru. Opowiedział ją 73-letni mieszkaniec Terespoli M. Wądołowski, który ukrył sztandar przed Niemcami na przełomie lat 1939-40. Po wojnie Wądołowski chciał wykopać sztandar, ale nie mógł go znaleźć w swoim ogrodzie.

We wszystkich tych imprezach Polska bierze czynny udział.

## 1500 STUDENTÓW ZAGRANICZNYCH NA PRAKTYKACH W POLSCE

Ok. 1500 studentów z różnych krajów europejskich odbywało w miesiącach letnich praktyki w Polsce, a mianowicie w zakładach przemysłowych, instytucjach handlowych, klinikach i gospodarstwach rolnych. Praktyki te były zorganizowane drogą bezpośrednich kontaktów między wyższymi uczelniami polskimi i innych krajów, a także za pośrednictwem t.zw. międzynarodowych stowarzyszeń fakultatywnych — JAESTE (kierunki techniczne i rolnicze), IFMSA (studia medyczne) oraz AIESEC (studia ekonomiczne).



## DLA SZKÓŁ

Tak zwany „Cezas” to Centrala Zaopatrzenia Szkół. Sama nazwa wyjaśnia nam zadania tego przedsiębiorstwa. Przygotowuje się tu różnego rodzaju pomoce szkolne dla gabinetów naukowych, pracowni fizycznych, chemicznych czy politechnicznych. Gdański „Cezas” zaopatruje w pomoce naukowe ponad 1300 szkół wszystkich typów w całym województwie.

# Tygodniowa GAWĘDA

Najsilniejsze stronnictwo ♦ Zmartwienia łowców  
♦ Po co miłosne deklaracje ♦ Rzeczywistość smutna dla byczków

Wicie, jakie jest „najsilniejsze stronnictwo” w Polsce? Polski Związek Wędkarski. Liczy sobie ni mniej ni więcej tylko 260 tysięcy członków. To oczywiście żart. Ale chyba nigdy w tysiącletnich dziejach Polski nie było tak rozpowszechnione łowiecnie niewinnych ryb (biedaczki milczą), jak obecnie. Można powiedzieć — narodowy sport — a znam ludzi, którzy mają bzika na tym punkcie. Upodabniają się zresztą do ryb, milczą jak zakłeci, a podejść do nich, kiada palec na ustach i oburzone „psst” brzmi co najmniej tak, jakby intruz swoim nadejściem zakłócił uroczyste nabożeństwo żałobne.

To rybotowcy. Ale łowców jest chyba nie mniej, zwłaszcza teraz, we wrześniu, gdy sezon myśliwski w pełni. Martwili się łowcy, jaki jest stan zwierzyny po „zimie stulecia” (jak Wam wiadomo już z jednej z poprzednich gawęd — wszystko mierzy się na stulecia: lato, zima i chyba... głupota). Otóż, mimo że poprzednia zima była bardzo surowa, stan zwierzyny okazał się nie najgorszy. Najbardziej ucierpiał — jak zawsze — istoty najbardziej bezbronne, a więc sarenki. Obliczają (nie wiem w jaki tajemniczy sposób), że wyginęło tych miłych istot zwierzęcych około 10 tysięcy. Natomiast dziki i jelenie przetrwały zimę dobrze. Obliczają (ponownie: jak oni to robią, przecież te bydlatka nie meldują się na spis zwierzęcej ludności), że w Polsce jest 49 tysięcy jeleni, 172 tysięcy saren i 42 tysiące dzików. Jest to mniej niż w roku ubiegłym, ale nie o wiele. Natomiast rozwieleniżni się lisy i kuny. Gorzej z kaczkami. Suche lato, a — jak wiadomo — kaczki lubią błota, bagna i mokradła. Teraz, kiedy już znamy stan zwierzyny, małe rozważanko natury ogólniejszej. Podobno myśliwi są gorącymi przyjacielami zwierząt. Tak przynajmniej mówią. Z którym z nich nie gadam,

oświadcza się z miłością dla zwierzyny. Bo ja wiem? Szczególna to miłość, polegająca na tym, że zabija się umiłowanego. Można powiedzieć: miłość aż do śmierci (co prawda nie własnej).

Ja wszystko rozumiem. Wiem, że odstrzał musi być, że trzeba regulować itd., wiem, że związki łowieckie starają się o zwiększenie pogłowia zwierzyny. Bardzo też lubię szynkę z dzika lub pieczeń z sarny. Rozumiem także, że za odstrzał dziczyny, której coraz mniej w Europie zachodniej, coraz więcej dewiz wpływa do Kraju. I to bardzo dobrze. Dewizy są Polsce potrzebne. Nie rozumiem tylko jednego: po co te miłosne deklaracje?

Faryzeusze! Myślą o podnie-

bienu, żółtku i kieszeni, a mówią o miłości!

Ostatnio miał miejsce wyjątkowo parszywy wypadek. Dwaj panowie (przypuszczam zresztą, że nie byli to zawodowi myśliwi, którzy stosują swoiste zasady rycerskie, lecz kłusownicy) podczas polowania w woj. bydgoskim zastrzelili przez omyłkę 11-letniego chłopca. Wypadek sam już straszny, ale to, co nastąpiło później, było jeszcze bardziej okrutne. Rzucając chłopca do wody celem zatarcia śladów; dopiero odnalezienie zwłok umożliwiło odszukanie zabójcy Ryszarda S. On i jego kolega zostali oczywiście aresztowani i będą odpowiadać przed sądem. Ponura historia. Rozumiem jednak, że nie można za nią winić ogółu myśliwych. Parszywe owce znajdują się wszędzie.

Wracając jednak do tematu — bezbronnej w gruncie rzeczy zwierzyny i tak mi żal. Tak samo, jak owych byków, które toreadorzy koniec końców zawsze wykańczają. A nie na odwrót. Ryzyko minimalne. W rysunkowym dowcipie widziałem co prawda dwa byczki siedzące na fotelach w bibliotece, której ściany obwieszane były wypchanymi łbami toreadorów. Ale to tylko w dowcipie. Rzeczywistość jest dla byczków znacznie bardziej smutna.

MARIAN



SPÓŁDZIELNIA PRACY

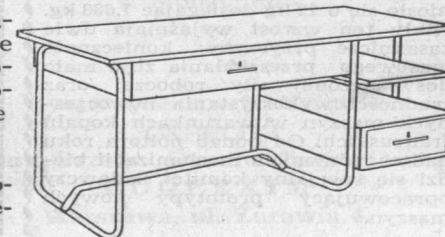
## „MECHANIKA”

w Krakowie, ul. Łazarza 13. tel. 232-43

PRODUKUJE NA EKSPORT:

SZAFY na odzież ochronną II, III, IV działowe  
SZAFY półpancerne,  
SZAFY stalowe na akta,  
ZNAKI DROGOWE emaliowane informacyjne,  
ostrzegawcze, zakazu.

MEBLE metalowo - drzewne z rur chromowanych — roboty tokarskie



Gwarancja wysokiej jakości i estetyki wyrobu.





### WOJENNE ROBOTY

Dowództwo kanadyjskiej obrony przeciwlotniczej zamierza w najbliższym czasie — jak donosi agencja AFP — uruchomić w bazie lotniczej North Bay w stanie Ontario nowy typ robota elektronicznego „SAGE” (seni automatic ground environment), którego zadaniem będzie centralizacja informacji napływających z radarowych ośrodków kontrolnych i innych systemów nadzoru. Uderzające jest wszakże to, że robot ten kierować może lotem myśliwców i może nawet nadawać kierunek przeciwlotniczemu pociskom rakietowym. „SAGE” kierować ma operacjami 5 eskadr myśliwców odrzutowych oraz pocisków rakietowych typu „Bomarc”.

### TARYFA ULGOWA

Związek Głuchoniemych w NRF po długich zatargach wygrał spór z dyrekcją poczt w sprawie opłat za telewizję. Głuchoniemi odmówili płacenia pełnej taksy, twierdząc, że nie korzystają z fonii i dlatego płacić powinni tylko za wizję. Stanowisko ich zostało zaakceptowane przez ministerstwo łączności, któremu podlega telewizja.

### REALNA WARTOŚĆ FUNTA

Organ brytyjskich labourzystów, dziennik „Daily Herald”, zwracając się do swych czytelników o udzielenie pomocy Partii Pracy ujawnił przy okazji kilka ciekawych danych ilustrujących

czych rozmiary inflacji w W. Brytanii i określających deprecjację funta szterlinga.

„Daily Herald” pisze m.in., że porównawszy od roku 1951 ceny gwałtownie wzrosły i wartość nabywcza funta równa się obecnie wartości 15 szylingów i 10 pensów z r. 1951.

Istnieje warstwa ludzi w W. Brytanii — pisze wspomniany dziennik — która staje się coraz bogatsza, a jednocześnie 7—8 milionów obywateli żyje w nędzy. Co 20 osoba w tym kraju potrzebuje pomocy od „National Assistance”.

### NOTRE DAME Z HOLLYWOOD

Jedną z najstarszych dekoracji filmowych w Hollywood była paryska Notre Dame. Zbudowano ją w r. 1923, gdy nakręcano film „Dzwonnik z Notre Dame”, a koszt jej budowy wyniósł 100 tys. dolarów. Katedra-dekoracja służyła wielokrotnie, lecz teraz zaległy się w jej drzewie termity i trzeba było ją zniszczyć.

### ODPOWIEDŹ NIEPYTANYCH

Za absolutną swobodą stosunków obojga pici w toku studiów na wyższych uczelniach — opowiedziało się 73% uczestników ankiety, rozpisanej przez jeden z instytutów statystycznych w USA. Sęk w tym, że ci właśnie uczestnicy nie mają już nic wspólnego z życiem uniwersyteckim. Natomiast wszyscy studenci odpowiadając na ankietę stwierdzili, że „nie należy przekraczać pewnych granic”.

### MIT I BÓG

Sammy Frey, przyjaciel Brigitte Bardot, mający opinię człowieka bardzo zazdrosnego, miał jej kiedyś zarzucić, że pragnie poznać za wszelką cenę Agę Khana. Bronią się BB odpowiadając: „Czego się boisz? Wiesz dobrze, że ja jestem mitem, a on — bogiem”.

### BĘDZIEMY GŁUPSI...

Dyrektor Muzeum Zoologii Porównawczej przy uniwersytecie harwardzkim Ernst Mayr doszedł do wniosku, że

mózg człowieka osiągnął maksymalne rozmiary i obecnie nie jest wykluczony odwrótny proces, co będzie połączone ze spadkiem inteligencji.

### WSPÓLPRACA W KOSMOSIE

Uczeni brytyjscy i radzieccy uzgodnili między sobą techniczne szczegóły współpracy przy przeprowadzaniu wspólnych eksperymentów w zakresie dalekosieżnej łączności radiowej na falach ultrakrótkich za pośrednictwem amerykańskiego satelity „Echo”.

Eksperymenty przewidziane w amerykańsko-radzieckim porozumieniu o współpracy w Kosmosie rozpoczyna się w roku 1964. Radioteleskop brytyj-

ski w Jodrell Bank będzie wysyłał w kierunku satelity sygnały o określonej częstotliwości. Sygnały te odbiwszy się od mikroksiężycy zostaną odebrane przez radioteleskop obserwatorium Uniwersytetu Gorkowskiego w Zimienkach.

Odległość między Zimienkami a Jodrell Bank wynosi około 3 tys. km. Na tej trasie wypróbowuje się radiową łączność dalekopisową, fototelegraficzną i telefoniczną. Po eksperymentach Jodrell Bank — Zimienki, do prób włączyć się uczeni amerykańscy i radioteleskop brytyjski stanie się ogniwem pośrednim między stacjami nadawczymi USA a satelitą „Echo” i obserwatorium radzieckim.

## DATY i FAKTY

- ▲ **PREZYDENT KENNEDY PRZYJĄŁ** 10 przywódców marszu Murzynów na Waszyngton (28.VIII).
- ▲ **PREMIER POMPIDOU ZAKOŃCZYŁ** wizytę w Danii (28.VIII).
- ▲ **ALGIERSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE** po 3-dniowej debacie uchwalilo projekt konstytucji, odrzucając wszystkie poprawki (28.VIII).
- ▲ **W ZWIĄZKU Z DYSKRYMINOWANIEM BUDDYSTÓW** w Wietnamie p.d. premier Nehru i prezydent Ho Chi Minh złożyli oficjalne oświadczenia, potępiające reżim Diema.
- ▲ **NOWY PREMIER NORWEGII** Lyng w swoim pierwszym wystąpieniu zapowiedział, że nie będzie ograniczać zdobytych socjalnych ani prowadzić antyrobotniczej polityki.
- ▲ **NATYCHMIASTOWE ROZPISANIE NOWYCH WYBORÓW W W. BRYTANII** domagał się w swoim przemówieniu po powrocie z USA i Kanady George Brown, zastępca przywódcy brytyjskiej Partii Pracy (28.VIII).
- ▲ **UKŁAD MOSKIEWSKI O CZĘŚCIOWYM ZAKAZIE PRÓB JADROWYCH ZAPROBOWAŁA** komisja spraw zagranicznych Senatu USA 16 głosami przeciwko jednemu (29.VIII).

- ▲ **PRZECIWKO ZAWARCIU PAKTU O NIEAGRESJI** między OTAN a Układem Warszawskim wypowiedział się minister obrony NRD von Hessel (29.VIII).
- ▲ **PREMIER RZĄDU FIŃSKIEGO** A. Karjalajnen złożył dymisję swojego gabinetu na ręce prezydenta Kekkonena (30.VIII). Rząd Karjalajnen został utworzony 13.IV.1962 r. Kryzys wywołało ustąpienie kilku ministrów protestujących przeciwko podniesieniu cen artykułów spożywczych.
- ▲ **PREZYDENT KENNEDY ZAAPELOWAŁ** ponownie o podniesienie przyszłorocznego funduszu na pomoc dla zagranicy do wnioskowanej przez rząd sumy 4,5 miliarda dolarów. Izba Reprezentantów obciążyła tę sumę o 600 milionów dolarów.
- ▲ **ZŁOTO I ZAPASY WALUT** polecił przenieść Ngo Dinh Diem ze skarbcza bankowego do pałacu prezydenckiego. Przypuszcza się, że zostaną one wywiezione z Wietnamu.
- ▲ **ROZMOWY PODSEKRETARZA STANU USA BALLA** z portugalskim premierem dr Salazarem zakończyły się 30.VIII.
- ▲ **LINIA DALEKOPISOWA** łącząca bezpośrednio Kreml z Białym Domem została oddana do użytku 31.VIII.
- ▲ **PRZEWODNICZĄCY BRYTYJSKIEJ PARTII PRACY** Harold Wilson na konferencji SPD w Hamburgu opowiedział się za stopniową redukcją sił zbrojnych i broni w Europie środkowej, przeciwko uzbrajaniu NRF w broń atomową i za przyłączeniem granicy na Odrze i Nysie.
- ▲ **ZWYCIESTWO STRAJKU** odnieśli po wielu miesiącach argentyńscy nauczyciele, uzyskując podwyżkę płac.
- ▲ **ŚWIATOWA RADA KOŚCIOŁÓW** opowiedziała się przeciwko wszelkiej dyskryminacji rasowej. (31.VIII).
- ▲ **INCYDENTY GRANICZNE WYDARZYŁY SIĘ** na granicy Jemenu i emiratu brytyjskiego Beihan (31.VIII).
- ▲ **KOMISJE SPRAW ZAGRANICZNYCH** obu izb parlamentu ZSRR opowiedziały się za ratyfikowaniem układu moskiewskiego. (31.VIII).
- ▲ **PREMIER ALGIERSKI BEN BELLA** odrzucił planowaną na 26 września podróż do USA.
- ▲ **RZĄD REPUBLIKI PŁD.-AFRYKAŃSKIEJ** prowadził tajne rozmowy z prywatnymi firmami szwajcarskimi w sprawie zakupu broni.
- ▲ **MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH JUGOSŁAWII KOCA POWIĆ** przybył do Polski na zaproszenie min. Rapackiego. (1.IX).
- ▲ **W ROCZNICĘ** wybuchu II wojny światowej, kiedy świat czcił pamięć poległych i pomordowanych przez Niemców, odbył się w Berlinie zachodnim wiec organizacji rewizjonistycznych.
- ▲ **DNIA 1.IX.1963 r.** Międzynarodowy Czerwony Krzyż obchodził swoje 100-lecie.
- ▲ **Z OKAZJI „DNIA PRASY” W USA** (2.IX) prezydent Kennedy wezwał w specjalnie przygotowanym na ten dzień czcącemu naród amerykański do „przypięcia wysiłków w celu zapewnienia równych praw wszystkim obywatelom”.
- ▲ **SILNE TRZĘSIENIE ZIEMI** nastąpiło w dolinie Kaszmiru w północnej Indii. (2.IX).
- ▲ **UTWORZENIE NOWEGO GABINETU** w Niemczech zachodnich po bliskim już ustąpieniu Adenauera było przedmiotem oficjalnych rozmów w Bonn.
- ▲ **CAKOWITA JEDNOŚĆ GOSPODARCZA SYRII I IRAKU** zapowiedział komunikat po spotkaniu delegacji obu krajów w Damaszku.
- ▲ **DAVID MORSE**, dyrektor Międzynarodowej Organizacji Pracy (BIT) przybył do Polski z oficjalną wizytą (3.IX).
- ▲ **DYSKUSJA NAD RATYFIKACJĄ** układu moskiewskiego rozpoczęła się na plenarnym posiedzeniu senatu USA (9.IX).

## Kronika FRANCUSKA

### Węgiel i koks

Sprawozdanie rady administracyjnej kopalni węgla kamiennego zagłębia Nord i Pas-de-Calais za rok 1962 wykazuje, że aczkolwiek równowaga finansowa nie została przywrócona, osiągnięto postępy w dziedzinie technicznej i handlowej.

Wydobycie węgla kamiennego wzrosło do 27.140.000 ton, przekraczając o 200 tys. ton poziom z roku 1961. O 13% zwiększyła produkcja central termicznych, dając 5.614 milionów kWh. W ten sposób pobity został rekord ustanowiony w 1957 roku. Natomiast cofnięcie notuje się w produkcji koksu, która spadła o 2,5%. Perspektywy nie są lepsze na przyszłość. Jeśli bowiem uruchomiono nowe piece koksoownicze w Drocourt, to zamknięciu uległa koksownia Auby. Najniekorzystniejsza sytuacja panuje jednak w dziedzinie produkcji chemicznej na skutek anarchii utrzymującej się na rynku tego odcinka życia gospodarczego kraju.

Wysiłki władz państwowych w kierunku kontynuowania „koncentracji” przemysłu węglowego, czyli inaczej mówiąc, likwidacji tzw. nierentownych szybów, przyniosły swoje rezultaty. Na dzień 31 grudnia 1962 r. w zagłębiu Nord i Pas-de-Calais istniało 46 kopalń wobec 49 pod koniec roku 1961 i 114 w 1944 r.

Wydobycie węgla na górnika podniosło się o 22 kg dosięgając 1.633 kg. Nikły ten wzrost wyjaśniają dwie zasadnicze przyczyny: konieczność masowego przeszkalania zbyt mało doświadczonych siły roboczej oraz trudności wykorzystania nowoczesnych maszyn w warunkach kopalń francuskich. Od ponad półtora roku nad zagadnieniem mechanizacji bieżącej się specjalny komitet badawczy opracowujący prototypy nowych maszyn.

Rozwiązanie problemu dopływu świeżych rąk do pracy pozwoliło na ustalenie średniej zatrudnienia na 72.070 osób. Oznacza to realizację planu w 99,8%. Jednakże rezultat ten został osiągnięty jedynie dzięki wzmoczeniu imigracji robotników marokańskich. Rekrutacja autochtonów nie wykazuje bowiem większych zmian.

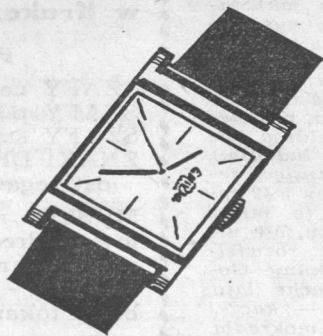
Koszty wydobycia jednej tony węgla podskoczyły o 5% w porównaniu z 1961 r., osiągając 84,35 franków. Równocześnie jednak ceny sprzedaży pozostały na tym samym poziomie. W konsekwencji globalny deficyt kopalń zagłębia wzrósł dwukrotnie.

Jakie są perspektywy na rok bieżący? Dwie przesłanki zaważają niewątpliwie na końcowym rezultacie:

konsekwencje „zimy stulecia” oraz potężnego powszechnego strajku górników w dniach od 1 marca do 5 kwietnia. Celem tego strajku było przede wszystkim wyrównanie płac górników do poziomu płac robotników przemysłowych. Niezależnie od bezpośrednich korzyści górnicy zdążyli narzucić utworzenie „okrągłego stołu” dla przedyskutowania całokształtu zagadnień związanych z węglowym przemysłem francuskim i losem zatrudnionych. Ponadto rząd postanowił powołać do życia generalny sekretariat do spraw energii, aby opracować jednolitą politykę energetyczną dla całego kraju.

W związku z rozwojem demograficznym i dalszym uprzemysławianiem Francji rosą potrzeby energetyczne. Zjawisko to jest zresztą powszechne dla wszystkich krajów świata. W tej perspektywie nie ulega wątpliwości, że węgiel, stanowiący nadal największe źródło energetyczne, odzyska swą przejściowo zagrożoną pozycję.

B.M.



Uwaga Czytelnicy!

JUBILER GUILLEMET

(dyplomowany)

90, Place du Cantin — LENS

proponuje szanownej Klienteli:

- Biżuterię ze złota, pozłacaną FIX, MURAT,
- Obrączki fantazyjne, zegarki męskie i damskie,
- Zegary, budziki najlepszych marek,
- Naprawy z gwarancją wykonujemy na miejscu

Mówi się po polsku

Zapraszamy serdecznie!



# JUBILEUSZE POLSKICH MIAST

Kilkakrotnie podawaliśmy już informacje o jubileuszach polskich miast. Niektóre z nich mają znacznie ponad tysiąc lat, są zatem starsze niż polska państwowość i trudno ustalić dokładną datę ich powstania. Podobnie ma się rzecz z wielu miastami młodszymi nieco, ale również sędziwie wiekowymi, wobec czego dość często zapisuje się im lata dopiero od roku nadania praw miejskich,

choć faktycznie są starsze. Wiele miast ma jednak dostateczną ilość danych, by się chlubić dokładnymi latami. Toteż gdy przychodzi jakaś okrągła data, urządzają jubileusz. W tym roku w Polsce około 25 miast obchodziło swe jubileuszowe uroczystości. O kilku pisaliśmy już, m.in. o Żywcu, Żninie, Czeladzi i jeszcze kilku. Obecnie podajemy dalsze dane na ten temat.



Widok ogólny Bielska-Białej i herb tego miasta

## 700 lat Bielska

Stolica polskiej wełny — Bielsko-Biała ma już 700 lat. Założono je w 1263 roku jako podgródzie zamku książęcego. Prawa miejskie Bielsko otrzymało na początku XV wieku, a w sto lat później rozwinęło się tu sukiennictwo, które do dziś jest głównym przemysłem tego 70-tysięcznego miasta.

W 1951 roku Bielsko zostało połączone z miastem Białą, leżącym na drugim brzegu rzeki, i odtąd nosi nazwę Bielsko-Biała. Obok przemysłu włókienniczego silnie rozwinęły się przemysł maszynowy, elektrotechniczny, che-

miczny, spożywczy i kilkadziesiąt innych. Po wojnie powstały tu nowe dzielnice mieszkaniowe, zmodernizowano liczne zakłady przemysłowe, zbudowano nowe. Ten 700-letni gród jest w ciągłej rozbudowie.

Bielsko śmiało można nazwać miastem turystów. Zapewne sprzyja temu przepiękne położenie wśród gór Beskidu Śląskiego i Małego. Przeciętnie co drugi mieszkaniec Bielska, począwszy od 6-letnich maluchów, jest turystą górskim i narciarzem.

W obrębie przyległych bezpośrednio do miasta przed-



mieść i miejscowości są liczne urządzenia turystyczne, m.in. kolejka górską na Szyn-dzielnię oraz wyciąg na Skrzyczne.



Oto malownicze okolice Limanowej i stary kościółek w tym mieście

## 400 lat Limanowej

Do drugiej połowy XVIII wieku Limanowa nazywała się Ilkmanowa. Malowniczo położona w terenie górzystym i pagórkowatym. Dziś jest to

miasteczko powiatowe z blisko 5 tysiącami mieszkańców. Dawniej było tu wielu szewców, którzy wyrabiali prze-ważnie grube obuwie dla oko-

licznych wsi. Powiat ma charakter rolniczy i posiada dużo sadów. W związku z tym są tu przetwórnice owoców. Mieszkańcy podjęli wiele inicjatyw w celu upiększenia swego miasta na 400-letni jubileusz.

## 750 lat Chełmna

Na wysokiej skarpie wiślanej położona jest stolica historycznej Ziemi Chełmińskiej w woj. bydgoskim. Miasto istniało już w X wieku jako punkt wypadowy Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

Za panowania Bolesława Krzywoustego było siedzibą kasztelania. W XIII wieku stało się główną rezydencją Krzyżaków. W 1233 roku Chełmno otrzymało prawo miejskie, które było pierwowzorem dla ustroju wielu innych miast i w historii znane jest jako prawo chełmińskie. W XIII—XIV wieku miasto słynęło z wyrobu sukna.

Obecnie Chełmno jest miastem powiatowym i znacznym

ośrodkiem przemysłu metalowego, liczy 18 tysięcy obywateli. Są tu: fabryka narzędzi rolniczych, siatek drucianych, duża cegielnia. Miejscowa ludność kontynuuje dawne tradycje koszykarskie.

Z zabytków zachowały się m.in.: kościół parafialny z połowy XIII wieku, śliczny renesansowy ratusz z 1657—1672 roku. Na jednej ze ścian przymocowana jest sławna miara — żelazny „pręt chełmiński” (o długości 4,75 m). Prawie w całości zachowane mury obronne okalają miasto. Na zdjęciu widzimy jak Chełmno wyglądało w XVII wieku. Część tych murów zachowała się i oddziela dziś stare miasto od nowego.



Widok Chełmna w 17. wieku.



Fragment Rynku, pamiętnego z walk 1863 r.

## 800 lat Miechowa

Miechów leży na Wyżynie Olkuskko-Krakowskiej w woj. krakowskim, przy starym trakcie z Kielc (90 km) do Krakowa (42 km). W XII wieku był on własnością rodu Gryfitów. Ówczesny dziedzic Jaksa sprowadził z Jerozolimy kilku kanoników, wystawił im w 1162 r. kościół i wyposażył wsiami: Miechów, Zagórzyn i Komorów. Od nazwy wsi zakonnicy przybrali miano Miechowitów. Przemysław II, książę wielkopolski i krakowski, nadał przyklasztornej osadzie przywilej miejski w 1290 r. W ciągu stuleci miasto obciążane było obowiązkami na rzecz klasztoru i niszczone częstymi pożarami (1344, 1379, 1506, 1595, 1745) nie miało pomyślnych warunków rozwoju i

długo było mało zaludnioną, ubogą osadą. W XVI wieku istniały tu cechy: szewski, stolarski, bednarski, sukienników, rymarski, a potem krawiecki, kowalski i rzeźniczy. Miechów zawsze należał do Ziemi Krakowskiej, ale po rozbiorach Polski znalazł się w zaborze rosyjskim.

Sławę miastu przyniosła wielka bitwa stoczona w 1863 roku z wojskiem rosyjskim przez oddziały partyzantów. Brali w niej także udział bohaterscy żuawi francuscy. Wówczas miasto znów zostało spalane. Od 1815 r. Miechów jest miastem powiatowym. Po wojnie znacznie się rozbułowało, ma około 10 tysięcy mieszkańców. Powstały tu całe dzielnice nowych, kolorowych, komfortowych domów.



Cepelia

Warszawa  
ul. Rutkowskiego 8  
specjalnie poleca

3 NAGRODY NA ROK 1963 „A i D”  
American Institute  
of Interior Designers

Sklepy CEPELII za granicą:  
Bruxelles, 10 Place Ch. Rogier,  
New York, 5 East 57-th Street.

KILIMY POLSKIE

ręcznie tkane —  
projektowane przez  
wybitnych artystów.

Tkanina podłogowa do każdego  
wnętrza mieszkalnego!

ZŁOTY MEDAL NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH REKODZIELA ARTYSTYCZNEGO w 1962 ROKU w Monachium

Wyłączny eksport artykułów  
CEPELII:  
Spółdz. Przeds. Handlu Zagranicznego  
COOPEXIM  
Warszawa, ul. Żurawia 4.



# Szkoda, że tylko 31 dni POŻEGNANIE W WARSZAWIE



Piękne szafirowe dresy w białe kwiatki, masa cudownych wspomnień, misie, maskotki i opalone twarze, oto co wywozi z kolonii w Olsztynie grupa dziewcząt z północnej Francji



Walizki, tobołki, torby pełne pamiątek, długie futerały z lukami w rękach chłopców — oto z czym wsiadamy do autokarów w powrotną drogę do Francji ze wspaniałego pobytu w Kraju

## POWITANIE NA LOTNISKU LE BOURGET

Nie tylko autokarami przybyły dzieci do Francji z wakacji spędzonych w Kraju. Przez kilka dni, codziennie grupy roześmianej i rozśpiewanej dzieciarni wsiadały do nowoczesnych samolotów na lotnisku warszawskim i w porcie lotniczym Poznania. Kierunek Paryż Le Bourget...

Wielkie ożywienie panowało tego dnia w całym „polskim Paryżu”. Wszyscy żyli tylko jedną myślą: o której wrócą dzieci? Pod szczególnym „obstrzałem” znalazł się paryski „LOT”. Te-

**Ubierajcie się w firmie:**

**BOLDODUC MARCHAND**

**Douai:**

4, rue de la Madeleine

**Somain:**

7, rue Lanoy

**Denain:**

65, rue de Villars

**Szanowni Klienci mogą sami sprawdzić:**

◆ jakość  
◆ komfort

◆ wybór  
◆ ceny

**Odzież męska, damska oraz dla dzieci i młodzieży**

**P**IERWSZY PRZYJECHAŁ autokar z Wejherowa. I od razu cisza, która przez miesiąc wypełniała międzyszkolną bursę w Poznaniu, pękła. A potem już, jak w dobrze naoliwionej maszynie, zaczęły z punktualnością co do minuty zjeżdżać pozostałe autokary. Z Olsztyna i Torunia, Bydgoszczy, Sopotu, a potem Spały, Mikuszowic i Krakowa, Szklarskiej Poręby i Dusznik. Młode, opalone, roześmiane twarze i radosne rozmowy. Może nam się zdawało, ale ta polska mowa, którą słyszeliśmy w Poznaniu po raz drugi, była jakaś lepsza, odważniejsza i było jej więcej. Gdy witaliśmy autokary, które przywiozły miesiąc temu dzieci z Francji, w rozmowach „wewnętrznych” dominował francuski. Teraz zaś przy wyjeździe wyraźnie królował polski.

Przez dwa dni wyjazdowe, tj. 21 i 22 sierpnia, trwał nieustanny radosny gwar 400 dzieci. O ile przy przyjeździe dzieci dzieliły się na te, które były z Nordu, Pas-de-Calais i innych departamentów, teraz podział był wyraźnie inny. Te z Olsztyna ani na chwilę nie rozstawały się z pięknymi, szafirowymi dresami w białe kwiatki, które robiły z tej grupy wyróżniającą się zwartą gromadę. Chłopcy z Mikuszowic obnoszą się wszędzie z pięknymi, dużymi albumami, jakich nie ma nikt inny. Dziewczęta ze Szklarskiej noszą na szyi czarne jedwabne chustki z biało-czerwonym ukośnym paskiem. Do tego każdy z wyjeżdżających ma masę adresów koleżanek i kolegów polskich, na które niedługo napłynie obfita korespondencja.

Walizki i torby też jakoś napełniały. Janka Sisteck jest trochę bezradna wobec piramidy 21 książek, które trzeba gdzieś zapakować. Zerkamy okiem na tytuły: „Malowane dzieje”, „Polskie piosenki ludowe”. No bo i racja, przecież Janka to dziewczę o bardzo miłym głosie, które dawało zaimprowizowany koncert koło Sulęcina. A tu do książek trzeba jeszcze dopakować i płyty z repertuarem „Słaska”, i lalki krakowskie.

• Celka Fabisch z Ferrennière-Trais ściska w obu rękach góralską drewnianą ciupagę.

— To pamiątka dla szwagrów — odpowiada, widząc moje zdziwione spojrzenie.

— A dla mamy?

— Dla mamy serwis, a dla innych pierniki toruńskie — bo Celka wraca właśnie z kolonii w Toruniu.

Rajmund Kretowicz z Mazinghem wiezie do Francji pamiątki z bursztynu — jako że był przecież w Sopocie.

Henryk Zawadzki z Mouvaux zabiera zbiór poezji, lalki krakowskie i kryształowy wazon.

Ostatnia zbiorowa rozmowa tuż przed odjazdem z miłymi dziewczętami ze Szklarskiej Poręby i Dusznik. Klaudia Blomion z Bruay-en-Artois, Frania Piaskowska z Méricourt, Karolcia Bazin z Wasquehal, Iwona Pałka z Haillicourt, Cecylia Potas z Tremblay-les-Gonnesses, Helena Pilch z Mitry-le-Neuf, Helena Molenda z Vigneux s/Seine na pytanie:

— Co Wam się w Polsce podobało najlepiej? — odpowiadają zgodnie jedna przez drugą.

— Wszystko! Wszystko! Wszystko!!!

— A co Wam się nie podobało?

— Chwila ciszy, a potem hurmem nieskładne odpowiedzi.

— Za dużo kartofli! Woda w górskich strumieniach nie podgrzewana! Za mało ciastek! Złe, że ten miesiąc w Polsce miał tylko 31 dni.

Ruszają granatowe autokary ku granicy. Wiozą do Francji 400 polskich dzieci, które zabrały z Kraju masę wspomnień, cudownych widoków, wiele radości, zostawiły zaś przekonanie, że we Francji żyje wspaniała, związana z Krajem młodzież polska.

lefon dosłownie „urywał” się tego dnia i wciąż to samo pytanie powtarzało się: „o której przyleci z Warszawy samolot z dziećmi?”

Nastrój taki powraca co rok, w dniach, w których powracają do Francji dzieci z Polski po spędzonych wakacjach na koloniach w Kraju. Wiele miejsca poświęcamy zawsze tym koloniom. Zaden chyba materiał redakcyjny nie może sprawić większej przyjemności rodzicom. Dokładali starania, aby dzieci ich mogli spędzić kilka tygodni w Ojczyźnie swych przodków, aby poznali Polskę i pogłębili znajomość języka polskiego. A po spędzonych w Kraju wakacjach opowiedzą na pewno swe wrażenia ciekawie i wesoło.

Dlatego też tęsknota, oczekiwanie i niecierpliwość są tak silne. Gmach Polskiego Liceum w Paryżu, do którego przyjechał już przed paroma dniami autokar Polskiej Komunikacji Samochodowej z dziećmi, także był obleżony przez oczekujących rodziców. Teraz widzimy ich na tarasach portu lotniczego Le Bourget, w poczekalni, w hallu, przed stoiskami informacji.

Tymczasem na płycie portu, z której przed chwilą wystartował samolot rejsowy „LOT-u” Paryż — Warszawa, kierownik ruchu delegatury paryskiej Polskich Linii Lotniczych przyjmuje samolot „LOT-u”, tym razem z dziećmi. Samolot ustawia się na płycie, otwierają się drzwi i po chwili z podstawionych schodków zbiegają gromadkami nasze dzieci, dzieci Polonii okręgu paryskiego, roześmiane, świetnie wyglądające, szczęśliwe. Januszek Buzwiłło, Arletka Hozer, Lidia Siota, Marysia Ginterówna, Jacek Cieślarsz, Marysia Dura i tyle, tyle innych dzieci.

Szybko odbywa się wysiadanie z samolotu i przejazd autokarem do gmachu portu lotniczego. Po kontroli paszportowej i celnej dzieci wsiadają znów do autokaru, który zawiezie je do miasta.

Pobyt w Paryżu będzie bardzo krótki. Nazajutrz, po nocy spędzonej w internacie licealnym pojedą do domów. I wtedy znacznie się dopiero opowiadanie wrażeń, spostrzeżeń, dzielenie się z najbliższymi tym, co pozostało im po przeżyciu kilkudziesięciu dni na polskiej ziemi.



# JAZYKI W MUSEE G

Po raz pierwszy do woskowych łdźi świata weszli w Paryżu dwaj przedstawiciele Polonii — sławni sportowcy polskiego pochodzenia — Raymond Kopaczewski oraz Michel Jazy. Oglądają ich tysiące ludzi przewijających się przez sale tej przedziwnej atrakcji Paryża, jaką jest Musée Grévin.

Działo się to osiemdziesiąt lat temu. Pewien znany z dowcipu i pomysłowości rysownik paryski, Alfred Grévin, zdołał urzeczywistnić najoryginalniejsze dzieło swego życia — zorganizować muzeum, jakiego nie było jeszcze nigdzie w świecie. Nie sam Alfred Grévin był realizatorem tego śmiałego przedsięwzięcia. Popierał je gorąco inny mieszkaniec stolicy, znany chyba przez cały Paryż, dyrektor wielkiego dziennika „Le Gaulois” — Arthur Meyer.

Trzeba było jednak jeszcze trzeciogo człowieka, aby powstało muzeum takie, jakim jest ono obecnie: gabinet

figur woskowych — Musée Grévin. Człowiekiem tym był Gabriel Thomas — pierwszy dyrektor muzeum.

Ci trzech ludzie rozmiłowani w historii i anegdotcie, w legendzie i pogoni za aktualnością, założyli jak gdyby plastyczny album portretów. Zapełnili wnętrza swego muzeum woskowymi posągami naturalnej wielkości przedstawiającymi sławnych ludzi różnych epok, a także współczesnych.

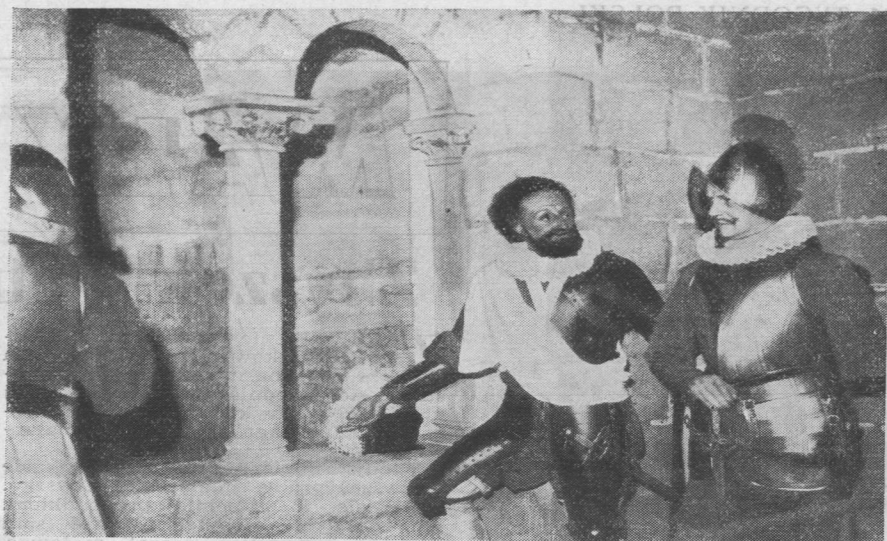
Oprócz posągów — portretów indywidualnych, są również i całe sceny stworzone z grup ustawionych w rozległych salach, umeblowanych i udekorowanych wiernie w stylu epoki.

Podkreślić warto, że muzeum stara się posągi swe ubierać, w miarę możliwości, w autentyczny strój człowieka, którego dany posąg przedstawia. Z żyjącym łatwo sobie poradzić, ale można sobie wyobrazić ile trudu i kosztów ponieść trzeba, aby zdobyć na przykład ubranie Napoleona...

Inny jeszcze pomysł muzealistów „Grévin”: plastyczne przedstawianie scen uwiecznionych przez słynnych malarzy. Na zdjęciu „Tratwa Meduzy” (obraz J. L. Gérault). Sylwetki dekoratorów mieszają się z woskowymi postaciami







Dla młodzieży odwiedziny gabinetu figur woskowych są bardzo pouczające: zapamiętuje ona lepiej postacie historyczne (na tym zdjęciu: Henryk IV z głównodowodzącym armii Crillon), ogląda ponadto autentyczne broje, ubiory i broń z odległych epok

Kopaczewski (drugi od lewej) znalazł się w towarzystwie nie mniej znanych rekordzistów, takich jak: Jacqueline du Bief (łyżwy), Jacques Anquetil (kolarstwo) oraz Guy Périllat (narty)



Do polonistów Muzeum Grévin zaliczyć należy również i p. Antoniego Wcześniaka, którego wędrówka życiowa z Polski poprzez Montceau-les-Mines przywiodła aż tutaj

A côté d'Henri IV, Louis XIV, Mozart jeune, Gagarine, Kennedy, Krouchtchev... Jazy et Kopa viennent de faire leur apparition au Musée Grévin. Ils partagent cet honneur avec Jacqueline du Bief, Anquetil et Périllat. Visitant le Musée, nous y avons rencontré un autre compatriote, en chair et en os cette fois-ci, Mr. Antoni Wcześniak qui y est, depuis trois ans, contrôleur à l'entrée.

Pracownie muzealne nie spoczywają ani chwili. Nowo obrany prezydent, papież, minister, którego nazwisko staje się głośnie, sportowiec, który osiągnął rekordowy wynik — zjawiają się przed publicznością w Musée Grévin — gabinecie figur woskowych. Nic dziwnego, że znaleźli się tutaj Jazy i Kopa. Zająca-Jazy'ego widzimy w towarzystwie pierwszego kosmonauty — Gagarina. Obok, w otoczeniu grupy rekordmenów — Raymond Kopa — piłkarz, którego nazywano przez długi czas Napoleonem piłki nożnej.

W Muzeum Grévin posągi ludzi żyjących budzą zawsze sensację. I chociaż trudno dopchać się (zwłaszcza obecnie, w sezonie turystycznym) do koncertu małego Mozarta, koronacji Karola VII w Reims, Joanny d'Arc na stosie, Franciszka I, Napoleona czy Ludwika XIV w Wersalu, to jednak zauważyć można, że aktualności Musée Grévin stanowią dział najbardziej atrakcyjny.

Oprócz dwóch sportowców polskiego pochodzenia jeszcze jeden Rodak nieoczekiwanie wychodzi nam na spotkanie w muzeum. Jest nim pan Antoni Wcześniak, który od trzech lat pełni tu obowiązki biletera i witając nieprzerwaną falę zwiedzających muzeum, oczekuje niecierpliwie powiększenia się grona polskiego wśród woskowych postaci.

Gdyby nie balustrada i tabliczki orientacyjne można by się pomylić — Jazy (2 od lewej) i pierwszy kosmonauta Jurij Gagarin wyglądają jak żywi



Jeden z reporterów radia paryskiego wpadł na pomysł przeprowadzenia wywiadu z królem Ludwikiem XIV. W tym celu udał się do Muzeum Grévin

# JAZY I KOPA W MUSEE GREVIN

Po raz pierwszy do woskowych ludzi świata weszli w Paryżu dwaj przedstawiciele Polonii — sławni sportowcy polskiego pochodzenia — Raymond Kopaczewski oraz Michel Jazy. Oglądają ich tysiące ludzi przewijających się przez sale tej przedziwnej atrakcji Paryża, jaką jest Musée Grévin.

Działo się to osiemdziesiąt lat temu. Pewien znany z dowcipu i pomysłowości rysownik paryski, Alfred Grévin, zdołał urzeczywistnić najoryginalniejsze dzieło swego życia — zorganizować muzeum, jakiego nie było jeszcze nigdzie w świecie. Nie sam Alfred Grévin był realizatorem tego śmiałego przedsięwzięcia. Popierał je gorąco inny mieszkaniec stolicy, znany chyba przez cały Paryż, dyrektor wielkiego dziennika „Le Gaulois” — Arthur Meyer.

Trzeba było jednak jeszcze trzeciego człowieka, aby powstało muzeum takie, jakim jest ono obecnie: gabinet

figur woskowych — Musée Grévin. Człowiekiem tym był Gabriel Thomas — pierwszy dyrektor muzeum.

Ci trzej ludzie rozmyślni w historii i anegdocie, w legendzie i pogoni za aktualnością, założyli jak gdyby plastyczny album portretów. Zapełnili wnętrza swego muzeum woskowymi posągami naturalnej wielkości przedstawiającymi sławnych ludzi różnych epok, a także współczesnych.

Oprócz posągów — portretów indywidualnych, są również i całe sceny stworzone z grup ustawionych w rozległych salach, umeblowanych i udekorowanych wiernie w stylu epoki.

Podkreślić warto, że muzeum stara się posągi swe ubierać, w miarę możliwości, w autentyczny strój człowieka, którego dany posąg przedstawia. Z żyjącym łatwo sobie poradzić, ale można sobie wyobrazić ile trudu i kosztów ponieść trzeba, aby zdobyć na przykład ubranie Napoleona...

Inny jeszcze pomysł muzealistów „Grévin”: plastyczne przedstawianie scen uwiecznionych przez słynnych malarzy. Na zdjęciu „Tratwa Meduzy” (obraz J. L. Gérault). Sylwetki dekoratorów mieszają się z woskowymi postaciami







## NA RYBY

— Antek, chodź na ryby — powiedziałem koledze. Ten popatrzył na mnie z niedowierzaniem, gdyż pamiętałem doskonale, jak śmiałem się z rudego Felka, który każdą wolną chwilę spędzał nad rzeką. — Co ci strzeliło do głowy? — Dostałem wędkę od sąsiada — odpowiedziałem. On ma prawdziwe wędziska. Poznałem go nad rzeką. Chłopcy wołali na niego „wariat” co to kij w rękę trzyma i robaki uczy pływać. A mnie zainteresowało czy złowi jakąś rybę. I wyobraziłem sobie, złowi wielkiego szczupaka. Odtąd czasem w niedzielę chodziłem z nim nad rzekę. Nareszcie mama pozwoliła mi kupić za zaoszczędzone pieniądze kij. Raz gdy sąsiad wracał z ryb podszedłem do niego z kijem w rękę. Zaprosił mnie do siebie, obejrzał mój kij i powiedział: ten kij jest za ciężki. Najlepszy byłby leszczynowy, wycięty w ziemie, kiedy drzewa nie pobierają soków z zieleni. Będzie on lekki, giętki i bardzo mocny. Do tego potrzeba nam jeszcze około 10 metrów żyłki o średnicy 25 mm i 40 cm cieńszej, o średnicy 0,15 mm (do której przywiązuje się haczyk) no i spławik z korka o długości 7 cm. Nagle jakby coś sobie przypomniał i wyszedł na moment z pokoju. Wrócił po chwili, trzymając w ręku wędkę. Wręczył mi ją i rzekł: to jest moja pierwsza wędka. Dostałem ją gdy byłem w twoim wieku, także od mojego sąsiada.

— A więc pójdziesz Antek na ryby? Po drodze nabieramy robaków.

## Zbyszek Petrykowski 15-letni malarz

**Z**APEWNE nie przypuszczał Zbyszek Petrykowski, wysyłając dwa lata temu na międzynarodową wystawę do Wiednia swój obraz „Mój przyjaciel z Afryki”, że uzyska za niego pierwszą nagrodę w dziale malarstwa.

Wtedy dopiero rozpoczynały się pierwsze próby malarskie Zbyszka. Stało się to zupełnie przypadkiem. Któregoś dnia Zbyszek został sam w domu i z nudów zaczął malować. Pierwsze rysunki okazały się nadzwyczaj dobre jak na dwunastoletniego chłopca. Malarstwo zaczęło go wciągać. Od szkieł kredką i obrazów temperą, przeszedł wkrótce na malarstwo olejem.

Nikt go nie uczył, nie otrzymywał żadnych fachowych wskazówek. Czytał, oglądał wystawy, a w chwilach wolnych od zajęć szkolnych i nauki, malował.

Pierwsze wystąpienie na forum publicznym nie przyniosło mu powodzenia. Wysłany w r. 1960 projekt plakatu na konkurs międzyszkolny został przez jury odrzucony, gdyż był zbyt dojrzały jako praca dwunastoletniego wówczas chłopca.

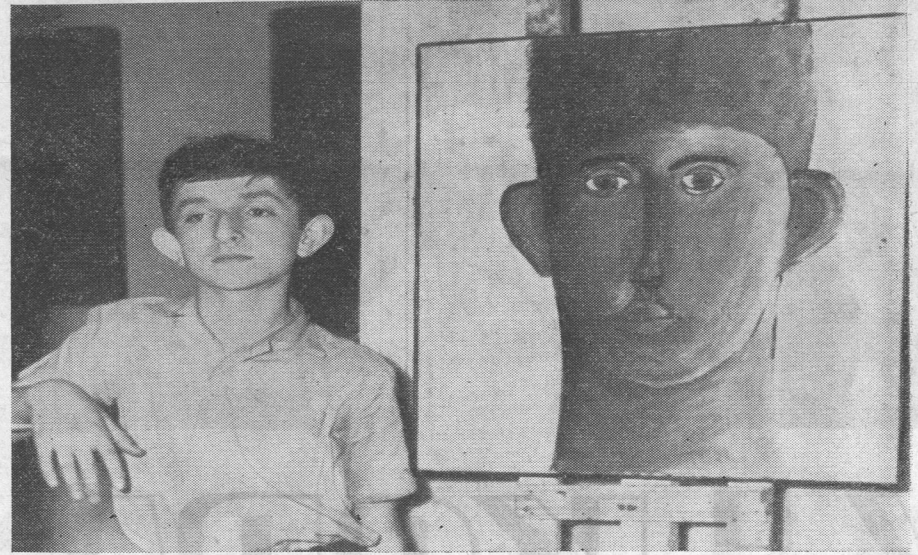
Rozzaliło to Zbyszka, ale nie zniechęciło do malarstwa.

W dwa lata potem miał swoją pierwszą w życiu wystawę razem ze swoim artystycznym opiekunem, artystą malarzem, Marianem Boguszem.

W tym roku, w czerwcu, Zbyszek wystawiał swoje prace po raz drugi, w Toruniu. Miał dobre recenzje w prasie, przychylnie oceny fachowców i wiele zainteresowania od publiczności.

Trzeba dodać, że pierwszy sukces międzynarodowy Zbyszka osiągnięty przed dwoma laty w Wiedniu, był rezultatem jego pobytu na kolonii FIR-u (Międzynarodowa Federacja Bojowników Ruchu Oporu, której członkiem jest ojciec, jako były więzień polityczny) na południu Francji, w miejscowości Puy l'Évêque. Tam zaprzyjaźnił się z kolegą murzyńskim, którego portret wystawił w Wiedniu.

W zeszłym roku, po wakacjach w rodzinnym miasteczku młodzieżowym



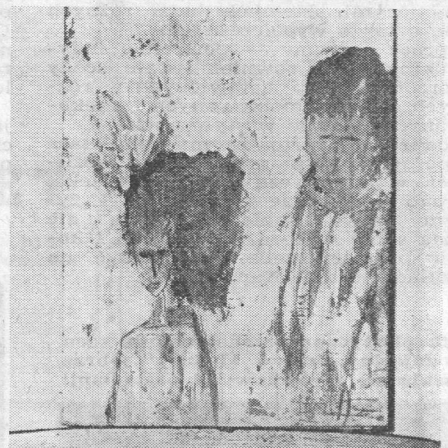
Artek, Zbyszek wysłał na wystawę FIR do Wiednia obraz „Aiudah w nocy” i także otrzymał pierwszą nagrodę.

Dotychczasowy dorobek malarski Zbyszka obejmuje blisko 90 olei, ponad 200 rysunków i szkiców, kilkadziesiąt gwaszy i monotypii.

Talenty Zbyszka zainteresowało się Ministerstwo Kultury i powierzyło opiekę artystyczną nad nim prof. Łyżwańskiemu z Akademii Sztuk Pięknych.

Od jesieni Zbyszek będzie uczęszczał do pracowni profesora, oczywiście nie przerywając nauki w gimnazjum.

Obrazy Zbyszka to pejzaże, studia portretowe i martwe natury. Odnaczają się różnorodną techniką i ciekawym zestawieniem barw. Aczkolwiek nie wszystkie są na równym poziomie artystycznym, zdradzają jednak niewątpliwie talent malarski.



## Legenda o złej księżniczce

Na Dolnym Śląsku, w pobliżu Jeleńskiej Góry wznoszą się na szczycie granitowego wzgórza ruiny zamku w Chojniku. Z góry widać sosnowe i bukowe lasy, a w dali widnieje pasmo Karkonoszy. Wzgórze jest bardzo strome, a dokoła niego zieją głębokie przepaście. Zamek należał w dawnych czasach do księcia Bolka II Swidnickiego. O jego córce, Kunegundzie, opowiada się na Śląsku taką legendę.

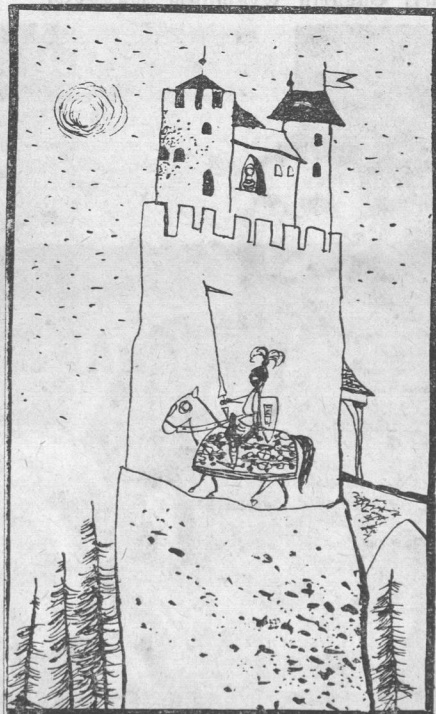
Bogaty i potężny był książę Bolko. Jedno go tylko martwiło, że nie miał syna, a córka jedynaczka, księżniczka

Kunegunda, była bardzo piękna, ale miała złe serce. Nie pożałowała nigdy biedaka, ani kaleki; gdy kot złowił ptaszka lub psy dopadły uciekającego kota — klaskała w ręce z radości. Na prośby ojca, który pragnął księstwo swemu zięciowi przekazać, zgodziła się księżniczka wyjść za mąż, ale pod wa-

runkiem, że tylko ten rycerz, który zamek konno w koło po zboczu objedzie jej mężem zostanie. A uczynić to było bardzo trudno. Po granitowej skale podkowy koni ślizgały się, a zewsząd czyhały głębokie przepaście. Wielu książąt i rycerzy próbowało objechać zamek, by zdobyć rękę księżniczki, ale wszyscy oni spadali w przepaść i ginęli.

Księżniczka zaś uśmiechała się ziośliwie.

Aż pewnego dnia przybył piękny, młody rycerz. Wszyscy go wnet polubili. Spodobał się też i księżniczce. Nie odwołała jednak swego postanowienia. Kiedy rycerz ów dosiadł konia, aby objechać zamek, stanęła na wieży i z bijącym sercem patrzyła na okrążającego górę młodzieńca. Wreszcie otworzył się bramy i na podwórce wjechał młody rycerz. Księżę z całym dworem i księżniczką wyszli na spotkanie zwycięzcy. Ale on stał spokojny i poważny. Długo milczał i wreszcie oświadczył księciu, że nie pojmie jego córki za żonę, gdyż przez nią wielu młodych i dzielnych rycerzy straciło życie. Rycerz odjechał, a wieczorem, gdy sosny wokół zamku żałośnie szumiały, księżniczka z żalu i tęsknoty skoczyła w przepaść i zginęła.



## Wspomnienia z wakacji

W małej kawiarni, gdzie słodkie pączki,  
Dzisiaj się spotkały młode zajaczki.  
— Jak tam wakacje? — tak do sąsiada  
Przyjaciel Omyk cicho zagadał.  
Poruszył noskiem zajacek Bury:  
— Ja wyjechałem na miesiąc w góry.  
— Pewno pociągami? — Nie,  
autostopem.  
Przez kraj jechałem z żółtym namiotem.  
Raz zatrzymała się ciężarówka  
Pełna kapusty, przy główce główka...  
Szofer zawołał: „Do Rabki jadę.  
Wsiadaj!” — I liść kapusty dał  
na obiadek.  
Omyk z zachwytem potrząsa głową:  
— W następnym roku pojedę z tobą!  
DANUTA KNYSZ

## ZAGADKA

Pierwsze — to jest kosz,  
drugie weźmiesz z malin,  
całość — miasto na Wybrzeżu.  
Znacie je — .....



WKRÓTCE ROZPOCZNIEMY NAUKĘ JĘZYKA POLSKIEGO  
STOP OCZYWIŚCIE NA WESOŁO STOP CZYTAJCIE UWAŻNIE  
STOP SERDECZNIE POZDRAWIA CZYTELNIKÓW  
„MAŁY TYGODNIK”



**NOUVELLES ECLAIR ■ NOUVELLES ECLAIR ■**

▲ Grâce à l'utilisation de traverses en béton armé, les chemins de fer polonais économiseront cette année 160 trains de bois de haute qualité. Un million de traverses en béton auront été posées en 12 mois.

▲ Le célèbre „Opéra du bois”, bel amphithéâtre de plein-air dans la station balnéaire de Sopot, sera recouvert d'un toit de nylon transparent tandis que la scène pourra être chauffée. Le mauvais temps cessera de faire peur aux spectateurs.

▲ La paroisse de Chojnata, relevant de l'archevêché de Varsovie, fête ses 685 ans d'existence. Erigée en 1278, elle fut dotée d'une église romane par les ducs de Mazovie dès 1334.

▲ L'usine métallurgique de Gorzów Wielkopolski, fabriquant le plus puissant des tracteurs lourds polonais — „Mazur — D50” — vient d'a-

dapter cet engin également au travail forestier: arrachage et transport du bois. Soumis à de difficiles tests pendant 5 mois, le nouveau „Mazur” s'en est excellemment tiré.

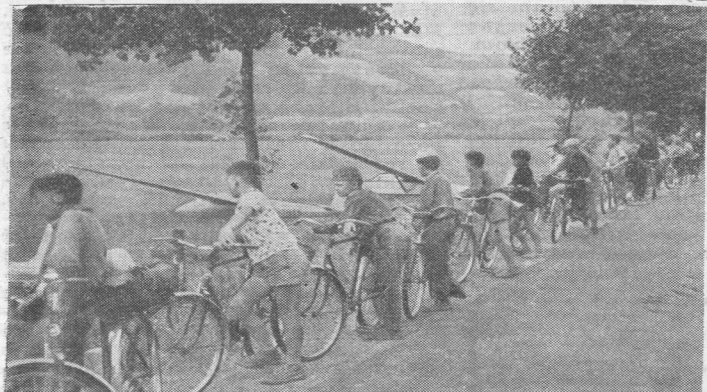
▲ Encore cette année 14 nouveaux dispensaires seront ouverts dans les villages de la voïvodie de Varsovie, rapprochant ainsi des paysans les soins sanitaires et médicaux.

**UN PEU DE BONHEUR  
POUR LES ENFANTS MALHEUREUX**

Les services d'aide aux enfants difficiles et privés d'une vie de famille normale de Varsovie ont organisé pour leurs pupilles un camp cycliste itinérant. 20 gosses ont joyeusement accompli le parcours (quelque 400 kilomètres) Varsovie — Zakopane.

Accompagnés de deux professeurs, les excursionnistes disposaient d'une camionnette qui transportait les tentes et tout le matériel de tourisme ainsi que la nourriture.

Pour beaucoup, c'étaient les premières vraies vacances et le premier contact avec la montagne dans le Chamonix polonais.



**La chimie progresse...**

**LES „AZOTY” DE TARNÓW  
EN PLEIN DEVELOPPEMENT**

Les „Azoty” de Tarnów, dans la région de Cracovie, sont une des plus importantes entreprises de l'industrie chimique en Pologne. Et leur développement continue sans cesse.

Il y a quelques mois a été mise en marche la première division de production de „caprolactane”, d'une capacité annuelle de 1900 tonnes. La seconde division, actuellement en construction, en produira 2.300 tonnes.

D'autre part on construit ici une nouvelle division pour la fabrication d'acide nitrique.

Quant à notre photo ci-dessus, elle montre le montage de la nouvelle division de semi-combustion du gaz méthane.

**Des vieux papiers  
de grande valeur**

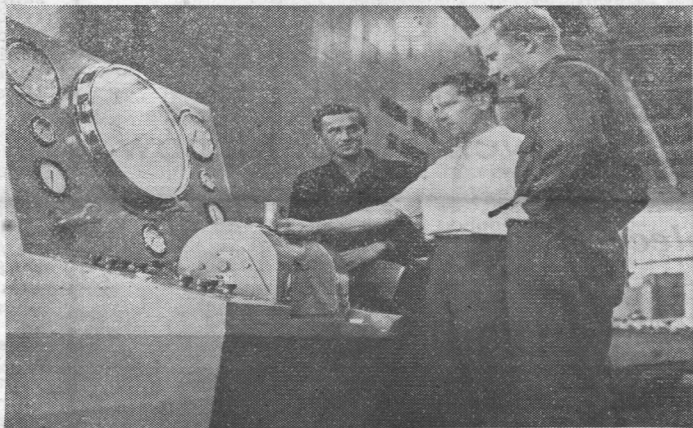
Un habitant de Bydgoszcz s'est dernièrement présenté chez un antiquaire de la ville, en lui proposant un paquet de vieux papiers. Il s'avéra qu'il s'agissait de précieux documents — le plus ancien datant de 1409, le plus récent de 1742 — pièces originales munies des signatures et sceaux des ducs de Silésie, octrois de droits urbains aux villes etc. Ces trouvailles inattendues ont été rachetées par les archives nationales.

Kazimiera Sobczyk de Koszalin est un des jeunes talents de la chanson, découverts grâce au II-ème Festival organisé récemment à Szczecin



**VACANCES STUDIEUSES**

De nombreux étudiants de l'enseignement technique supérieur effectuent pendant les vacances des stages dans diverses entreprises industrielles. Ainsi, cet été le Chantier Naval „Commune de Paris” à Gdynia a accueilli 131 étudiants de l'Université Polytechnique et de l'Ecole Supérieure d'Economie de Gdańsk ainsi que des élèves de l'Ecole de Pêche en haute-mer. Sur notre photo, deux étudiants de Gdańsk, Z. Ziemanowicz et Kł. Jarzębski, auprès du poste de commande du train d'usinage des tôles.



**TOURISME ET SPORTS**

**POUR LES JEUNES PAYSANS**

L'Union de la Jeunesse Paysanne de la voïvodie de Szczecin pense à ses adhérents. Quelque 50 mille

**Pour les malades  
du diabète et du foie**

Les usines de produits alimentaires mettront cette année sur le marché des gelées et confitures de fruits divers, confectionnées sans sucre, spécialement pour les diabétiques.

D'autre part, les laboratoires de recherches de l'industrie de la viande ont mis au point des genres spéciaux de charcuteries diététiques pour les personnes malades du foie et de l'estomac.

**Les harengs reviennent  
dans la Baltique**

Pour la première fois depuis de nombreuses années, d'énormes bancs de harengs ont fait leur apparition dans la Baltique. 22 chalutiers de l'entreprise „Arka” de Gdynia restent jour et nuit en mer pour profiter de l'abondance. Et c'est la nuit que les pêcheurs obtiennent les meilleurs résultats, lorsque les poissons s'agglomèrent littéralement les uns aux autres.

d'entre eux ont participé à des excursions et manifestations touristiques diverses. Un millier a profité de camps de vacances au bord de la mer et dans les montagnes. Deux cents enfin ont visité des pays étrangers: France, URSS, Roumanie, Tchécoslovaquie, Allemagne démocratique.

Egalement les clubs sportifs villageois attirent de plus en plus de jeunes dans leurs sections de football, ping-pong, volley-ball et athlétisme.

**250 mille compteurs  
de l'usine „polonaise”  
de Bombay**

L'entreprise „Cekop” a construit pour la firme indienne „Electro Equipment” une importante usine de compteurs électriques. Projet et installations sont tous venus de Pologne. Pour ses débuts — la nouvelle usine a déjà mis l'année dernière sur le marché plus de 60 mille compteurs — 80% des pièces étaient importées également de Pologne. L'année prochaine 250 mille compteurs seront fabriqués, mais seules 10% des pièces viendront de Pologne, la totalité des installations entrant déjà en fonctionnement.

**avec  
L'EPARGNE  
LIBRE**

**tout le monde  
a les moyens de s'offrir  
une voiture neuve**



Nouveau système de vente permet au consommateur de payer sa nouvelle Renault par versements mensuels de 100 F. Le reste de la somme est financé par Renault. Le consommateur bénéficie de la facilité de paiement et de la garantie Renault.

volonté de payer sa nouvelle Renault par versements mensuels de 100 F. Le reste de la somme est financé par Renault. Le consommateur bénéficie de la facilité de paiement et de la garantie Renault.

**EPARGNE LIBRE RENAULT**

**ZONE NORD  
4 ODDZIAŁY  
28 KONCESJONARIUSZY**







**KĄCIK FILATELISTY**

**XIII Mistrzostwa Europy w Koszykówce**



4 mln, 50 gr — 3 mln, 60 gr — 4 mln, 90 gr — 3 mln, 2,50 zł — 1,5 mln, 5,60 zł — 950 tys. i bloczek 800 tys. sztuk. Wprowadzone do obiegu będą w dniu 16.IX.1963 r.

W okresie od 4 — 13 października br. odbędzie się w Polsce we Wrocławiu XIII Mistrzostwa Europy w Koszykówce w konkurencji mężczyzn. Dla upamiętnienia tej wielkiej sportowej imprezy Poczta Polska wyda serię z 6-ciu okolicznościowych znaczków pocztowych i 1 bloczka. Znaczki mają wartości: 40, 50, 60, 90 gr, 2,50 i 5,60 zł, bloczek zaś 10 + 5 zł (dopłata 5 zł na rzecz Polskiego Związku Filatelistów).

Znaczki przedstawiają ręce graczy w różnych pozycjach i piłkę siatkową. Bloczek natomiast reklamuje mistrzostwa i również Europejską Wystawę Znaczków Sportowych „Wrocław 63”, która otwarta będzie od 2 — 14 października br. Wystawę zorganizowano dla upamiętnienia Mistrzostw Koszykówki. Filatelistyka ma obecnie duże znaczenie kulturalne i społeczne. Wystawa filatelistyczna zorganizowana w czasie Mistrzostw przyczyni się do jeszcze większego spopularyzowania samej imprezy sportowej, jak również do odwiedzenia naszego Kraju przez wielu miłośników sportu zbierających znaczki pocztowe o tematyce sportowej.

Znaczki projektował T. Michaluk. Drukowane będą techniką wielobarwnego offsetu w nakładach: 40 gr —

**§§ PRAWNIK WYJASNIA**

**Pan J. GLIWA — Langeac (Haute-Loire)**

*Mąż mojej siostry został wywieziony z Polski do Niemiec, skąd już nie wrócił. Siostra, zamieszkała w Polsce, nigdy nie starała się o odszkodowanie, ale ponieważ jest chora i niezdolna do pracy, zapytuje, czy jest możliwość zrobienia starań w tej sprawie.*

Jak wiadomo, odszkodowania nie stanowiły aktu dobrej woli niemiec-

kiej, ale są wykonaniem, zresztą opornym, zobowiązania zaciągniętego 26 maja 1952 r. w Bonn. Ustawodawstwo przewidywało, że mają prawo do odszkodowań, między innymi, obecni i byli mieszkańcy Niemiec zachodnich.

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego Republiki Federalnej, w Bonn, za fakt zamieszkania uważa się również długoletni pobyt w więzieniu czy obozie. Na skutek tego orzeczenia mieli prawo do odszkodowania ci, którzy natychmiast po zwolnieniu z miejsc zamknięcia — obozów i więzień — na terenie Niemiec zachodnich udali się wprost do krajów ojczystrych: Polski, Francji, Anglii itd.

Rząd NRF wniósł jednak do parlamentu projekt ustawy, mocą którego pobyt przymusowy w Niem-

**Rady od serca**

KOCHANA ANNO!

Może w twym mniemaniu nie mam się na co uskarżać, ale wierzę mi, po 12-letnim pożyciu z mężem myślę poważnie o rozwodzie. Mamy troje dzieci, mąż nas bardzo kocha, we mnie jest zakochany ciągle, tak jak za czasów narzeczeńskich. Nigdy nie miał żadnego nawet flirtu, dzieci uwielbia. Ale... Jest bardzo leniwy, nigdy nie pomaga mi w domu, po pracy kładzie się, a wieczorem ciągle chce z mną wychodzić do kawiarni. Ja pracuję w domu i to zwykle nocą, gdy uporam się z domem, z dziećmi itd. Mam maszynę trykotarską i bardzo dobrze zarabiam. Mąż zarabia niewiele, ale ma bardzo duże wymagania. Gdyby chciał, mógłby mi pomóc, bo umie robić na mojej maszynie, ale nigdy nie chce. Gdy się zdarzy, że ja ze zmęczenia nie zgadzam się na wyjście wieczorem, on kładzie się spać o 9-tej, a ja co noc do 2, 3 nad ranem pracuję. Wymaga, byśmy wszyscy byli zawsze ładnie i modnie ubrani. Sam namawia mnie, żebym coś sobie kupiła nowego, ale nie ruszy pal-

cem, by dorobić trochę pieniędzy. Ludzie podziwiają nasze małżeństwo, że się tak kochamy, jak byśmy się dopiero poznali, ale żeby wiedzieli, jak mnie męczy ta jego obojętność na sprawy finansowe. Mam sporo oszczędności, o których mąż nie wie. Mogłabym się więc usamodzielnic i spokojnie utrzymać dom, ale on sobie beze mnie nie poradzi. Mimo wszystko bardzo go kocham, ale czasem sił mi brak. Ile bym mu nie dała pieniędzy, zaraz wszystko straci, nie wiadomo na co. Niech mi pani poradzi, jak z nim postępować?

ROZGORZYCZONA

DROGA PANI!

Poznała pani już na tyle życie, że wie, iż każdy mąż ma jakieś wady. Ludzi bez wad w ogóle nie ma, a w każdym nawet najszcześliwszym małżeństwie znajdują się słabe miejsca. Jak zmienić charakter męża — pyta pani. Myślę, że to będzie bardzo trudne. Możliwe, że potrafiłaby pani utrzymać samodzielnie dom, ale czy pani sobie wyobraża, co to jest samotne życie, bez mężczyzny, którego się kocha i który kocha. Biorąc pod uwagę wszystkie za i przeciw, uważam, że powinna pani pozostać z mężem i zaprzestać myśli o rozwodzie. Może podczas jednej z takich wieczornych wypraw do kawiarni udałoby się pani spokojnie, serdecznie, po przyjacielsku przemówić mężowi do sumienia. Powiedzieć o swoim zdrowiu, przesadzając nawet trochę, o tym, że nie ma pani sił pracować tak wiele po nocach i jeśli on chce utrzymać dom na tym samym poziomie, musi pani pomóc. Jeśli to nie da rezultatu, niech pani na jakiś czas ograniczy swoją pracę. Gdy mąż zobaczy, że dochody się zmniejszyły, może sam zrozumie, że musi pomóc. Chęć tylko na zakończenie panią zapewnić, że chociaż ma pani powody do uskarżania się, nie ma żadnych powodów do nieszczęścia i do zrywania małżeństwa.

ANNA

DROGA PANI ANNO!

Piszę ten list, nie tyle z prośbą o radę, tylko dla kobiet ku przestrodze. Czytamy i słyszymy często o tym, jak mąż pijak okrada swą rodzinę, przepijając swoje zarobki. Społeczeństwo obarcza winą za to zawsze ojca rodziny i jego kolegów od kieliszka. Czy rzeczywiście zawsze winni są mężowie? Mam pewne wątpliwości. Mężczyzna jak i kobieta, to żywa istota, marzy o tym, by sobie jak najlepiej ułożyć życie ze swą ukochaną, marzy o wspólnym z nią mieszkaniu, o radościach, o dzieleniu trosk. Czy zawsze osiąga te marzenia? Ożeniłem się z kobietą, która mnie podobno kochała. Dziś nie ma po tym śladu. Jest dla mnie wrogiem. Nic ją nie obchodzi moje sprawy, moje kłopoty, moja praca. Interesuje ją tylko ile zarabiam. Pracuję bardzo ciężko, a gdy wracam do domu zaczynają się awantury, o wszystko, że za mało zarabiam, że zabrudziłem koszulę (przy robocie). Mieszkamy pod miastem, daleko. Muszę jeździć do pracy, co zabiera mi dużo czasu. Chciałem kilkakrotnie zmienić mieszkanie, ale żona oświadczyła, że jej jest tu wygodnie. Swoimi ciągłymi awanturami i wstrętnym stosunkiem do mnie doprowadziła do tego, że mi zupełnie zubożętniała. Nie chcę z nią żyć i tylko dziecko wstrzymuje mnie przed ostatecznym zerwaniem. Nie piję, ale gdybym w tych warunkach zaczął pić, czy można by było mnie tylko za to winić? Są mężczyźni, jak ja — mają żonę, matkę dla swych dzieci, gospodynię, ale nie mają przyjaciela, gorzej — często żona jest najgorszym wrogiem. Warto, żeby kobiety zastanowiły się nad tym, nad swym stosunkiem do męża, jego pracy, jego trosk, bo on jest także żywą istotą, a nie tylko maszynką do zarabiania pieniędzy.

ZYWA ISTOTA

DROGI PANIE!

Dziękuję za ten list. Myślę, że wiele kobiet zastanowi się nad tymi sprawami, nad własnym małżeństwem, które nie zawsze układa się źle z winy męża. Podzielam pana pogląd, że nie wystarczy być staranną gospodynią i czuć matką. Trzeba umieć być dla męża wszystkim — kochanką i przyjacielem, kolegą i doradcą.

ANNA

**DUŻY WYBÓR ODZIEŻY**  
dla Pań, Panów,  
dziewcząt i chłopców

*poleca firma*

**BLONDEL — FAIDHERBE**  
34 bis, rue des Escaliers - BRUAY-en-ARTOIS

Proponujemy  
naszą nową  
kolekcję  
Jesień — Zima  
1963

**§§ PRAWNIK WYJASNIA**

**Pan J. GLIWA — Langeac (Haute-Loire)**

*Mąż mojej siostry został wywieziony z Polski do Niemiec, skąd już nie wrócił. Siostra, zamieszkała w Polsce, nigdy nie starała się o odszkodowanie, ale ponieważ jest chora i niezdolna do pracy, zapytuje, czy jest możliwość zrobienia starań w tej sprawie.*

Jak wiadomo, odszkodowania nie stanowiły aktu dobrej woli niemiec-

kiej, ale są wykonaniem, zresztą opornym, zobowiązania zaciągniętego 26 maja 1952 r. w Bonn. Ustawodawstwo przewidywało, że mają prawo do odszkodowań, między innymi, obecni i byli mieszkańcy Niemiec zachodnich.

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego Republiki Federalnej, w Bonn, za fakt zamieszkania uważa się również długoletni pobyt w więzieniu czy obozie. Na skutek tego orzeczenia mieli prawo do odszkodowania ci, którzy natychmiast po zwolnieniu z miejsc zamknięcia — obozów i więzień — na terenie Niemiec zachodnich udali się wprost do krajów ojczystrych: Polski, Francji, Anglii itd.

Rząd NRF wniósł jednak do parlamentu projekt ustawy, mocą którego pobyt przymusowy w Niem-

zech nie daje prawa do odszkodowania wszystkim tym, którzy przebywają na terenie krajów nie utrzymujących stosunków dyplomatycznych z Niemcami zachodnimi.

Było to jawne pogwałcenie traktatu zawartego w Bonn, mocą którego Niemcy zobowiązały się do nieuszczerplania praw przesładowanych żadnym późniejszym ustawodawstwem.

Tak więc Polacy zamieszkali w Polsce zostali wykluczeni z korzystania z ustawy o odszkodowaniach niemieckich.

Sprawa jest obecnie nieaktualna już i z tego powodu, że termin składania wniosków o odszkodowania dla przesładowanych przez hitleryzm już dawno upłynął.



# Cécilia

11, rue de Paris - LILLE - 56, rue de Paris

Własne wyroby cukiernicze  
Własna czekolada

Własne drażetki  
Własne chleby

Własne kruche ciasteczka  
i inne własne specjały

Nasze wyroby są zawsze świeże,  
wysokiej jakości i po przystępnych cenach!

## Tylko dla kobiet

⊙ „Angielską Saganką” nazwano 20-letnią pisarkę Charlotte Bingham, której książka ukazała się ostatnio w Anglii. „16 lat i nadczłowiek” jest zjadliwą krytyką snobizmu i obyczajów panujących w Anglii. Na tle niedawnej afery dr Warda książka zyskuje niemałe powodzenie.

⊙ Zona radzieckiego kosmonauty Hermana Titowa spodziewa się dziecka. Nie jest to zwykła ciekawostka, albowiem dziecko państwa Titowów będzie pierwszym urodzonym z ojca, który przebywał przedtem w przestrzeni kosmicznej. Wiadomość opublikowano w drugiej rocznicę 25-godzinnego lotu Titowa po orbicie okołoziemskiej.

⊙ Mniszka buddyjska, Dieu Bien, spaliła się w południowietnamskiej wiosce Ninh Hoa. Był to już czwarty wypadek samobójstwa tego rodzaju w kampanii buddyjskiej przeciwko reżimowi Ngo Dinh Diema.

⊙ 19-letnia Jugosłowianka Anna Stebsek w miejscowości Maribor urodziła czworaczki — same dziewczynki. Ojciec ma 21 lat i jest studentem. Młoda matka i córeczki czują się dobrze.

⊙ Francuska Akademia Filmowa przyznała tegoroczną „kryształową gwiazdę” dla najlepszej zagranicznej aktorki Romie Schneider. Za najlepszą francuską aktorkę uznana została Anna Karina.

⊙ Evert Potgieter z Południowej Afryki, który przed kilku laty był bokserem i jednym z najpotężniejszych fizycznie zawodników, jacy kiedykolwiek występowali na ringu, zmienił stan cywilny, poślubiając p. Suzette Els. Młodzi małżonkowie tworzą dość niezwykłą parę — Evert mierzy 218 cm i waży 150 kg — jego oblubienica natomiast ma 166 cm wzrostu i waży 57 kg.

## Światem rządzą mężczyźni a nimi kobiety...

### ENTUZJASTKA EMANCYPACJI

Narcyza Gabryella Zmichowska (ur. 1819 — zm. 1876) weszła do historii literatury polskiej nie tylko jako ceniona powieściopisarka i poetka, ale także jako gorąca entuzjastka haseł głoszących emancypację kobiet. Trudno odgadnąć po kim odziedziczyła tę rzadko spotykaną wówczas u kobiet bojowość. Wiadomo, że już jako 12-letnia uczennica pomagała powstańcom warszawskim w pamiętnym listopadzie 1830 r. Nie też dziwnego, że rodzice starali się poskromić bujną wyobraźnię niezbyt pięknej, ale „dobrze zapowiadającej się” córki, skierowując jej zainteresowania w przebogata dziedzinę literatury. Narcyza więc, obok starannego wychowania i nauki w szkole pedagogicznej, wiele czasu musiała poświęcić beletrystyce i poezji. Kilkadziesiąt lat później, gdy sama została powieściopisarką i poetką, tak charakteryzowano jej postać:

„Współczesna autorka polska, pisząca pod pseudonimem Gabryelli, w poezjach i powieściach odznaczała się głębokim poetycznym uczuciem, a w dziełach pedagogicznych dla płci żeńskiej — światłym i trafnym doбором nauk, stosownie i przystępnie wyłożonych”.

Po ukończeniu szkoły 19-letnia Narcyza, za namową i protekcją rodziców, przyjechała do Paryża, gdzie u hrabiów Zamojskich udzielała korepetycji młodym „paniczkom”. Pobyt jej tu trwał jednak krótko, gdyż panna Gabryella, pełna wiary w ideały demokratyczne oraz przejęta hasłami emancypacji kobiet, ignorowała przyjęte obyczaje, m.in. spacerując samotnie po paryskich ulicach. Nie podobało się to jej chlebodawcom, musiała więc powrócić do Kraju, gdzie znalazła atmosferę szczególnie sprzyjającą jej zamiłowaniu emancypacyjnemu. Działała i wiele zwolenniczek zdo-

bywał wówczas w Warszawie, Lwowie, Krakowie i innych większych skupiskach uni-



wersyteckich ruch postępowych kobiet tzw. „Entuzjastek”, które słowem i piórem walczyły o społeczne i prawne zrównanie kobiet z mężczyznami. Im to Narcyza Zmichowska poświęciła swój talent literacki i gorący patriotyzm. Publikowała wiele swych wypowiedzi na łamach ówczesnych pism postępo-

wych. Ukazały się one w zbiorze pt. „Wolne chwile Gabryelli”. Wówczas też przystąpiła do pisania swej pierwszej powieści pt. „Poganka”, wydanej w 1846 r. Napisała również „Książki pamiętek”, „Czy to powieść” i wiele innych powieści oraz rozpraw publicystycznych, poświęconych przede wszystkim sprawie równości społecznej i emancypacji kobiet.

Energiczna, konsekwentna i niezwykle pracowita Narcyza Zmichowska brała udział w rewolucji krakowskiej w 1846 r., aktywnie uczestniczyła w Wiośnie Ludów w 1848 r. Po upadku rewolucji Zmichowska skazana została na trzy lata więzienia. Wyrok odsiedziała w Lublinie, pisząc w celi niektóre ze swoich powieści. Po uwolnieniu ta niezmordowana bojowniczka i entuzjastka postępu wróciła z jeszcze większym zapałem do pracy społecznej. Współdziałała w organizowaniu tzw. „Wolnego Uniwersytetu dla kobiet” w Warszawie. Pod koniec swojego życia Zmichowska poświęciła się przede wszystkim pracy pisarskiej. Zasłynęła w literaturze polskiej XIX stulecia.



## OSIŃSKI TAPICER — DEKORATOR

149, rue Jules Guesde  
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych  
według różnych stylów

MEBLE — KUCHNIE FORMICA —  
SALONY — SYPIALNIA — MATERACE  
COSY — TAPCZANY — FOTELE

Odnawianie — reperacje — przeróbki  
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW

Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem  
Firma udziela długoterminowych kredytów

Ewa tymczasem myślała, że zarówno on jak inni mają zmysły znieczulone, nerwy dziko drgające, a głowy wypchane jedyną wiedzą skierowaną ku temu jednemu pytaniu — z której strony należy stawić pieniądze — z prawej, czy z lewej strony białej kresy na suknie. Od niechcienia patrzyła na rysy dziwnej twarzy Jaśniacha i usiłowała zrozumieć, co ona tu właściwie robi obok i w towarzystwie tego człowieka. Przez jeden moment tkwiło w jej piersiach przeświadczenie, że jej dola życiowa, jej los — to obcowanie z nieznanymi mężczyznami, z gatunkiem cudzym i jej wrogim. Inne kobiety znają jednego, dwu, a ona zna ich już tylu!

— Ja jestem piękna... — westchnęła.

I oto pierwszy raz w duszy jej ukazała się radość, wynikająca z racji obcowania ze Szczerbicem, Dwarfami, tym Jaśniachem. Była pewna, że ten nowy kompanion przegra wszystko i, wbrew woli, wbrew samej sobie, pozwałała przemykać się myśli, co też się wówczas z nim stanie. „A jeśli to jest jakiś łotr...” — pomyślała niepostrzeżenie.

Nachyliła się, żeby lepiej widzieć. Jaśniach postawił dwa białe papiery po tysiąc franków każdy we dwa miejsca stołu — i po chwili trzymał w ręku dwa nowe. Wówczas wszystkie cztery postawił w jedno miejsce — i cztery nowe sfrunęły ku niemu ze strony croupiera. Czynniki to wszystko ocieżały, automatycznie, jak człowiek wtrącony przez chorobę w ciężką malignę. Wziął wygrane pieniądze i tylko przesunął je palcem na drugą stronę białej kresy. Ewa schyliła się jeszcze niżej i ciekawie patrzyła ponad ramiona. Serce poczęło kołatać w jej piersiach. Croupier rozłożył karty i przysunął Jaśniachowi osiem tysięcy franków. On wziął z tej górki papierów cztery, włożył zgniecione nerwowo w boczną kieszeń surduta. Dwanaście tysięcy zostawił na miejscu. Croupier rozłożył karty i wnet przysunął graczowi niby książeczkę, złożoną z dwunastu arkuszy.

— Może dosyć? — szepnęła Ewa.

Odwrócił ku niej oczy zamglone, smutne i senne. Ujrzała, że grube krople potu okrywały jego czoło i zagłębienia koła nosa.

— Jeszcze tylko... chwilę... — westchnął.

Książeczkę z dwunastoma tysiącami schował do kieszeni, a dwanaście tysięcy enjeu porzucił na to, to tam ruchami zdecydowanymi, aczkolwiek nad wszelki wyraz obojętnie. Wyglądał jak człowiek, który na pewno wie, co czyni, gdyż tak musi. Kilka jego papierów kasjer zagarnął, ale na inne rzucił mu w dwójnasób. Wystarczyło tego na stawkę z dwunastu tysięcy. Nowa wygrana. Jaśniach wygraną schował w kieszeń, a tę samą stawkę przesunął na noir. Cały stół poczęł interesować się jego grą. Szczęście znowu dopisało.

Croupier z jadłowitym uśmiechem rzucił mu nową paczkę. Jaśniach schował ją do kieszeni i raz jeszcze zaryzykował tę samą sumę. Ewa patrzyła znieruchomiałymi oczyma, z zapartym oddechem na szalone

Nazajutrz o godzinie czwartej przyszła do portu. Padał drobny, rześisty deszcz. Pełne morze było siwe od pian. W zatoce panowała wprawdzie cisza, ale było ponuro i groźnie. Kadłuby statków przybyłych, wciąż dyszące i ociekające zużytą parą, wielkie żaglowce z mnóstwem poprzecznych rei, płaskie łodzie pełne słupów marmuru i płyt ciosowego kamienia, mnóstwo pak, beczek, kuf, worów. Ewa brnęła wśród bagażów po mokrym wybrzeżu i już z dala ujrzała Jaśniacha.

Zbliżał się do budki kasjera odchodzącego statku, ulokowanej na wybrzeżu. Ewa dała mu znak ręką, żeby się zbliżył. Gdy nadszedł, niemal bez przywitania zażądała, żeby jej zwrócił pożyczone wczoraj trzy tysiące franków. Poeta zaczął rozpinać dziwnie obszerny *waterproof* i wykopywać z głębokiej kieszeni pugilares.

W trakcie tych czynności zapytał:

— Więc to pani nie pojedzie?

— Oczywiście, że nie pojedę.

— Mam pani oddać połowę — dobrze?

— Czego połowę?

— Wygranej. Dwadzieścia siedem tysięcy.

— Ma pan mi oddać moje własne trzy tysiące. Cóż za piła!

— Niech pani weźmie sobie połowę. Mnie te pieniądze i tak nie zbrawią, bo to na mnie mało. Za dużo znowu, żeby przeżyć. Może pani zrobić coś dobrego.

— No więc — mówiła po głębokim namyśle — niech mi pan pożyczysz jeszcze dziesięć tysięcy.

— Słuchę.

Wzięła trzynaście banknotów po tysiąc franków, kiwnęła Jaśniachowi głową i odeszła. W pewnej chwili stanęła i obejrzała się przez ramię. Spozstrzegła, że dziwadło stoi na miejscu i patrzy za nią. Rzekła głośno:

— O której odchodzi statek?

— Za godzinę z górą.

— Może tu jeszcze przyjdę pożegnać się z panem.

— Czekam.



WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

83

Młody szlachcic Jan Twardowski studiując na krakowskiej Alma Mater zakochał się w córce garniarza Balczara. Po ślubie wywozi żonę do majątku rodziców, sam zaś wraca do Krakowa. W wyprawie do „diabelskiej pieczary” spotyka szatana i od tej chwili podejmuje z nim walkę. Orędowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Mieszczanie krakowscy posądzają go o czarnoksiężstwo. Twardowski pochłonięty alchemią coraz mniej czasu poświęca rodzinie. Wyprawa Kasi do świątobliwego pustelnika skończyła się tragicznie. Nieprzytomną odnalazł mąż w „diabelskiej pieczarze”. W czasie wyprawy podjętej celem odszukania Kasi wybuchł olbrzymi pożar w Krakowie. Winę za to przypisano Twardowskiemu. Uciekającemu przed rozszalałym tłumem udzielił schronienia ksiądz Czarnkowski.

Nadchodził wieczór, pustoszał kościół. Przez wąskie kolorowe okna sączyły się blade światła, podobne do wczorajszego pożaru. Kamienne filary i sklepienia ciemniały, gasły barwy i złocenia na ołtarzach i znów zdało się Twardowskiemu, że nie mrok, ale potężne skrzydła nietoperza ogarniają go zewsząd. Przysiadł na galerii chóru i patrzył na dół, rozmyślając o sposobach wydobywania się z miasta, gdy wtem stuknęły drzwi od zakrystii i zamigotał w bocznej nawie płomyk świecy. Przy jej blasku rozpoznał Twardowski Maćka i księdza Czarnkowskiego. Ten ostatni rozglądał się po kościele, potrząsając trzymanym w ręku węzłem rzeczy. Maciek świecił ogarkiem. Kiedy zbliżyli się do chóru, żak podniósł świecę do góry i zawołał półgłosem:

— Mistrzu, zejście ino!... To my!

Twardowski ostrożnie zszedł po wąskich schodach.

— Jestem, do usług księdza kanonika.

— Wypocząłeś wasz trochę?

— Wypocząłem.

— Dali ci tu jeść?

— Dali. Dziękuję, wdzięczny będę za wielką dobroć i łaskę księdza kanonika do śmierci!

— Nie lża ci jednak tu zostawać. Mocne są przeciwniki twoje, mocne i zawzięte. Będę cię musiał wydać sądom biskupim. Lepak nie chcę, żebyś myślał, iż cię zdradnie pojmałem w pułapkę, więc przynoszę ci habit mnisi,

przebierz się i uchodź... Jak wolisz: być sądzon czy uciec?... — skończył ksiądz, obrzucając młodzieńca badawczym spojrzeniem.



Twardowski chwilę milczał.

— Winien nie jestem. Ludziom krzywdy czynić nie chciałem i nie czyniłem. Owszem, na ich użytek pracowałem... Takóż żadnej herezji ani wiaromstwa nie wyznawałem. Skoro jednak biskup Gamrat osiemdziesięcioletnią staruchę tu na Rynku za nic spalił,

to i mnie prymas Dzierzgowski może to samo zechce zrobić! Bardzo teraz ochotni do palenia! Wolej ująć, abych żywym będąc, mógł się sam swoimi czynami obronić!...

— Hardyś!... Musi cię życie jeszcze nadlać! Oto habit! — rzekł ksiądz Czarnkowski, rzucając węzeł na podłogę.

Twardowski skłonił się nisko i ucałował rękę kanonika.

— Niech was Bóg ma w swojej opiece i na dobrą drogę wyprowadzi!... — wyszeptał duchowny, kreśląc nad zbiegami znak krzyża.

X

— Dokąd pójdziem? — spytał Maciek, gdy minawszy strażę, znaleźli się w ciemnym zaułku między ogrodami.

Twardowski stanął i zamyślił się.

— Za miasto! — rzekł po chwili.

— Nie. Nie da się! Bramy zamknięte, w „sutkach” zamkowych starosta z przyczyny rozruchów pożarnych sielne strażę nakazał, a wszelaki wyłom obstawili mieszczanie, zawzięci na waszą miłość!

— Ha! A gdybych przez mur górą?... Do stałbyś, Maćku, gdzie sznura albo drabinę...

— A dalej, wasza miłość, co pocznem?... Przez Wisłę nie przepłyniem, przeprawy strzeżone... Otrąbiono wszędzie, żeby takich to łapać... Naród ogniem strwożon, niepocziwą mściwość żywie... Nawet podwalskie „nokiecie” nas nie zechcą przygarnąć, ograbia i wydadzą...

— Zacz mam się powiesić?! Coś nie mówił? Nie szedłbych z kościoła...

— Zawsze wrócić można. Wždy mam ja takie miejsce, gdzie wasza miłość nie tylko skryje się, ale dłuższy czas ślebobnie mieszkać może, aż się uciszy... — przekładał Maciek nieśmiało.

— Gdzie to jest?

— U mego... rodzica.

— Zawsze mówił, żeś całkiem sierota!

— Mówiłem, bo... on taki... że bojałem się, że mnie ludzie ze szkół i... od siebie przepędzą! — jękał się chłopak, przestępując z nogi na nogę.

— Co zasz?

— Tak, mistrzu... On jest k a t!... — odpowiedział ledwie dosłyszalnie.

Dalszy ciąg nastąpi

STEFAN ŻEROMSKI  
DZIEJE GRZECHU

szczęście gracza. Serce prawie nie biło. Zgnieciona pustka stworzyła się w piersiach. Dokoła stołu szeptano, gdy nowa wygrana znikła w kieszeni Jaśniacha.

— Dosyć! — kazała Ewa.

— Jeszcze ten... jeden... Jeśli...

Tym razem grabki kasjera z dość widoczną skwapliwością zagarnęły przegrane dwadzieścia tysięcy.

— Dosyć... — zdecydował Jaśniach.

Wyszedł z tłumu, ścigany szyderskim spojrzeniem croupiera i szepcącym, sykającym śmiechem nienawiści całego tłumu.

— Pięćdziesiąt dwa, pięćdziesiąt trzy... — mówił do Ewy, idąc powoli, ocieźniając ku wyjściu. — Cóż to znaczy w stosunku do tego, co by trzeba...

— Lepiej może było mieć to, co przed godziną?

— Nie, lepiej jest mieć to, co teraz. Ale to mało.

— Zarobić w ciągu kwadransa pięćdziesiąt tysięcy franków — to mało!

— Pan Rockefeller, pan baron Rotszyld w ciągu każdej godziny...

— Ach, co to mnie obchodzi! Chodźmy już stąd!

— Chodźmy, chodźmy...

Ewa ani się spozstrzegła, kiedy się znalazła w przedziale wagonu zdążającego do Nicei. Jaśniach siedział naprzeciw niej. Był spokojny. Milczał uparcie. Głowa jego chwiała się i drgała, zależnie od skoków pociągu. W pewnej chwili nachylił się i zapytał:

— Proszę pani — do kogo właściwie należą owe wygrane pieniądze?

— Do pana. Odda mi pan trzy tysiące — z potrąceniem za wino i bilet w windzie.

— No nie. Takim znowu łapserdakiem nie jestem.

— Ja nie potrzebuję tych pieniędzy.

— A gdzie pani właściwie mieszka?

— Hotel Suisse.

— I długo tu pani myśli zabawić?

— Nie wiem. To nie zależy ode mnie.

— Bo widzi pani...

— Cóż tam nowego?

— Widzi pani — byłem już raz na Korsyce. — Gdyby się tak pani zgodziła...

— Pojechać tam razem z panem?

— Razem ze mną. Ja bym tam pani opowiedział...

— I tu można bardzo wiele opowiedzieć. Nikt nie przeszkadza.

— Nie, tu podle. Stamtąd — do kraju?

— Cóż pana tak ciągnie do kraju?

— Widzi pani...

— To niech pan sobie wraca.

— Teraz nie mogę. Jeszcze śmierć mam w kosteczkach. Szpik w kościach zmarł. Muszę odtajać.

— Pan jest jakieś niezmiernie czupiradło.

— Bagatela!

— Toteż wie pan co: rozstańmy się na dworcu w Nicei. Dobrze?

— Jutro odchodzi statek na Korsykę o godzinie piątej. Tak się dobrze składa. Jechałoby się jak przez Kocytus pod przewodem cudnego widzenia. Niech pani przyjedzie do nicejskiego portu. Pojedziemy do miasta Ajaccio. Ja swoim dworem, pani swoim. Mamy wspólne pieniądze.

— Mówiłam, że to są pańskie pieniądze.

— Wszystko pani wytłumaczę. Owszem, jeśli je pani przeznaczy, to je wezmę.

— Jak to — „przeznaczą”?

— Potem. Wytłumaczę na Korsyce.

— Ale pan już się mną rozporządza, jakbym była pańską żoną.

— Albo „kochanką”? Nie, pani. Ja się w pani nie będę kochał, nawet się nie będę umizgał. Może (a nawet z pewnością!) napiszę jaki misterny sonet na wieczną cześć włosów pani, ust, oczu, ale stąd do miłości olbrzymi kawał drogi. Będzie to może ładne jak u Owidiusza albo Petrarke, ale zimne...

— Jak to pan wszystko wie, jak będzie i co będzie.

— Bo ja wszystko wiem. Zresztą pani mi darowała życie. Kto pani jest? Skąd pani przyszła do tej tawerny? Tego nie wiem.

— Przyszłam na nogach — z morza. Wie pan? Na pewno z morza. A otóż i Nicea.

— Zaraz poznałem, że w pani jest zawarty płomień, przenikający wyszystko na ziemi — Agni ksiąg wedyjskich.

— Zegnaj pana.

Wyskoczyła z pociągu i rzuciła się w tłum zdążający ku tramwajom.



# U REWIZJONISTÓW BEZ ZMIAN

Mapka z prospektu kolejowego NRF

Dokończenie ze str. 3

ków są słowiańskie i polskie. Wiemy również, że po ostatniej wojnie, po klęsce III Rzeszy hitlerowskiej nalot niemieckich opadł z Ziemi Odzyskanych z błyskawiczną szybkością. Dzisiaj różnie tam już drugie pokolenie Polaków — miejscowych, urodzonych tam Ślązaków, Pomorzan, Warmiaków.

Idźcie, spróbujcie pogadać z nimi na temat ewentualnej zmiany granicy! Zapytajcie czy próba taka jest w ogóle do pomyślenia!

Sprawiedliwości historycznej stało się zadość. Ziemi rdzennie polskie powróciły do Macierzy i zostały natychmiast zrepolonizowane. Mieszka na



nich z górą 8 milionów Polaków. Sytuacja istniejąca napawa nas spokojem i radością. Dlaczego więc zajmować się absurdalnymi napisami na propagandowych zachodniemieckich mapkach? Czy to ma sens?

Owszem to ma sens. Żaden rozsądny człowiek nie zamyka oczu na rzeczywistość. Nawet wtedy, gdy jest całkowicie pewny swego bezpieczeństwa. Znamy Niemców nie od dziś, niemieckich militarystów i pruskich junkrów. Nie ma powodu, aby ich kontynuatorzy szerzyli bezkarnie kłamstwa historyczne, aby mącili pokój. Znamy niemiecką żądzę odwetu.

## RODACY na szerokim świecie

▲ W Chicago otwarto wystawę prac Bernarda Lewandowskiego, polskiego malarza zamieszkałego na stałe we Francji. Z Chicago eksponaty przewieziono do Halifax w Kanadzie, a następnie do Nowego Jorku i Kalifornii. W Muzeum Polskim w Chicago otwarto wystawę obrazów Rafała Malczewskiego, Tadeusza Bogusławskiego i Kazimierza Zurka. Największe zainteresowanie budzą akwarele R. Malczewskiego. Również pejzaże Bogusławskiego zyskują mu wielbicieli wśród licznych polskich Podhalań, zamieszkałych w Chicago.

▲ W Wimbledonie (Anglia) odbył się „Wieczór polskich pieśni i tańców narodowych” z udziałem miejscowego polskiego zespołu artystycznego, złożonego z dzieci szkolnych oraz Zespołu Tańców Ludowych „Mazury” i Chóru Szymanowskiego. Licznie zebrana publiczność polska i angielska gorąco oklaskiwała każdy występ wspomnianych zespołów, występujących w polskich strojach ludowych.

▲ 63-letni Henryk Feld podczas kampanii wrześniowej dostał się do niewoli, po wojnie emigrował do USA i tu rozpoczął pracę w fabryce w Waterbury. W godzinach wolnych od pracy zarobkowej studiując podręczniki i źródła historyczne oraz gromadzi ilustracje i kompletuje materiały historyczne. Tymi pozornie skromnymi środkami organizuje około 10 interesujących wystaw rocznie w szkołach i na uniwersytetach, w instytucjach publicznych i urzędach. M.in. wspomnieć należy wystawy: Leonarda da Vinci, Kopernika, Rafaela, Marii Curie-Skłodowskiej. W ubiegłym roku w sali ratusza w Hartford odbyła się wystawa polskich postaci historycznych, na którą złożyło się około 230 eksponatów.

▲ „Gniazdo Srebrnych Orłów” jest nazwą letniego obozu wypoczynkowego dla młodzieży polskiej w stanie Wisconsin (USA), którego krajoznawcy słyną wśród Polonii amerykańskiej ze swego podobieństwa do „Szwajcarii Kaszubskiej” na Pomorzu. Obóz leży nad rzeką o brzmiącej z indiańska nazwie Wausaukee. Kilkadziesiąt polskich dziewcząt i chłopców wypoczywa tu corocznie na 20-dniowych turnusach. Regulamin przewiduje używanie na obozie tylko języka polskiego.

▲ Grupa mayorów — polskiego pochodzenia burmistrzów — miast amerykańskich zamierza przyjechać jesienią z wizytą do Polski. Wiadomość tę podano na 30 dorocznej Konferencji Mayorów, którzy obradowali na Wyspach Hawajskich. Projekt wycieczki wysunął John E. Babiarz, mayor miasta Wilmington w stanie Delaware. Na wyjazd zgłosili się dotychczas mayorzy: Babiarz, Chester Kowal z Buffalo, NY, Alex P. Smetka z Rochester, Minn., i Victor Waryasz z Poughkeepsie, NY.

▲ Po 34 latach istnienia przestał wychodzić polonijny tygodnik „Jedność” w Filadelfii (USA). Kilka lat temu zamknięto w tym mieście pismo tygodniowe „Patriote”. Obecnie zostało tylko jedno pismo — „Gwiazda”, które jest organem Unii Polek w Ameryce.

▲ Zorganizowany w Kurytybie I Zjazd Towarzystw Polonijnych z Parany i Santa Catariny zgromadził przedstawicieli 20 towarzystw. Celem Zjazdu było dokonanie przeglądu dotychczasowych osiągnięć oraz zespoleń wysiłków w dziedzinie prac społecznych, kulturalnych i oświatowych. W tym celu przyjęto wspólny statut organizacyjny, jak również wybrano specjalną Komisję Koordynacyjną.

# FRANCUSKA MATKA POLSKICH ŻOŁNIERZY

Kiedy cztery lata temu pani Rosa Bailly po raz pierwszy po wojnie wyjechała do Polski, na jej przywitanie jedni z pierwszych pośpieszyli tam dawni kombatanci polscy z Francji. Przybywali z odległych nieraz miast, by ją zobaczyć i podziękować raz jeszcze za opiekę, którą otaczała ich w czasie wojny. Przynosili białoczerwone kwiaty przewiązane trójkolorem wstążką, drobne upominki, pamiątki ocalałe z wojny. Bowiemi w okresie okupacji Rosa Bailly, chociaż sama ścigana przez gestapo i zmuszona do opuszczenia Paryża, w południowej części Francji rozwinęła szeroką akcję pomocy polskim żołnierzom internowanym w obozach. Poprzez francuskich przyjaciół oraz koła Towarzystwa Les Amis de la Pologne organizowała dla nich żywność, ubrania, lekarstwa i pomoc materialną.

Wielu z nich dzięki Rosie Bailly znalazło wśród Francuzów drugie rodziny, które otoczyły ich ciepłem i serdecznością oraz pomogły przetrwać niedolę.

Ona sama pracowała dla nich bez wytchnienia, z całym sercem i oddaniem.

Właśnie niedawno do Warszawskiego Muzeum Wojska Rosa Bailly przesłała garść uratowanych z wojny fotografii żołnierzy polskich z Francji i listy swoje pisane do nich, odbite na powielacz.

Z wyblakłych dziś już nieco fotografii, czasem nieostrzych, bo robionych przez amatorów, spoglądają twarze w polskich mundurach lub na wpół cywilnych ubraniach. Są wśród nich ludzie dojrzały, dla których słowo wojna nie było obce, ale większość — to młodzież oderwana od studiów i książek, studenci i uczniowie.

Po drugiej stronie dedykacje: „Drogiu swej Mateczce, p. Rosie Bailly, jeden z niepoprawnych, lecz szczerze ją kochający Zbyszko Lubicz-Kierstan, Francja 1942”, „Szlachetnej Białej Damie w dowód czci głębokiej ofiarowanej szczerze oddany A., 1942 r.”, „Kochanej Pani Różyczce, opiekunce i pocieszycielce żołnierzy polskich we Francji w okresie ciężkich chwil wojny ofiarowuje stary żołnierz polski Józef K., Grenoble, 1942 r.”

Niektóre fotografie przedstawiają p. Bailly w otoczeniu rannych w szpitalu, inne znów na jakiejś uroczystości w obozie lub w czasie odwiedzin szkoły polskiej w Villard-de-Lens. Rosa Bailly była wszędzie, gdzie znajdował się żołnierz polski. Docierała do więzień, obozów, szpitali i szkół.

W czasie dwóch lat, od października 1940 r. do września 1942 r., pisała do nich listy, które odbijane następnie na powielacz wędrowały po skupiskach polskich we Francji.

Serdeczne i proste są te listy, pisane sercem i przyjaźnią. Wspominała w nich wspólne braterstwo broni i dzielność naszych żołnierzy. Przepowiadała, że przyjdzie chwila odwetu i zapewniała o przyjaźni, jaka łączy Francuzów z Polską.

„Chociaż, Przyjaciele, jesteście daleko od Ojczyzny, w tym roku nie sami ułękniecie wokół żółbka — pisała w liście na Boże Narodzenie w 1940 r. — Serdeczność i pragnienie idą do Was ze wszystkich stron. Ci z Was, którzy są w obozach, będą mieli tego dowód, otrzymując z podarkami Czerwonego Krzyża inne podarki, związane narodową wstęgą francuską. Upominki te zostały złożone przez byłych kombatantów znad Marny, spod Verdun. I ja z wielką radością przynoszę dziś Polsce dar, który wyda się Wam najpiękniejszy i cenniejszy ponad skarby inne: składam w jej umęczone ręce serce Francji.

Tak jest. Drodzy Przyjaciele, ono jest Wasze, to serce całkowicie należy do Was! Wiem o tym, mogę tak mówić. Kiedy rozmawiałam z mymi Rodakami o Gwiazdce przygotowywanej w obozach, czy „kobiet napęniały się łzami współczucia, a pięści wzburzonych mężczyzn zaciskały się.”

Gorące słowa poparły czyny. Swoją energią i entuzjazmem sprawiła, że na jej ręce nadsyłano paczki z upominkami dla Polaków. Często dołączano kilka serdecznych słów. Wspomina o tym w liście ze stycznia 1941 r.:

„Niech pani pozwoli na przysłanie w dwóch paczkach paru podarków od kilku Francuzów, którzy uważali za konieczne zamianować swą serdeczną sympatię dla naszych nieszczęśliwych przyjaciół — pisze pewien prawnik. — Niech im pani powie, że Francuzi, pomimo że tak głęboko zranieni, mimo że przygniecenici przez los, pomimo straszliwych ciężarów, nie zapominają o swych braciach broni. Niech im też pani powie, że Francuzi złączeni więzami, których ból nie przerwie, jak dawniej mają w sercu te same uczucia szacunku i sympatii, którą zawsze świadczyli Polakom, gdy kraj ich był niepodległy i wolny. Francja i Polska odnajdą swe miejsce. I będą jak niegdyś ramię przy ramieniu, złączone tym samym ideałem wolności i ludzkości”.

Z biegiem czasu wywiązała się wymiana listów. Żołnierze musieli pisać o swoich troskach, o apatii i niepokojach, jakie przeżywają, bo Rosa Bailly, jak przystało na prawdziwą Francuzkę, doradza im śmiech i wesołość. Na nudę zaleca naukę francuskiego (podręcznik gramatyki opracowała osobiście i wydała na powielacz. Jeden egzemplarz przekazała do Muzeum Wojska w Warszawie), na samotność — przyjaźń i współzycie z Francuzami, którzy tyle robią, aby ulżyć ich ciężkiej doli.

### D. DOWOJNA - BIENAIME

TLUMACZKA  
PRZYŚLEGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

## CZYTAJCIE!

POLSKIE DZIENNIKI TYGODNIKI  
MAGAZYNY ILUSTROWANE CZASOPISMA NAUKOWE

— regularne i nieregularne z dziedziny: medycyny,  
matematyki, ekonomii, techniki itp.

CZASOPISMA MŁODZIEŻOWE I DZIECIĘCE  
CZASOPISMA ANTYKWARYCZNE — przed i powojenne

Zamówienia przyjmują:

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, rue Drouot — PARIS (9-e)

NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE

111, rue Réaumur — PARIS (2-e)

lub

EXPRIMRUCH — Warszawa, ul. Wilcza 46, Polska

Skrytka pocztowa 136-02 Paris R.P.

KATALOGI, PROSPEKTY, EGZEMPLARZE

OKAZOWE — NA ŻYCZENIE KLIENTA

WYSYŁKA EXPRIMRUCH — BEZPŁATNIE

## CZYTAJCIE!



# LISTY Józefa Grzybka

**Panie Redaktorze!**

...Opaliła się, trochę utyła — nie za dużo — tak że tylko przez to lekkie przybranie na wadze wypiękniała, mówi a mówi — ma bowiem o czym opowiadać i co chwile — z byle powodu — ot, wtedy na przykład, kiedy mama nalewa jej kawy — używa nie „naszego”, emigracyjnego „mersi” czy też „Bóg zapłać” ale pięknego, chyba stołecznego zwrotu: „dziękuję uprzejmie”...

O kimże to ja tak piszę? — Eh bien, o naszej córce Jance, oczywiście. — Tak, tak, Janka wróciła z wakacji, z Polski, wróciła przedwczoraj, a wróciła taka, że — powiadam Wam — naprawdę jestem z niej dumny... — Grzeczna, ukladna jak nigdy, a jakże, używająca pięknej polszczyzny (siostra śmieje się z niej z tego powodu). „Obys tylko nie zaczęła wymawiać „perfekt po polsku” zwrotu „perka na płocie” — powiada.

Ale żarty żartami, a pozostaje faktem, że miło jest wsłuchiwać się w brzmienie poprawnej polszczyzny, zwłaszcza nam — Polakom żyjącym z dala od „starego Kraju”, zwłaszcza wtedy, kiedy tą polszczyzną mówią nasze dzieci...

Wróciła więc Janka opalona, grzeczna „że hej” (tego zwrotu, używanego ponoć w Warszawie, nauczyłem się właśnie od Janki), z pokaznym zasobem pięknych polskich słów, z rozmaitymi prezentami od krewnych i znajomych (moją Zosię najbardziej ucieszył miód od ciotki z wioski w Poznańskiem, Wandzię — cepeliowskie (a właściwie: łowickie) poduszki, teściową — mała, ale naprawdę śliczna kapliczka góralska, a nas — to znaczy teścia i mnie — polska „wyborowa”... No bo, sami powiedzcie, czymże mieliśmy się cieszyć? Miodem? Chłopom to przecie jakoś nie wypada. Czy nie?

...No i wróciła Janka także z dużym zasobem wiadomości, wrażeń, z adresami nowych przyjaciółek i przyjaciół w „agenda”, z tym, „co kazala powiedzieć mamie ciotka z Wilkowyji”, a także i z fotografią jednego takiego młodzieńca (owego Zygmunta właśnie, o którym wspomnieliśmy w poprzednim „liście”)...

...Była w Krakowie, gdzie między innymi przyglądała się pracom nad przebudową Rynku, w Zakopanem, na Śląsku — w Chorzowie i Zabrze,

tydzień spędziła u naszych krewnych w wiosce w Poznańskiem, no i w Warszawie była, gdzie za pośrednictwem znajomych naszych krewnych poznała wielu miłych ludzi. Takie młode małżeństwo na przykład — państwa Panoszewskich. On, mąż, pracuje w Operze Warszawskiej, jest tancerzem. A ona, Małgosia, pracuje w biurze. Mają takiego maleńkiego, czteromiesięcznego synka. „Bardzo miły ludzie — opowiadała Janka. — Byłam z nimi na operze Moniuszki „Straszny Dwór”. Zapraszali mnie do siebie na przyszły rok. A ten student, ten Zygmunt, jaki jest miły, nie ma mama pojęcia...”

I tyle innych rzeczy opowiadała nam Janka i opowiada nadal. Nagadać się nie możemy — powiadam Wam. Od dwóch dni — nic, tylko — my pytamy i słuchamy, słuchamy i pytamy, a Janka — opowiada i opowiada... To o pięknym parku w Chorzowie, to o ciotkach i wujkach, to znowu o tym, że „w Polsce ludzie są tacy dowcipni i serdeczni”...

Patrzą, słucham, pytam — i od czasu do czasu myślę, a myślę o tym, że oto dane mi jest przeżywać wielkie szczęście: oto bowiem moje dziecko, dziewczyna, która urodziła się we Francji, tak zdołała „uczuć Polskę”, zdołała sobie przyswoić tak wiele „treści polskich”.

Piszę te słowa z ogromnym wzruszeniem: myślę, Drodzy moi, że mnie zrozumiecie, jeśli powiem, tak jak owa Zosia z wiersza Słowackiego: Janka wróciła do mnie, do nas z Polski — jakby z nieba...

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

**Józef Grzybek z Nordu**

## „FLANDRES ACCORDEONS” najlepsze marki AKORDEONÓW i BANDONII

do nabycia w firmie

**GAYA**

10, Place Roger Salengro, LENS (P.de C.) tél. 538

Firma przyjmuje również akordeony do naprawy i strojenia — Zapraszamy

## Ogłaszajcie się w „Tygodniku Polskim”

### VITANEUF

CZYSZCZENIE NA SUCHO — FARBOWANIE

F. DEVIENNE

24, BOULEVARD BASLY — CARREFOUR BOLLANDE  
LENS — TÉL. 627

### PHARMACIE DE PARIS

1, Place de la Gare — LILLE

(obok dworca kolejowego)

poza artykułami farmaceutycznymi  
znajdziecie wszystko co dotyczy

### OPTYKI, AKUSTYKI i PRODUKTÓW WETERYNARSKICH

Specjalny dział ORTOPEDII z salonem  
prób, pończochy na zylaki, pasy  
lecnicze

Laboratorium do badania krwi, moczu,  
plwocin itd.

### RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

♦ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ♦

LENG — PICARD ET C-je 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)

### POSZUKIWANIA RODZIN

Józefa Krawecka poszukuje ciotki, Ewy Dubowskiej, ur. w 1903 roku, wieś Jabłonicza Ruska Bereżyw, nazwisko pannieńskie Ewa Krawecka Teodorówna. Proszę o podanie wiadomości: Sypnik — 19, rue de Chauffernes Lagny — (Seine-et-Marne).

## ELLE et LUI DOUAI

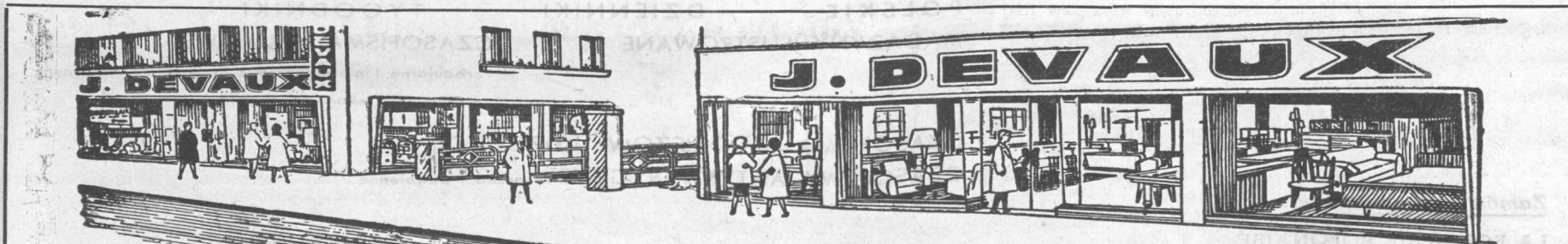
(na wprost dworca)  
Tél. 88-60-04

Zawiadamiamy Szanownych Klientów, że posiadamy na składzie bogaty wybór odzieży męskiej, damskiej i dziecięcej

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

▲ CENY PRZYSTĘPNE!  
5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSIJONOWANYCH



2 obszerne nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.  
CONFORLUX MENAGER: Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stałe na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki...  
CONFORLUX AMEUBLEMENT: Sypialnie — jadalnie (klasyczne i nowoczesne) — Studia, Salony...

### KORZYŚCI:

- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej
- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku

- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

**ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) MARLES-LES-MINES — Tel: 10**





Nr. 0661

**P F A F F**

**NAJBARDZIEJ UDOSKONALONA  
MASZYNA DO SZYCIA  
NA ŚWIECIE!**

MASZYNA PFAFF —  
ZAWSZE Z NAJNOW-  
SZYMI OSIĄGNIĘCIAMI  
TECHNIKI

**JACQUES RAQUET -**

Przedstawiciel rejonowy  
3, rue de la Monnaie  
LILLE (tél. 55-12-85)

oraz

**M. SEBERT:**

3, Cité Roger Salengro  
LIEVIN (P. de C.)

**M. PAILLART-DUMURET:**

160, rue de la République  
BRUAY-EN-ARTOIS (P. de C.)

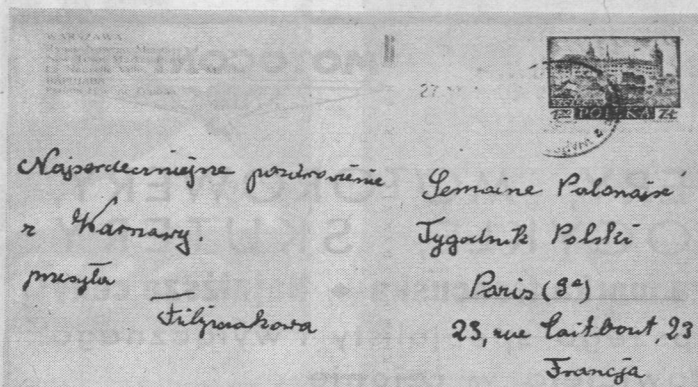
**N. CAIGNET:**

15, rue de Libercourt  
CARVIN (P. de C.)

Proszę o wystanie mi  
bezpłatnej dokumentacji

Imię i nazwisko .....

Adres .....



Laureatka naszego konkursu otrzymuje bilet na samolot LOT-u

**Farébersviller — Paryż — Warszawa**

## LAUREATKA KONKURSU

### „TYGODNIKA POLSKIEGO“

## ODBYŁA SWĄ PIERWSZĄ PODRÓŻ SAMOŁOTEM

Laureatka naszego wielkiego konkursu jubileuszowego, p. **Monika Filipczak**, jest już w Polsce. Jak pisaliśmy niedawno, I nagrodę w konkursie „5 pytań na 5-lecie” stanowią bilet na przelot z Paryża do Warszawy i z powrotem. Nagrodę tę ufundowały **Polskie Linie Lotnicze „LOT”, Reprezentacja w Paryżu, 18 rue Louis-le-Grand (II-e).**

Pani Filipczakowa wygrając ten bilet prosiła, aby umożliwić jej wykorzystanie go na jesieni tego roku. Koniec sierpnia — początek września był dla niej, ze względu na zajęcia domowe, wakacje dzieci — okresem najodpowiedniejszym do odbycia podróży, do odwie-

dzenia Kraju po wielu latach niewidzenia go.

Naszą laureatkę powitali na dworcu „Gare du Nord” w Paryżu przedstawiciele „Tygodnika Polskiego” i towarzyszyli jej podczas odwiedzin w paryskim „Locie”. Tutaj otrzymała pani Monika upragniony bilet, aby odbyć pierwszą w życiu podróż samolotem. Była zachwycona tym, że tego samego dnia, którego wyjechała rano z Farébersviller w Moselle dotrze wieczorem do Warszawy.

Po wizycie w „Locie” pozostało jeszcze trochę wolnego czasu, tak że mogliśmy zorganizować pani Monice Filipczak krótkie i szybkie zwiedzanie Paryża. O godzinie 14

po południu wielki czterosilnikowy II-18 Polskich Linii Lotniczych „LOT” startował z paryskiego lotniska Le Bourget. Wśród pasażerów odlatujących do Warszawy była nasza laureatka.

A wieczorem tego samego dnia pisała pani Monika na pięknej kolorowej karcie z widokiem Nowego Miasta:

„Semaine Polonaise” — „Tygodnik Polski” — Paris 9e 23, rue Taitbout — Francja.

Najserdeczniejsze pozdrowienia z Warszawy przesyła Filipczakowa.”

Dziękujemy za miłą pamięć, pani Moniko, i życzymy bardzo przyjemnego pobytu w Polsce!



Pracownik administracji „Tygodnika” powitał p. Monikę w Paryżu na „Gare du Nord”

## KLUB PRZYJACIÓŁ

„Tygodnika Polskiego”

Szanowna Redakcjo!

Proszę o umieszczenie mojego nazwiska w Klubie Przyjaciół „Tygodnika Polskiego”. Moje hobby to filatelistyka. Chciałbym koniecznie zawrzeć znajomość z Polakami z Fran-

### Ogródki, ogródki

W ramach wielkiego dorocznego konkursu na najpiękniejszy ogródek robotniczy, zorganizowanego przez Groupe Lens-Liévin Fosse 8, Prix d'Honneur zdobył powtórnie p. **Franciszek Jazwiak**. Druga nagroda przypadła w udziale p. **Stefanowi Michałowskiemu**, trzecia — pp. **Józefowi Czerniakowi i Jean-Pierre Wijnakowi**.

Również i w konkursie górników-emerytów znajdujemy na liście laureatów polskie nazwiska. P. **Stefan Kanzek** zdobył odznaczenie poza konkursem, pani **Katarzyna Kaifasz** i p. **Franciszek Nowak** otrzymali powtórnie I nagrodę, natomiast trzecia nagroda przypadła w udziale pp. **Franciszce Zagarowi, Walentemu Podgórnemu, Mateuszowi Jurisikowi, Stefanowi Szwabińskiemu i Wawrzynowi Janickiemu**.

P. **Franciszek Mocz** i p. **Edmund Przystycki** zdobyli ex equo drugą nagrodę w konkursie ogródkowym organizowanym przez zarząd kopalniany dla mieszkańców dzielnic Fosse 13—18. Na trzecim miejscu uplasowali się pp. **Leon Libert i A. Jędrysek**.

Równie dobrze spisali się ogródkowicze górniczy-emeryci. P. **Stanisław Krogulec** zdobył II nagrodę, a p. **Paweł Kotnik** — trzecią.

cji i wymieniać znaczki polskie na francuskie.

Myślę, że za Waszym pośrednictwem napisze do mnie wielu Polaków z Francji.

Mój adres: **Jan Buzalski, Bydgoszcz 5, ul. Przemysłowa 12/8, Polska.**

Monsieur,

Cette année j'ai pu passer de merveilleuses vacances avec un groupe sportif de jeunes dans le beau pays qu'est la Pologne, aussi j'aimerais correspondre avec des jeunes filles ou jeunes gens polonais, si possible du côté de Gdańsk. Cela me permettra de mieux me perfectionner dans ma langue polonaise et de rester toujours en contact avec elle.

Je suis âgé de 18 ans. J'espère que ma demande trouvera satisfaction.

Veuillez recevoir, Monsieur, mes remerciements anticipés.

**Melle Monique URBANIAK**  
2, rue La Martine  
LOOS-LES-LILLE (Nord)

**PIERREUSE,  
JASKULSKI, SAUVAGE  
I NAGRODA  
W KONKURSIE  
BULISTÓW**

**WAZIERS.** Ponad stu miłośników „jeu de boules” wzięło udział w turnieju zorganizowanym przez stowarzyszenie o pięknej nazwie „La Boule Argentée”.

I nagrodę w konkursie zdobyła ekipa **Pierreuse — Jaskulski — Sauvage** z klubu „Vaillants Boulistes” z Waziers. Na czwartym miejscu uplasowali się: **Albertin — Woziczka — La Canne** z klubu „La Boule Argentée”, również z Waziers.



**B  
A  
R  
W  
A**

**SPÓŁDZIELNIA PRACY  
CHEMICZNO-SZKLANA**

**KRAKÓW, Rynek Główny 33 tel. 506-10**

produkuje na rynki zagraniczne

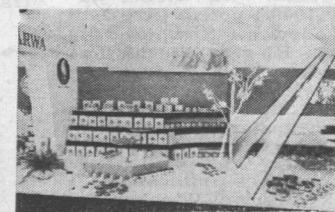
szeroki asortyment

## OZDÓB CHOINKOWYCH

znanych na czterech kontynentach świata

z estetyki i jakości wyrobu

Poza tym Spółdzielnia rozprowadza na rynek krajowy kwas cynamonowy, który służy do produkcji syntetyków zapachowych.



Rozprowadzaniem ozdób choinkowych zajmuje się Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „COOPEXIM”, Warszawa — Polska.





Rajmund Zieliński był jednym z bohaterów tegorocznego, jubileuszowego XX Kolarskiego Tour de Pologne

## TOUR DE POLOGNE po raz dwudziesty

Jubileuszowy XX Kolarski Wyścig Dookoła Polski zamyka pewien okres historii kolarstwa krajowego. Po raz pierwszy ten wieloetapowy wyścig został rozegrany w roku 1928 z inicjatywą Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, założonego przed 75 laty. Startowała jak na owe czasy znaczna ilość kolarzy (71). Trasa długości 1.470 km podzielona była na 8 etapów. Zwycięzcą pierwszego Tour de Pologne był kolarz z Bydgoszczy Feliks Więcek. Warto przypomnieć, że Wyścig Dookoła Polski był po Tour de France pierwszym w Europie, zorganizowanym przez związek krajowy.

Na pozostałych kartkach historii Tour de Pologne widzimy nazwiska wielu słynnych polskich kolarzy, jak: Józef Stefański (zwyyciężył w roku 1929), Jerzy Lipiński (1933), Polak z Francji zwany „Tygrysem szos”, Bolesław Napierała (1937), trzykrotny zwycięzca tej wielkiej próby kolarskiej Marian Więcekowski (1954—1956), najlepszy kolarz pochodzący z polskiej wsi Bogusław Fornalczyk (1959) czy wreszcie Jan Kudra, który odniósł zdecydowane zwycięstwo rok temu.

W Wyścigach Dookoła Polski startowało również i wielu zawodników zagranicznych, reprezentujących 18 krajów. Jednym ze zwycięzców Tour de Pologne był słynny Włoch Locatelli, który rozpoczął swą wielką karierę w 1949 i potem przeszedł na zawodowca. Również dla Francuza Rieget, Włocha Palozzi oraz Belga Giereckena (zwyyciężył w roku 1960) Wyścig Dookoła Polski był początkiem kariery zawodowej.

Z kolarzy polskich największy sukces odniósł warszawiak Marian Więcekowski, który jako jedyny poszczycić się może trzykrotnym zwycięstwem. Dwukrotnie triumfowali: Bolesław Napierała, Wacław Wójcik i Henryk Kowalski.

Tegoroczny Tour de Pologne liczył 1.360 km i miał 8 etapów. Startowało ponad 100 najlepszych kolarzy polskich

oraz reprezentanci: Holandii, Belgii i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Trasa prowadziła z Warszawy przez Ostrowiec Świętokrzyski — Tarnów — Zakopane — Rybnik — Brzeg — Legnicę — Ostrów Wielkopolski, a meta znajdowała się w Piotrkowie Trybunalskim. Zakończenie całej imprezy odbyło się w sobotę 31 sierpnia br. uroczystym rozdaniem nagród. Gospodarzem tegorocznego wyścigu były Ludowe Zespoły Sportowe, które wywiązały się ze swojej roli bardzo dobrze.

A teraz garść ciekawostek:

● W pierwszym wyścigu Tour de Pologne zwycięzca Feliks Więcek przebył trasę 1.470 km z przeciętną szybkością 25,8 km na godzinę. ● Najlepszą przeciętną szybkość zanotował kronikarz w roku 1960, kiedy to zwycięzca Belg Diercken przejechał trasę z szybkością przeciętną 40,7 km/godz. ● Kolarzom na trasie Jubileuszowego Wyścigu towarzyszyli jako trenerzy lub mechanicy tacy sławni ongiś zawodnicy, jak: Kapiak, Wójcik, Więcekowski, Siemiński, Królak, Sałyga. ● Zwycięzca Tour de Pologne z roku 1959 Podobasowi, w momencie kiedy kolarze wyruszyli ze startu honorowego w Warszawie, w Miejskim Szpitalu urodził się synek. Trener zawodnika specjalnie pojechał do szpitala, aby w imieniu kolarza, będącego już na trasie, pogratulować żonie.

### ASSURANCES „LA FONCIERE”

UBEZPIECZENIE WSZYSTKICH RODZAJÓW:

SAMOCHÓD • POŻAR • ŻYCIE

FIRMA UDZIELA KREDYTU NA ZAKUP SAMOCHODU. Z PEŁNYM ZAUFANIEM ZWRÓĆ SIĘ DO AGENTA REGIONALNEGO NORD I PAS-DE-CALAIS

LEON ŚMIAROWSKI

tél. LENS 13-78. 103, rue Etienne Flament-LENS

Jeśli szukasz spokoju...  
...wybierz

MOTOCONFORT



ROWERY, MOTOROWERY,  
MOTOCYKLE, SKUTERY  
Najlepsza marka francuska ♦ Najniższe ceny

u najlepszego specjalisty i wyłącznego przedstawiciela w rejonie

W. WOJTECKI

route d'Arras — LENS (P.deC.) — Fosse 4

Oferujemy ponad 200 modeli,

z których najnowsze mamy na składzie

Firma W. WOJTECKI posiada ponadto największy w całym rejonie wybór broni myśliwskiej i naboji

♦ Części zamienne ♦ Akcesoria

♦ Naprawy

ODWIEDZ NAS!



Druga runda rozgrywek polskiej ligi piłkarskiej w pełnym tonie. Na czoło tabeli wyszła drużyna Górnika-Zabrze. Podczas meczu z warszawską Gwardią wygranego przez Górników 2:1 doskonale spisywał się młody bramkarz warszawski Pocialik

## Witold Baran chce biegać w Tokio wspólnie z Michelelem Jazy

Fenomenalny biegacz francuski, mistrz Europy i rekordzista świata Michel Jazy jeszcze nie zdecydował się, na jakim dystansie będzie walczył o złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio w 1964 roku. Jazy osiąga znakomite wyniki w biegu na 1.500 metrów jak też i na 5.000 m. I w jednym i w drugim wypadku w Tokio będzie faworytem.

Po zakończeniu tegorocznego sezonu lekkoatletycznego Jazy ma dokonać wyboru i przede wszystkim przygoto-

wywać się do olimpijskiego startu na jednym z tych dystansów. Na jego decyzję ze szczególną niecierpliwością czeka utalentowany polski biegacz Witold Baran. Baran i Jazy to dwaj wielcy przyjaciele. Ich przyjaźń datuje się od finałowego biegu na 1.500 metrów w czasie zeszłorocznych mistrzostw Europy w Belgradzie. Przed startem uzgodnili ze sobą taktykę, a później przez cały czas finałowego pojedynku znakomicie ze sobą współpracowali. Efekt był doskonały. Jazy zdobył tytuł mistrza Europy a Baran został wicemistrzem.

Baran, który pilnie śledzi rekordowe wyniki swego przyjaciela z Francji tak stwierdził:

— Marzę o tym, żeby w Tokio pobiec wspólnie z Michelelem. Pewien jestem, że i tym razem moglibyśmy powtórzyć sukces z Belgradu. Gdy startuję razem z Jazym czuję się pewniej, bieg staje się dla mnie łatwiejszy. Ja pobiegnę 1.500 metrów w Tokio. Jeżeli Jazy wybierze 5.000 metrów, a zdaje się, że na to się zaności, będę trochę zadowolony, że nie pobiegniemy razem, ale równocześnie z całego serca życzę mu złotego medalu.

## Le sport en Pologne

CRACOVIE — Sur le stade de Nowa Huta, Maria Piątkowska a battu le record national du pentathlon avec 4.571 pts. Ses résultats: 80 m haies — 11,0; 200 m — 25,0; longueur — 5,84; hauteur — 153; poids — 10,84.

PORTO ALEGRE — Aux IV-e Jeux Universitaires Mondiaux, le Polonais Zbigniew Skrudlik s'est classé second du fleuret, derrière le Hongrois Kamuti et devant le Français Revenu et le Soviétique Jdanovitch. Le Polonais Ryszard Parulski, ancien champion du monde, a été cinquième.

RZESZÓW — Les juniors polonais se sont qualifiés pour les I-ers Championnats mondiaux de basket-ball en battant les Pays-Bas par 60:41 et l'Allemagne démocratique par 42:38.

BYDGOSZCZ — Teresa Cieplia, meilleure sportswoman de Pologne en 1962, héroïne des championnats européens de Belgrade, a donné le jour à une fillette.

ROTTERDAM — La Coupe des Nations (8 équipes nationales) du concours hippique a vu la nette victoire des Britanniques. Les Allemands (2-e place) ne l'ont emporté sur les Polonais que par un point. Le Prix de la Fédération Néerlandaise d'Equitation a été remporté par le Polonais Babirecki sur „Botwid”. Babirecki a également pris la 6-e place sur „Kanon”.

TORUŃ — Le „triathlon de sprint”, concurrence originale du Mémorial Dunecki, a été gagné par Marian Foik, premier du 60 m en 6,6, du 100 m en 10,3 et du 200 m en 21,2.

PIOTRKÓW — Grâce à une échappée réussie dans la dernière étape, Stanisław Gazda a été le vainqueur inattendu du XX-e Tour Cycliste de Pologne. Les grands favoris Zieliński et Kudra se sont classés 4-ème et 5-ème, tandis qu'un jeune de 23 ans, St. Pawłowski, enlevait la seconde place. Le meilleur amateur étranger, Van Ginneken (Pays-Bas) était 8-e, tandis que le Belge Verhaegen n'était que 27-e.

KATOWICE — Les championnats internationaux de tennis ont été remportés: en simple messieurs par Tiriac (Roumanie) vainqueur de Gasiorek (Pol.) par 6:3, 9:7, 4:6 et 6:4; en double par Lendlova (Tchéc.) qui l'emporta sur Johannes (Allemand) par 6:2, 6:3. Le double américain Hoogs-Frost a subi une défaite inattendue devant les Tchèques Satarik-Necas par 4:6, 6:1, 6:4, 6:8 et 2:6.

VIENNE — Le journaliste sportif autrichien Erich Kamper termine son Encyclopédie des Jeux Olympiques d'hiver. Il a eu beaucoup de peine à démêler les secrets de la „tribu” des Gasienica, famille de Zakopane qui fournit sans cesse des éléments de valeur aux sélections nationales. Mais c'est la réponse à une de ses questions qui l'a le plus étonné. Kamper avait demandé si le Stanisław Maruszak des Jeux d'Oslo (1952) était le fils du Stanisław Maruszak de Lake Placid (1932). Or il s'agit du même skieur.

RAGUSE — Les basketteurs polonais ont terminé en panache leur tournée italienne. Vainqueurs du tournoi de Messine, ils se sont classés premiers ex-aequo de celui de Raguse, ne subissant qu'une défaite devant la Bulgarie (battue par l'Italie II, sélection nationale junior), mais battant nettement l'Italie II et le Picadero de Barcelone.

BUDAPEST — Le Polonais Jednaszewski sur „Hubert” s'est classé second du „Prix de Moscou” et Ziemanski troisième sur „Bazan” du „Prix de Kiev” au concours équestre international.

STOCKHOLM — Les Polonais ont été les grands vaincus de la finale européenne de „speedway”. Sur la cendrée de Stockholm, 6 Suédois, 1 Soviétique et 1 Norvégien ont enlevé les places pour les championnats mondiaux de Wembley, pour la première fois depuis de longues années les Polonais ne seront pas représentés.

### TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrex  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 4 F. — 35 Fr. B.  
półrocznie: 7 F. — 100 Fr. B.  
rocznie: 13 F. — 180 Fr. B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4



# WEŹMIĘ WEŹMIĘ nie weźmie

**I**L N'EST probablement pas „d'internationale” plus forte que celle des pêcheurs à la ligne. En Pologne, il y en a 250 mille faisant partie de plusieurs milliers d'associations locales affiliées à une puissante union nationale. C'est surtout la région des lacs de Mazurie qui est un véritable paradis des pêcheurs. Quant aux traditions, dès le 13-ème siècle l'alevinage scientifique était pratiqué et un ouvrage polonais savant sur la pisciculture paraissait en 1573.

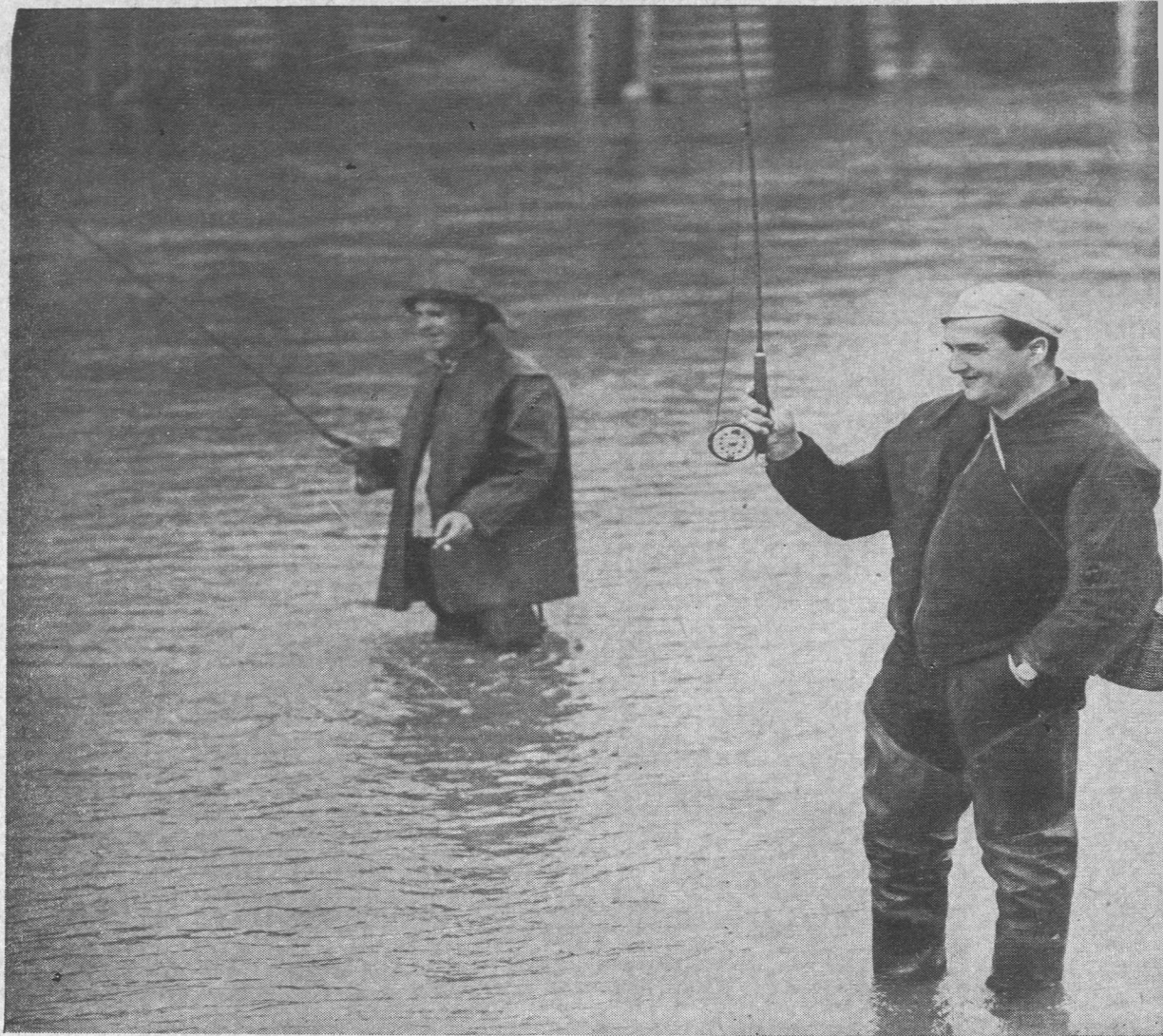
Na temat wędkarstwa jest chyba tyle dowcipów, ile ryb w wodzie. Oczywiście trudno zliczyć i kawały, i ryby. Wiadomo natomiast, że tych ostatnich we wszystkich wodach świata żyje aż 12 tysięcy gatunków, z których przedstawiciele 64 pływają w polskich rzekach i jeziorach.

Dla wielu wędkarstwo to tylko „hobby”. Ale oficjalnie to dyscyplina sportowa. W Kraju działa Polski Związek Wędkarski, który posiada oddziały okręgowe z tysiącami kół wędkarskich. Łącznie zrzeszają one aż ćwierć miliona członków. W samym tylko okręgu olsztyńskim jest ponad 12 tysięcy wędkarzy. Największy odsetek stanowią robotnicy, jest też kilkuset uczniów liceów i techników, a nawet 30 kobiet.

Oczywiście, tak jak i w innych dyscyplinach sportu i w tej odbywają się mistrzostwa na różnych szczeblach. Są więc mistrzostwa okręgowe, Polski, a także Europy i świata.

Wówczas słyszy się różne niezrozumiałe dla niewtajemniczonych słowa, jak: przypon, mucha, spinning, skish, kołowrotek.

Nie będziemy ich jednak wyjaśniać, bo ci, którzy chodzą na ryby i godzinami przesiadują na brzegu zastanawiając się „weźmie, czy nie weźmie” doskonale je rozumieją.



Ci mają cierpliwość. Nie boją się reumatyzmu i stoją godzinami w wodzie. Ale czy weźmie...



Tradycje hodowli sięgają w Polsce XIII w. Wielkie gospodarstwo rybne w Zatorze pod Oświęcimiem (woj. krakowskie) powstało przed 700 laty. Polski system hodowlany opracowany na terenie woj. krakowskiego i katowickiego należy do najlepszych.

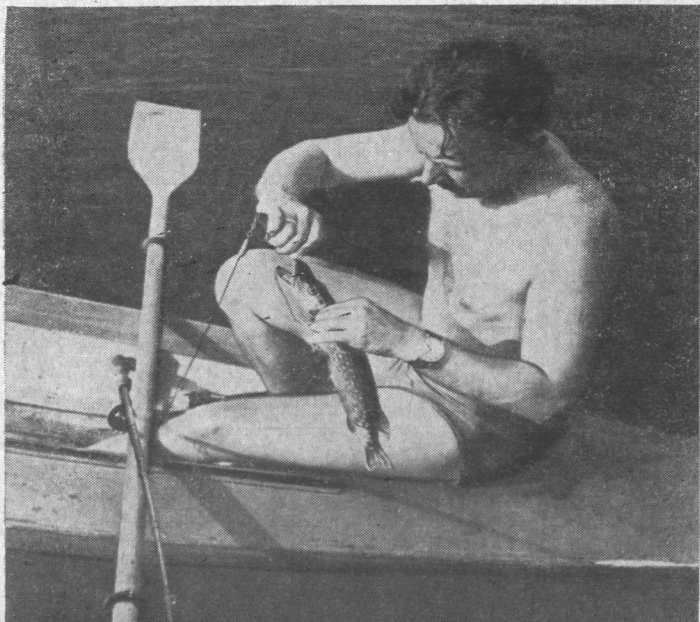
Pierwsze krajowe publikacje na ten temat to: „O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów, także o przekopach, ważeniu i prowadzeniu wody” — Olbrychta Strumieńskiego z 1573 r. oraz Jana Dubrawiusza „O rybnikach i rybach, które się u nich chowają” z roku 1600.

Polski racjonalizator, inż. Antoni Kowalski, wynalazł dla wędkarzy nowy blyszcz, który nie zaczepia się o szuwary i nie powoduje częstego zrywania się żyłki. Pomysł polega na tym, że haczyk wysuwa się dopiero wtedy, gdy ryba chwytła przynętę.

Pomysł ten zakupili Amerykanie i Brytyjczycy i rozpoczęli masową produkcję. Interesuje się nim również Japonia.

Ładny szczupaczek. W jeziorach są też węgorze, liny i sumy

Niedawno w Jeziorze Warszawskim koło Łucianego złowiono parę kilkukilogramowych boleni



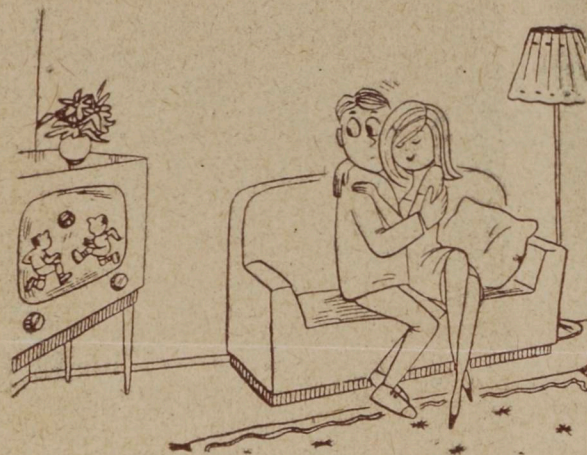


# NA TEMAT MIŁOŚCI — UN PEU D'AMOUR



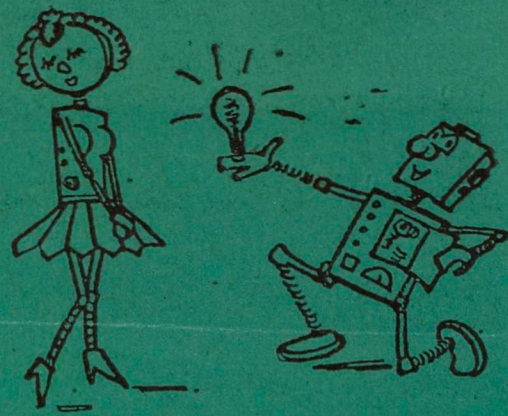
— Przepraszam za strój, panie listonoszu ale myślałam, że to list od męża...

— Excusez ma tenue. mais je croyais que c'était une lettre de mon mari



— ... w tej chwili proszę państwa niebezpieczna sytuacja pod bramką!

— ... les buts sont dangereusement menacés



— Ponieważ kocham tylko ciebie, ofiaruję ci moje serce!

— Je n'aime que toi, voici mon coeur en cadeau

H  
U  
M  
O  
R



To się nazywa zimna krew  
Présence d'esprit



Miodowy miesiąc  
Lune de miel

## Rozrywki umysłowe



### LOGOGRYF

Prosimy odgadnąć 17 wyrazów siedmioliterowych, których znaczenie podajemy niżej i wpisać je poziomo do odpowiednich kwadratów rysunku. Litery środkowe wpisanych wyrazów, które się znajdują w polach o podwójnej ramce, czytane pionowo z góry na dół dadzą hasło zadania — imię i nazwisko naczelnego wodza wojsk Komuny Paryskiej.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) drogocenny kamień lub wyrób jubilerski, 2) ruchoma bariera na przejeździe, 3) ćwiczenia dla utrzymania formy sportowca, 4) dziecięco-młodzieżowe wczasu letnie, 5) napój winno-owocowy z lodem, 6) roślina ozdobna i lecznicza, 7) zakaźna choroba gorączkowa przenoszona przez komary widliszki, 8) stronnictwo konserwatywne w parlamencie, 9) flaga okrętowa, 10) ukrop,

11) stara i słynna wyższa uczelnia paryska, 12) czwarta część roku, 13) pierwszy koronowany król Polski, 14) odwaga zuchowata, pewność siebie, ryzykanctwo, 15) jest na drzewach iglastych lub ważna osobistość, dygnitarz, 16) przeciwsłoneczny ruchomy daszek z płótna, 17) tytuł podstawowego dzieła K. Marksa.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru, pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

#### ROZWIĄZANIE LABIRYNTU Z NR 35

Tekst rozwiązania: TYGODNIK POLSKI — AMBASADOREM POLSKOŚCI W WASZYM DOMU.